Wojewódzka i Miejska
Biblioteka Publiczna
Filia nr 1
w Zielonej Górze
ul. Piasta

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się

Wyd.: A

NAKŁAD 124 543

Gazeta Zielonogórska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK XVII Nr 64 (4816) | PIĄTEK, 15 MARCA 1968 ROKU | Cena 50 gr

POLSKIE CUKROWNIE W IRANIE

WARSZAWA, PAP.

Jak informuje Centrala Handlu Zagranicznego „Cekop", w Teheranie podpisany został kontrakt na modernizację i rozbudowę cukrowni w pobliżu Teheranu. Obiekt ten, w wyniku dostaw polskich urządzeń, zwiększy swą zdolność przerobową z 500 do 1200 ton buraków cukrowych na dobę. Jest to już siódmy z kolei kontrakt na budowę lub rozbudowę cukrowni w tym kraju.

GŁOS CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA LUBUSKIEGO

Potępiamy warchołów i awanturników
Żądamy przykładnego ukarania prowodyrów i inspiratorów
Czynem produkcyjnym popieramy politykę Partii

Wczoraj, w naszym województwie w dalszym ciągu odbywały się liczne wiece i zebrania. Załogi zakładów przemysłowych, instytucji i urzędów, nauczyciele i młodzież starszych klas szkół średnich i zawodowych, protestowali przeciwko ekscesom i ulicznym awanturom w stolicy, żądając wyciągnięcia konsekwencji wobec inspiratorów i prowodyrów zajść w Warszawie. Społeczeństwo Ziemi Lubuskiej w podejmowanych rezolucjach wyraża pełne poparcie dla polityki partii i rządu. Załogi podejmują równocześnie zobowiązania produkcyjne na cześć V Zjazdu PZPR będące wyrazem pełnego zespolenia klasy robotniczej wokół swej Partii.

Wiece i zebrania protestacyjne odbyły się m. in. w **Gozdnickich Zakładach Ceramiki Budowlanej**, w Świebodzinie — w **Fabryce Mebli** i w **„Eltermie"**, w Głogowie — w **Głogowskiej Fabryce Maszyn Budowlanych** i na **PKP**, w Żarach w **Lubuskich Zakładach Tkanin Dekoracyjnych** i w **„Spomaszu"**, w Nowej Soli — w **ZPL „Odra"**, w Szprotawie — w **Dolnośląskich Zakładach Odlewniczych** oraz w **ZM „Przemków"** i w **FWB „Małomice"**, w Gorzowie — w **ZM „Gorzów"**, w Zielonej Górze, — w **Studium Nauczycielskim**, a także w wielu innych zakładach pracy, instytucjach i organizacjach społecznych w całym województwie.

W szkołach średnich i zawodowych odbyły się apele, na których nauczyciele zapoznali młodzież z wydarzeniami w Warszawie.

ZM „Gorzów"

Wiec w ZM „Gorzów" miał szczególny charakter. Na długo przed ustalonym terminem w hali montażowej zaczęli się tłumnie gromadzić pracownicy zakładu. Ludzie wiedzieli w jakim celu się zbierają. Prawie 1500 pracowników przyszło tu, aby zadokumentować swoją solidarność i aprobatę polityki Partii i jednocześnie potępić prowodyrów i inspiratorów warszawskich zajść. „Gorzowianie są zawsze z Partią" — głosi treść jednego z transparentów, jaki przyniósł z sobą młody robotnik. Ma nie więcej niż 19 lat. Niektórzy z jego zbałamuconych rówieśników z warszawskich uczelni, chcieli pójść inną drogą... Gorzowianie powiadają — NIE!

Godzina 14.00. Na zaimprowizowane podium wchodzą przedstawiciele kierownictwa politycznego - gospodarczego zakładu. Jest również I sekretarz KMiP PZPR w Gorzowie — **Ryszard Łabuś.** W poważnej, pełnej skupienia atmosferze, zgromadzenie robotników zagaja sekretarz KZ — **Zdzisław Kołosiewicz.** Zagajenie nie zawiera zbędnych słów. Załoga ZM „Gorzów" dla pomnożenia dorobku naszej Ojczyzny, podejmuje czyn przedzjazdowy.

Na podium wchodzą kolejno przedstawiciele różnych wydziałów i zgłaszają, ujęty w konkretne wielkości, — plon rzetelnej analizy możliwości poszczególnych zespołów. I tak np. Wydziały Mechaniczne zobowiązały się wyprodukować więcej części zamiennych, montażowcy wykonają dodatkowe

(Ciąg dalszy na str. 2)

Krajowy Zjazd Delegatów SDP

WARSZAWA, PAP.

Wczoraj rozpoczął obrady w Warszawie VII Krajowy Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Obrady otworzył prezes Zarządu Głównego SDP — **Stanisław Mojkowski.** W Zjeździe uczestniczą: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — **Zenon Kliszko,** sekretarz KC — **Artur Starewicz,** kierownik Biura Prasy KC — **Stefan Olszowski** i kierownik Wydziału Kultury KC — **Wincenty Kraśko.** Przybyli także kierownik Zespołu Prasy i Propagandy CK SD — **Piotr Stefański** i kierownik Wydziału Propagandy NK ZSL — **Waldemar Winkiel.**

Zjazd dokona oceny działalności ZG SDP w dobiegającej końca trzyletniej kadencji i wybierze nowe władze Stowarzyszenia.

SDP liczy obecnie ponad 4,8 tys. członków. W okresie ostatnich trzech lat przyjęto do Stowarzyszenia ponad 540 osób. Jedną z ważnych form pracy Stowarzyszenia jest działalność klubów i sekcji twórczych SDP. Jest ich aktualnie 30, a w ich pracach bierze udział ponad 3.6 tys. dziennikarzy, w tym blisko 1,4 tys. z redakcji terenowych.

Zakończona kadencja przypadła na okres wzmożonej aktywności życia politycznego i kulturalnego w kraju, żeby przypomnieć wybory do Sejmu czy zakończenie obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Środowisko dziennikarskie brało i bierze żywy udział w pracy politycznej i społecznej, wykraczającej znacznie poza działalność ściśle zawodową. M. in. jak stwierdza się w rozesłanym delegatom na zjazd sprawozdaniu ZG SDP, środowiska dziennikarskie w całym kraju zorganizowały w 1966 r. z okazji obchodów Tysiąclecia setki spotkań z czytelnikami prasy, słuchaczami PR i TV, pogadanki, wieczory pytań i odpowiedzi, tzw. żywe gazety itp. Zaangażowanie ideowe polskiej publicystyki, aktywność w pracy politycznej i społecznej znalazły uznanie m. in. w postaci przyznania ponad stu aktywistom SDP wysokich odznaczeń państwowych z okazji 15-lecia Stowarzyszenia. W sprawozdaniu podkreśla się znaczenie ofensywnej postawy dziennikarza, jako czynnego uczestnika walki toczącej się na froncie ideologicznym. Podstawowym zadaniem polskiego dziennikarstwa jest działanie na rzecz kształtowania socjalistycznej świadomości społeczeństwa.

Wiele uwagi przykłada SDP do podnoszenia kwalifikacji zawodowych dziennikarzy, zwłaszcza młodych. Wśród osób przyjętych w ostatnich latach do SDP — wiele kontynuuje naukę na wyższych uczelniach różnych typów, zgodnie z tematyką ich pracy redakcyjnej.

Konferencja nauczycieli zajęć technicznych w Zielonej Górze

Wczoraj w Zielonej Górze rozpoczęła obrady trzydniowa krajowa konferencja nauczycieli zajęć technicznych w studiach nauczycielskich. W obradach uczestniczą przedstawiciele Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego oraz goście z Czechosłowacji.

(Ciąg dalszy na str. 2)

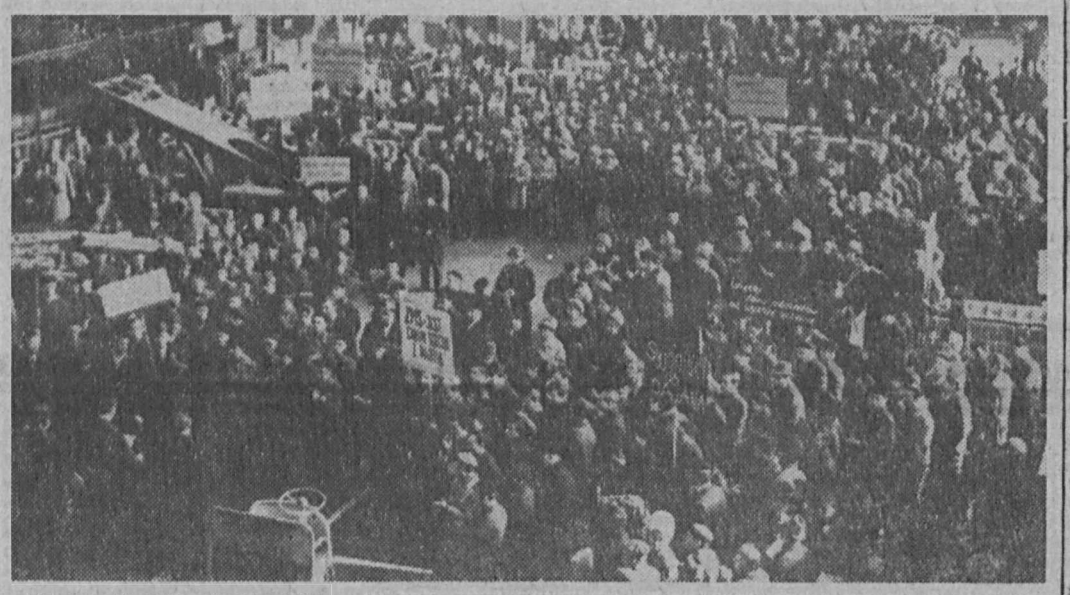

Wiec załogi Zakładów Mechanicznych „Gorzów". Fot. W. Kućko

Gen. de Gaulle odwiedzi Rumunię

PARYŻ, PAP.

Jak donosi Agencja France Presse, prezydent Francji gen. **Charles de Gaulle** uda się z oficjalną wizytą do Rumunii. Prezydent Francji przebywać będzie w Rumunii w dniach od 14 do 20 maja br. W czasie swego pobytu gen. de Gaulle przeprowadzi w Bukareszcie rozmowy z przywódcami rumuńskimi oraz odbędzie podróż po kraju.

Według doniesień tej samej agencji, gen. de Gaulle uda się jeszcze w tym roku z oficjalną wizytą do Turcji.

Radziecki projekt zapory wodnej w Maroku

ALGIER, PAP.

Związek Radziecki przekazał władzom Maroka projekt zbudowania zapory i elektrowni wodnej w miejscowości Nubraz. Projekt ten opracowano w oparciu o radziecko-marokańskie porozumienie, dotyczące współpracy gospodarczej i technicznej między obu krajami.

Inwestycja ta będzie miała duże znaczenie gospodarcze dla Maroka. Zbudowanie tamy umożliwi nawodnienie 15 tys. ha ziemi, gdzie uprawiać się będzie bawełnę, pszenicę, jęczmień oraz figi. Ponadto elektrownia dostarczy taniej energii elektrycznej.

Okręty ZSRR odwiedzą Indie

MOSKWA, PAP.

W Moskwie podano oficjalnie do wiadomości, że w końcu marca i na początku kwietnia grupa radzieckich okrętów wojennych złoży wizytę w indyjskich portach Madras i Bombaj.

Zgodnie z porozumieniem między rządami obu krajów, do Indii udadzą się pod dowództwem naczelnego dowódcy radzieckiej floty Oceanu Spokojnego admirała **Amelko** krążownik **„Dmitrij Pożarski"**, okręt rakietowy **„Gordyj"** oraz okręt do zwalczania łodzi podwodnych **„Stierieguszczij"**.

Stosunki Izrael - NRF

NOWY JORK, PAP.

Jak donosi z Jerozolimy korespondent dziennika **„Christian Science Monitor"** — na wniosek ministra spraw zagranicznych **Eban**a, rząd izraelski przystąpił do rozpatrzenia sprawy dalszego zacieśnienia stosunków z Niemiecką Republiką Federalną. Izraelskie koła rządzące — stwierdza korespondent dziennika — są zadowolone z **„uczuć sympatii"**, jakie okazywały bońskie koła rządzące Izraelowi w czasie działań wojennych przeciwko krajom arabskim.

Korespondent przypomina, że około 3 tys. obywateli NRF zgłosiło się ochotniczo w czasie „wojny czerwcowej", oświadczając, że pragnie wziąć udział po stronie izraelskiej w walkach przeciwko krajom arabskim.

Wybuch bomby na Cyprze

NIKOZJA, PAP.

Rzecznik wspólnoty tureckiej na Cyprze oświadczył w czwartek, że w mieście Lefka, zamieszkałym przez członków tej wspólnoty, wybuchła w środę wieczorem bomba plastikowa o wielkiej mocy. W wyniku eksplozji budynek szkoły technicznej w tym mieście został uszkodzony.

Patrioci atakują pozycje wroga

Duże straty wojsk amerykańskich

PARYŻ, LONDYN, PAP.

Partyzanci południowowietnamscy zadają wrogowi ciężkie ciosy. Na Centralnym Płaskowyżu w odległości 14 km od Pleiku wpadł w środę w zasadzkę amerykański konwój saperski. Oddziały amerykańskie zdołały wydobyć się z okrążenia dopiero po 45-minutowej walce, kiedy pospieszyła im z pomocą reżimowa jednostka pancerna, helikoptery i myśliwce bombardujące. Straty amerykańskie szacowane się są na 12 zabitych i 8 rannych. Partyzanci zniszczyli także kilka pojazdów.

W środę rano patrioci przypuścili atak na posterunek pomocniczych sił policyjnych w pobliżu miejscowości **Tra Cu** w prowincji **Vinh Binh** — 100 km na południe od Sajgonu. Żołnierze Frontu Wyzwolenia wtargnęli do obozu o trzeciej nad ranem i po krótkiej walce wycofali się zabierając ze sobą 70 sztuk broni.. 75 tzw. „milicjantów", broniących tej placówki, władze uznały za zaginionych.

200 pocisków moździerzowych i rakietowych eksplodowało na lotnisku **Ban Me Thuot** usytuowanym 360 km na północny wschód od Sajgonu, wyrządzając znaczne szkody. Pod ogniem z moździerzy znalazło się także lotnisko **Tra Noc** w delcie Mekongu. O zażartych walkach donoszą z prowincji północnych Wietnamu Południowego, gdzie w środę w pobliżu bazy **Dong Ha** 31 marines zostało rannych, a jeden żołnierz piechoty morskiej poniósł śmierć.

(Ciąg dalszy na str. 2)

„Kosmos-206"

MOSKWA, PAP.

W Związku Radzieckim wystrzelono w czwartek kolejnego sztucznego satelitę Ziemi **„Kosmos-206"**. Aparatura naukowa sputnika przeznaczona jest do kontynuowania badań przestrzeni kosmicznej zgodnie z ogłoszonym wcześniej programem.

Szczątki amerykańskiego samolotu transportowego zestrzelonego przez artylerię sił wyzwoleńczych na lotnisku Khe Sanh. CAF — Photofax

List przedstawiciela Jordanii do U Thanta

NOWY JORK, PAP.

Jordania ponownie potwierdza swą wolę utrzymania integralności terytorialnej jak i zapewnienia Arabom prawa do zajętych w czasie czerwcowej agresji przez Izraela terenów oraz wolę wyzwolenia tych obszarów i ich mieszkańców spod wojskowej okupacji izraelskiej — taka jest treść listu, który wręczył w środę sekretarzowi generalnemu ONZ, U Thantowi, stały przedstawiciel Jordanii w ONZ Muhammad Al-Farra. List ten został również przekazany Radzie Bezpieczeństwa.

W liście tym Jordania — nie żąda zwołania Rady Bezpieczeństwa w tej sprawie, ale pragnie zwrócić uwagę na pogorszenie sytuacji w wyniku ostatnich agresywnych posunięć rządu izraelskiego na okupowanych terytoriach arabskich. Nota rządu jordańskiego podkreśla, że Izrael wybrał moment, kiedy na Bliskim Wschodzie przebywa specjalny wysłannik sekretarza generalnego ONZ, Gunnar Jarring, aby podjąć nowe zaborcze kroki. Agresywne postępowanie rządu izraelskiego jest sprzeczne i niezgodne z wymogami pokoju — stwierdza rząd jordański.

Nastroje paniki na giełdach zachodnich

LONDYN — PARYŻ — BRUKSELA, PAP.

W czwartek na giełdach złota w Europie zachodniej utrzymywały się nastroje paniki, które rozszerzyły się na rynki krajów Dalekiego Wschodu, jak Hongkong i Tokio oraz na Afrykę Południową.

W Londynie, Zurychu i Paryżu utrzymywało się wielkie zapotrzebowanie na złoto w sztabach, co spowodowało silną presję na funt szterling i dolar. W Londynie kurs funta ciągle wykazuje tendencje zniżkowe. Londyńscy maklerzy twierdzą, że obecna sytuacja jest gorsza niż dwa poprzednie ataki gorączki złota przed dewaluacją funta szterlinga w listopadzie ub. r. W Paryżu wartość zakupów złota przekroczyła 100 mln franków.

Nerwowe nastroje panowały też w Brukseli zarówno na giełdzie złota jak i walut.

300 mln ton ropy wydobywa się w ZSRR

MOSKWA, PAP.

Wydobycie ropy naftowej w ZSRR na dobę osiągnęło taki poziom, iż możliwe będzie uzyskanie w tym roku 300 mln ton tego paliwa.

Duże potrzeby chemii, jak również wysokie koszty eksploatacji węgla spowodowały, że przemysł radziecki przechodzi na ropę naftową.

W 1962 r. ZSRR wyszedł na drugie miejsce w świecie pod względem wydobycia ropy naftowej i obecnie ustępuje tylko USA. Nie ma jednak wątpliwości, że sytuacja ta ulegnie zmianie, ponieważ ZSRR wyprzedził już Stany Zjednoczone pod względem tempa rocznego przyrostu wydobycia ropy.

Pogoda?

Jak podaje PIHM — zachmurzenie umiarkowane, okresami duże z lokalnymi przelotnymi opadami śniegu lub śniegu z deszczem. Temperatura maksymalna od zera na wschodzie do plus 3 st. na zachodzie. Wiatry dość silne i silne północno-zachodnie.

❖ ZE ŚWIATA ❖ ZE ŚWIATA ❖ ZE ŚWIATA ❖ ZE ŚWIATA ❖ ZE ŚWIATA ❖ ZE ŚWIATA

KAIR. — Minister spraw zagranicznych ZRA Mahmud Riad odleciał w środę z oficjalną wizytą do Ankary na zaproszenie tureckiego ministra spraw zagranicznych Caglayangila. Wizyta potrwa do 17 marca.

NOWY JORK. — Prokurator okręgowy Nowego Orleanu, Garrison oświadczył autorytatywnie w wywiadzie dla tygodnika szwajcarskiego, że dokładnie wie kto zamordował prezydenta Kennedy'ego i dlaczego.

MOSKWA. — Minister spraw zagranicznych NRD Otto Winzer w drodze powrotnej z Delhi, Phnom Penh, Rangunu i Kairu do Berlina zatrzymał się w Moskwie. Przeprowadzi on rozmowę z ministrem spraw zagranicznych ZSRR, A. Gromyką.

WASZYNGTON. — Prezydent Johnson zwrócił się do Kongresu o przyznanie sumy 3,4 mln dolarów na walkę z przestępczością w Waszyngtonie.

DELHI. — Największe miasto Pakistanu, Karaczi zamieszkuje 3.400 tys. osób. Liczba mieszkańców tego miasta wzrastała szybko w ostatnim okresie. W 1960 r. Karaczi liczyło 2.200 tys. mieszkańców.

DELHI. — Jak donoszą z Kabulu, wskutek ulewnych deszczów, jakie spadły w Afganistanie w ciągu ostatnich 4 dni, w stolicy tego kraju i innych miastach rozmytych zostało wiele domostw, notuje się uszkodzenia linii elektrycznych i w systemie łączności telefonicznej.

NOWY JORK. — Według danych brazylijskiego instytutu geografii i statystyki, Brazylia liczy 88 milionów mieszkańców — donoszą z Rio de Janeiro.

TOKIO. — W czwartek spadł do Zatoki Tokijskiej amerykański atomowy samolot odrzutowy. Maszyna upadła 300 metrów od znajdującego się tam japońskiego statku rybackiego.

❖ ZE ŚWIATA ❖ ZE ŚWIATA ❖ ZE ŚWIATA ❖ ZE ŚWIATA ❖ ZE ŚWIATA ❖ ZE ŚWIATA

100 tys. członków Partii na wiecu w Katowicach

KATOWICE, PAP.

Ponad 100 tys. członkow partii z Katowic i miast niecki węglowej zgromadziło się w czwartek na katowickim placu im. F. Dzierżyńskiego na spotkaniu z egzekutywą KW PZPR. Przybyli aby zamanifestować swe poparcie dla polityki partii, jej Komitetu Centralnego i I sekretarza — Władysława Gomułki, aby zaprotestować przeciwko próbom siania zamętu wśród młodzieży, domagać się przykładnego ukarania prowodyrów i inspiratorów ekscesów na ulicach stolicy.

Na długo przed rozpoczęciem wiecu, na największym placu Katowic i przyległych ulicach zaczęli gromadzić się komuniści Śląska i Zagłębia. Są wśród nich członkowie partii ze stolicy Górnego Śląska — Katowic, komuniści z Czerwonego Zagłębia — Sosnowca, Będzina i Dąbrowy Górniczej, przedstawiciele z Gliwic, Zabrza, Rudy Śląskiej i innych robotniczych miast województwa.

Nad głowami manifestantów biało-czerwone i czerwone flagi oraz tysiące transparentów. Głoszą one: „Towarzysz Wiesław może liczyć na śląską organizację partyjną!", „Śląsk i Zagłębie zawsze wierne partii", „270 tysięcy komunistów Śląska i Zagłębia gotowych na zew tow. Wiesława", „Chcemy pracować w spokoju!", „Uniwersytety ośrodkami nauki, a nie dywersji!", „Literaci do pióra — studenci do nauki", „Oczyścić partię z syjonistów!".

O godzinie 16 na zaimprowizowaną na platformie samochodu ciężarowego trybunę wchodzą przedstawiciele władz partyjnych i państwowych woj. katowickiego z członkiem Biura Politycznego KC i I sekretarzem KW PZPR w Katowicach — **Edwardem Gierkiem.** Nad trybuną — duży portret Władysława Gomułki i napis: **„Niech żyje Komitet Centralny PZPR z tow. Wiesławem!".**

Nad placem rozlega się potężny śpiew Międzynarodówki i okrzyki na cześć partii i jej kierownictwa. Głos zabiera **Edward Gierek.** Jego wystąpienie przerywają częste, burzliwe oklaski oraz spontaniczne okrzyki: **„Niech żyje Polska Ludowa", „Praca — spokój", „Precz z bankrutami politycznymi".**

Burzliwa owacja wita projekt rezolucji, odczytany przez górnika kop. „Katowice" — **Zbigniewa Kiliana.** W głosowaniu za jej przyjęciem unosi się 100 tysięcy rąk.

Ponownie zabiera głos **Edward Gierek.** Podkreśla on, że 100-tysięczna rzesza komunistów, aprobując jednomyślnie rezolucję, zamanifestowała swe przywiązanie do partii. Wzniesiony przezeń okrzyk na cześć PZPR podchwytują wszyscy uczestnicy manifestacji. Wiec kończy również Międzynarodówka.

Konferencja w Zielonej Górze

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Konferencję otworzył zastępca dyrektora Studium Nauczycielskiego w Zielonej Górze mgr **Stefan Boliński.** Następnie dr **Z. Dąbrowski** z Instytutu Pedagogiki wygłosił referat pt. **„Treść kształcenia politechnicznego i wynikające stąd konsekwencje dla kształcenia nauczycieli zajęć praktyczno-technicznych".** Doc. dr **Sł. Wilk** z WSP w Katowicach omówił **„Zagadnienia techniki w procesie kształcenia nauczycieli zajęć praktyczno-technicznych",** a mgr **H. Pochanke** z SN w Zielonej Górze **„Unowocześnianie treści nauczania zajęć technicznych w szkole podstawowej i w studium nauczycielskim".**

Uczestnicy zwiedzili pracownie zielonogórskiego SN-u. Dziś, po wysłuchaniu referatu mgra **H. Pochanke** „Aktywizujące metody nauczania zajęć praktyczno-technicznych", uczestnicy konferencji przeprowadzą hospitację zajęć dydaktycznych w SN i lekcji w szkole ćwiczeń ilustrujących metody nauczania zajęć praktyczno-technicznych. Jutro natomiast wysłuchają referatów mgr **J. Świecika** z I SN w Warszawie oraz mgra **A. Wierzgonia** w SN w Opolu.

(ryn)

PRZEMÓWIENIE EDWARDA GIERKA

Pozdrawiając zebranych jako przedstawicieli potężnej 270-tysięcznej wojewódzkiej organizacji partyjnej i prawie 4-milionowego społeczeństwa Śląska i Zagłębia. **E. Gierek** podkreślił, że w praktyce społecznej obywateli tego regionu pojęcie pracy splotło się w jedną nierozerwalną całość z pojęciem patriotyzmu, z pojęciem miłości ojczyzny.

Mówca stwierdza, że obserwowany nowy rozmach i aktywność na polu gospodarki, nauki i kultury pozostaje niewątpliwie w ścisłym związku z apelem jaki z Zabrza, Świętochłowic i Dąbrowy Górniczej rozległ się na całą Polskę o powitanie czynem V Zjazdu naszej partii.

W czynie tym — kontynuuje mówca — chodzi o rzeczy wielkie, o sprawy doniosłej wagi dla naszego kraju. Chodzi o to, aby największa liczba mądrych głów, aby jak największa liczba pracowitych rąk dopomogła w szybszym wydźwignięciu kraju na wyższy szczebel rozwoju technicznego i ekonomicznego.

Zawsze powtarzaliśmy i powtarzać będziemy, że siła i rozum partii wywodzą się z siły i rozumu klasy robotniczej. Wielkość partii, jej dynamika mierzą się stopniem dojrzałości obywatelskiej całego społeczeństwa.

Cytując słowa poety: **„W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele; jednością silni...".** **E. Gierek** podkreśla, że z dumą możemy powiedzieć, iż tylko i wyłącznie dzięki władzy ludowej dzieła Adama Mickiewicza, którego imienia świętokradczo usiłuje dziś na dużywać grupka szalbierzy politycznych, znalazły się w każdym polskim domu — w mieście i na wsi.

Mamy prawo być dumni z tego, co dzięki polskiej klasie robotniczej, dzięki pracowitości inteligencji technicznej i naukowej, dzięki gospodarności chłopa polskiego, całego naszego społeczeństwa stało się trwałym, realnym wyznacznikiem aktualnego potencjału ekonomicznego województwa i kraju, nową, daleko szerszą i wielokroć silniejszą platformą startu do dalszych przeobrażeń struktury gospodarczej.

Wszystkie fakty, które są widomym, sprawdzalnym świadectwem twórczych możliwości narodu, warto przypomnieć choćby dlatego, że nader często, niestety, skłonni jesteśmy o nich zapominać w obliczu wielu jeszcze trudności i kłopotów dnia codziennego, pod naciskiem licznych jeszcze braków, które albo ciągną się za nami z okresów poprzednich, albo też przynosi je życie z jego rozlicznymi komplikacjami.

I właśnie, nie tuszując bynajmniej tych braków, nie ukrywając wszelkiego rodzaju trudności, lecz na odwrót — mówiąc o nich z całą otwartością klasie robotniczej i narodowi jako główne zadanie w czynie zjazdowym, widzimy zespolone dążenie do uporania się z węzłową problematyką, jaką jest: wyższa jakość produkcji; lepszy, zróżnicowany eksport; przyspieszenie cyklu inwestycji.

Mówca podkreśla, że nie są to wyłącznie zadania ekonomiczne, bowiem patriotyzm wyraża się m. in. właśnie w tym, by na froncie gospodarczym z zapałem i skrupulatnie wcielać w życie linię generalną kierownictwa naszej partii.

W dziejach powojennych złotymi zgłoskami zapisał się trud klasy robotniczej i ludzi pracy Śląska i Zagłębia, ich niezwykła ofiarność i gotowość spieszenia z pomocą ojczyźnie w każdej potrzebie.

Tym większe przeto oburzenie ogarnęło klasę robotniczą naszego województwa, tak samo zresztą jak wszystkich uczciwych ludzi w Polsce, jak cały nasz naród, gdy dotarła do nas wiadomość o godnych ubolewania wydarzeniach na Uniwersytecie Warszawskim i na ulicach stolicy.

Czy możliwe jest — zadawano sobie pytanie — aby nasza młodzież studencka, nasza polska młodzież mogła występować przeciwko tej władzy, dzięki której polityce i niestrudzonym staraniom, nauka stała się dobrem powszechnym?

Czyż może się pomieścić w głowie, że młodzi ludzie, o których z nadzieją i przekonaniem powiada się, że są przyszłością narodu depczą trud swoich ojców? Czy wolno dać wiarę temu, że zdobywając na uczelniach Polski Ludowej arkana wiedzy, obrażają klasę robotniczą, z której potu i pracy powstały i rozbudowały się uczelnie Warszawy, tak jak powstały i rozkwitły wyższe uczelnie całego kraju.

Rychło okazało się jednak, że to nie pod adresem zdecydowanej większości młodzieży kierować należy zarzuty.

To tylko nieliczna stosunkowo grupa wichrzycieli i awanturników politycznych — starannie przygotowała haniebne ekscesy.

Przypomnijmy jeszcze, że owi wichrzyciele i awanturnicy to często synalkowie rodziców, których władza ludowa obdarzyła godnościami. Zaufała ich lojalności, wierząc także, że swoje dzieci wychowają w poczuciu — jeśli nie przywiązania, to przynajmniej wdzięczności dla władzy ludowej.

Trzeba tu jednak podkreślić z całą satysfakcją, z uznaniem dla znakomitej większości młodzieży studenckiej Warszawy, że organizatorom rozróbek i demonstracji nie udało się osiągnąć ich zasadniczego celu. Jeśli bowiem nie liczyć elementów chuligańskich, które w każdym dużym mieście są marginesem społecznym, a które chętnie biorą udział w nadarzającej się rozróbce, to faktem jest, że Michnikowie, Szlaiferzy, Grudzińscy, Werflowie, Grossowie i im podobni — w wyniku logiki wydarzeń — znaleźli się automatycznie poza nawiasem mas studenckich.

Przypomnijmy jeszcze, co nie jest bez znaczenia, że warszawska klasa robotnicza i organa porządkowe szybko i sprawnie położyły kres ekscesom.

Wskazując, że byłoby krótkowzrocznością przypisywanie owych awantur tylko grupie studenckich wichrzycieli, **E. Gierek** wysuwa pytania:

Kto miał interes w tym, by odciągnąć młodzież od nauki i pchnąć ją na drogę awantur?

Komu zależało na tym, by judzić przeciwko Związkowi Radzieckiemu, naszemu wypróbowanemu przyjacielowi, z którym braterski sojusz stanowi gwarancję naszego bezpieczeństwa na dziś i na jutro?

Komu zależało i zależy na tym, żeby przynajmniej osłabić tętno pracy dla Polski Ludowej, zniechęcić do realizacji czynu zjazdowego, siać niepokój, ferment w społeczeństwie, niewiarę w twórcze siły naszego narodu?

Odpowiedź na wszystkie te pytania nie nastręcza żadnych trudności — stwierdza mówca — ostatnie dni przyniosły w tym względzie nieodparte dowody. Idzie mianowicie o starych działających bez skrupułów spekulantów politycznych, chodzi o ludzi, którzy chcą wślizgnąć się na widownię tylnymi drzwiami. Sprawa socjalizmu jest im najzupełniej obojętna, tak jak obca jest im również sprawa narodu polskiego.

Owi Zambrowscy, Staszewscy, Słonimscy i spółka, ludzie w rodzaju Kisielewskiego, Jasienicy i innych, których nazwiska zna się z komunikatów prasowych dowiedli niezbicie, że obcym służą interesom. Szczytem zaś perfidii i ohydy jest to, że dla swoich brudnych, antynarodowych celów usiłowali wykorzystać dobrą wiarę młodzieży polskiej, pchnąć tę młodzież przeciwko własnemu krajowi, przeciwko narodowi, przeciwko klasie robotniczej. Tym panom niepotrzebna jest światła młodzież. Przeciwnie! Im potrzebna jest niewiedza polityczna, obskurantyzm, zacofanie społeczne, to ich żywioł, w którym czują się doskonale; na takim dopiero tle mogą błyszczeć i sięgać po rząd dusz, choćby kraj miał się cofnąć o wiele lat wstecz w swoim rozwoju.

„Dziady" Mickiewiczowskie były dla nich tylko pretekstem do uderzenia politycznego.

Brudna piana, która wypłynęła na fali wydarzeń październikowych przed 11-laty nie została w pełni usunięta z nurtu naszego życia.

Wiele trudności gospodarczych jakie musieliśmy przezwyciężać w ciągu ostatnich lat, to dzieło zawiedzionych sługusów, różnych maści rewizjonistów, to dzieło tych, którzy chcieliby widzieć Polskę kapitalistyczną; Polskę wyrwaną z obozu państw socjalistycznych; Polskę poważnioną z naszym wschodnim sąsiadem i przyjacielem! Polskę osamotnioną i słabą, Polskę nie liczącą się w świecie; Polskę, której interesami można było frymarczyć, wysprzedawać ją i niszczyć; Polskę skłóconą i zdezorganizowaną; Polskę bez przyszłości i nadziei.

I dziwić się należy tej części otumanionej młodzieży, która szczerze kocha swą ojczyznę, że nie dostrzegła ona do tej pory niebezpieczeństwa grożącego naszej ludowej ojczyźnie ze strony tych właśnie reakcyjnych, wrogich kół politykierskich — kół, które wykorzystują wszystkie dostępne im środki w organizowaniu zamieszek.

Dzisiaj MO naszego województwa zatrzymała samochód, wiozący na Śląsk grupę warszawskich studentów, którzy jechali zamącić spokojną śląską wodę. Nietrudno domyśleć się za czyje pieniądze podróżują ci młodzieżowi emisariusze. Nie trudno domyśleć się kto łoży na organizowanie awantur w Warszawie i kraju. Są to ci sami zawiedzeni wrogowie Polski Ludowej, których życie nie nauczyło rozumu, którzy przy każdej okazji dają o sobie znać, różni pogrobowcy starego ustroju, rewizjoniści, syjoniści, sługusi imperializmu.

Chcę z tego miejsca stwierdzić, że śląska woda nie była i nigdy nie będzie wodą na ich młyn. I jeśli poniektórzy będą nadal próbowali zawracać nurt naszego życia z obranej przez naród drogi, to śląska woda pogruchocze im kości.

Nasze zdecydowane stanowisko, niektórzy z tych panów próbują tłumaczyć po swojemu. Słyszy się głosy o antysemityzmie, o narodowościowych dyskryminacjach itd. To jeszcze jedno niecne kłamstwo!

Nie dzieliliśmy i nigdy nie będziemy dzielić obywateli Polski Ludowej wedle pochodzenia. Z głębokim szacunkiem odnosimy się do tych Polaków nie rdzennie polskiego pochodzenia, dla których ziemia ta stała się ziemią ojczystą, którzy poświęcili jej swoje siły i umiejętności, nierzadko krew za nią przelewali i którzy wnieśli swój wkład do ogólnopolskiej skarbnicy kultury. Zwalczamy i będziemy konsekwentnie zwalczać wszelkie objawy nacjonalizmu i nienawiści rasowej.

Nie pozwolimy się wszakże szantażować żadnymi straszakami, w tej liczbie rzekomym antysemityzmem.

Oczywiście nie dopuścimy i nie pozwolimy na uprawianie u nas wrogiej, obcej polskim interesom propagandy i działalności. Kto godzi w Polskę ten godzi w socjalizm, kto godzi w socjalizm ten godzi w niepodległy byt naszego narodu i kraju. Taka jest prawda i innej prawdy nie ma!

Nasza wojewódzka organizacja partyjna, cała klasa robotnicza Śląska i Zagłębia domagać się będzie od władz centralnych wyciągnięcia surowych konsekwencji w stosunku do organizatorów zajść! Domagać się będziemy zabezpieczenia raz na zawsze ładu i porządku tak potrzebnego w naszej pokojowej pracy.

Chcemy spokoju i uczynimy wszystko, aby spokój ten osiągnąć. Żądamy od młodzieży studenckiej, by godnie wypełniała swoje obowiązki, by spełniała to, co do niej należy — to znaczy, by się uczyła. Żądamy zaś od rodziców tej młodzieży pełnej odpowiedzialności za jej postawę i czyny.

Przy książkach w laboratoriach i pracowniach naukowych wasze miejsce — chłopcy i dziewczęta — dla waszego dobra i dla dobra kraju, który jest waszą ojczyzną!

Gorąco i serdecznie popieramy klasę robotniczą i cały lud Warszawy w jego zdecydowanym potępieniu organizatorów antypolskich ekscesów! Jesteśmy z wami — towarzysze z fabryk stolicy!

Jesteśmy niezachwianie z narodem, z partią i jej kierownictwem! 270-tysięczna partyjna organizacja katowicka pozdrawia was Towarzyszu Wiesławie!

GŁOS CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA LUBUSKIEGO

(Ciąg dalszy ze str. 1)

prace przy montażach ciągników i prototypów, dodatkowe oprzyrządowanie stanowi treść czynu Wydziału Narzędziowni, pracownicy działu remontów zwiększą wydajność pracy, a odlewni wyprodukują więcej odlewów i obniżą wskaźnik braków. W sumie pracownicy ZM „Gorzów" podjęli czyny, których wartość liczona pracochłonnością wynosi 33 tys. godzin. Ponadto przeszło 22 tys. godzin przepracują oni w ramach różnych czynów społecznych.

Każdy z pracowników deklarujących zobowiązanie, będące najwymowniejszym świadectwem poparcia udzielonego Partii, nie pomija w swym wystąpieniu sprawy nieodpowiedzialnych wybryków grupy studentów. Padają ostre słowa potępienia ekscesów a zarazem solidarności z polityką Partii.

— Nasz wspólny wysiłek i ofiarna praca nie mogą pójść na marne — oświadczył m. in. pracownik odlewni Józef Białowas. Żądamy wyciągnięcia konsekwencji wobec wichrzycieli wszelkiego typu i inspiratorów zajść spod znaku sługusów imperializmu i syjonizmu. Nie będziemy tolerować warchołów, ani wrogów Polski Ludowej, którzy występując przeciwko Partii, występują przeciwko całej klasie robotniczej. Domagamy się surowego ukarania tych, którzy sprowokowali studenckie wystąpienia.

W jednogłośnie podjętej na wiecu rezolucji czytamy m. in. „Żądamy ujawnienia prowodyrów i inspiratorów zajść oraz publicznego podania do wiadomości konsekwencji jakie w stosunku do nich zostały zastosowane. Nie chcemy aby elementy wrogie, związane z ruchem syjonistycznym i bankrutami politycznymi, wykorzystywały naszą młodzież przeciwko Partii i władzy ludowej dla własnych, niskich interesów sprzecznych z interesami narodu polskiego... Niech przyjaciele Izraela, a tym samym NRF, nie próbują wypowiadać się w imieniu narodu polskiego... Żądamy zapewnienia spokoju i porządku i zapewniamy Komitet Centralny naszej Partii, że popieramy jego stanowisko i bronić będziemy osiągnięć naszej Ojczyzny".

JAR.

W DZO w Szprotawie...

Na wiec przybyła niemal cała załoga Dolnośląskich Zakładów Odlewniczych. Z wszystkich wydziałów tego największego zakładu w Szprotawie masowo przyszli robotnicy. Przybył także I sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR **Ryszard Romaniewicz.**

Nad głowami zebranych widnieją liczne transparenty z hasłami: **„PZPR kierowniczą siłą narodu", „Zawsze z Partią", „Nauka dla patriotycznej młodzieży". „Studenci cenćie pracę waszych ojców", „Solidaryzujemy się z załogami stołecznych fabryk", „Agresja Izraela nie może być premiowana", „Oczyścić partię z syjonistów".**

Podczas wiecu, po zapoznaniu się z awanturniczymi zajściami w Warszawie i reakcyjnej działalności grupy literatów z warszawskiego oddziału ZLP, głos zabrało kilku robotników. W swoich wypowiedziach mówili oni **o solidarności robotników DZO z decyzjami Warszawskiego Komitetu PZPR i postawą warszawskich robotników oraz żądali ukarania prowodyrów i inspiratorów awantur na ulicach stolicy.**

Na zakończenie wiecu, zebrani spontanicznymi oklaskami przyjęli rezolucję, w której czytamy: „Nie dopuścimy aby wielka twórczość naszego wieszcza narodowego Adama Mickiewicza i jego wiekopomne dzieła były wykorzystywane przez syjonistów i innych wrogów Polski Ludowej przeciwko naszej socjalistycznej ojczyźnie i naszej braterskiej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Domagamy się przykładnego ukarania prowokatorów i awanturników politycznych. Więcej czujności w życiu naszego narodu".

Wyrazem poparcia polityki Partii było podjęcie przez załogę Dolnośląskich Zakładów Odlewniczych zobowiązań dla uczczenia zbliżającego się V Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i 25 rocznicy zjednoczenia partii robotniczych w Polsce.

W nowosolskiej „Odrze"

Na wiecu w Nadodrzańskich Zakładach Przemysłu Lniarskiego, nowosolscy włókniarze potępili organizatorów i prowodyrów warszawskich zajść. Przedstawiciele wydziałów produkcyjnych w swoich wystąpieniach dali wyraz pełnemu poparciu dla polityki Partii.

Pracownica Wydziału Niciarni Bawełny, matka córki studiującej na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie — Janina Chojniak wystąpiła z projektem rezolucji, w której m. in. czytamy: „Potępiamy nieodpowiedzialne ekscesy grupy wichrzycieli i awanturników politycznych. Jako ci, którzy tworzą dobra materialne przekazywane w znacznej części na rozwój nauki i oświaty, mamy prawo domagać się od studentów rozwagi, rozsądku i rzetelnego wywiązywania się z obowiązków. Nie pozwolimy niweczyć naszych zdobyczy na odcinku oświaty, kultury i gospodarki narodowej. Żądamy wyciągnięcia surowych sankcji w stosunku do inspiratorów i organizatorów gorszących zajść".

Rezolucja została przyjęta jednogłośnie. Następnie w imieniu ponad trzytysięcznej rzeszy nowosolskich włókniarzy wystąpił przewodniczący Rady Zakładowej Franciszek Kłos podając do publicznej wiadomości rezultaty podejmowania czynu zjazdowego.

Zadeklarowano przyspieszenie produkcji eksportowej dla Wietnamu; wyprodukowanie 39 ton przędzy konopnej na potrzeby krajowe, poprawienie jakości wyrobów niciarskich i gospodarności na odcinku lepszego wykorzystania surowca.

(el-ha)

W Studium Nauczycielskim

Również wczoraj, w klubie „Agora" licznie zebrali się na masówce studenci i pracownicy Studium Nauczycielskiego w Zielonej Górze.

Na salę wniesiono transparenty z napisami: **„Studenci do nauki", „Zdecydowanie potępiamy wichrzycieli i awanturników", „Nie dajmy się prowadzić na pasku prowokatorom", „Precz z chuligaństwem".**

Wicedyrektor SN mgr **Zygmunt Zadworny** w krótkich słowach przemówił do studentów nakreślając cel masówki. Następnie zabrał głos **Marian Bobran** — nauczyciel, sekretarz POP — który obszernie omówił tło zajść na Uniwersytecie Warszawskim.

Student II roku filologii rosyjskiej **Józef Breguła** w imieniu młodzieży i pracowników SN odczytał rezolucję, która m. in. głosi: **„Potępiamy inspiratorów ekscesów związanych z wrogimi elementami syjonistycznymi i bankrutami politycznymi, którzy kryjąc się za plecami młodzieży chcieli wykorzystać jej entuzjazm i zapał przeciwko partii i władzy ludowej. My, młodzi Lubusza nie, urodzeni i wychowani w Polsce Ludowej wyrażamy pełny szacunek i poparcie dla naszej Partii. Jesteśmy jej wdzięczni za to, że stworzyła nam szeroki dostęp do szkół wyższych i że możemy obecnie studiować tu na miejscu, w Zielonej Górze. Odżegnujemy się od wystąpień awanturników i wrogich Polsce grup młodzieży, „pseudoideowych" opiekunów typu Staszewskich, Jasienicow, Słonimskich, Kisielewskich i im podobnych".**

(ryn)

Walki w Wietnamie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

200 pocisków spadło na bazę w Khe Sanh, gdzie od wielu tygodni 6 tys. amerykańskich marines znajduje się w stanie oblężenia.

Jak zakomunikowano w Sajgonie, podczas 3-dniowych walk w pobliżu strefy zdemilitaryzowanej między Dong Ha i Gio Linh, wojska reżimowe straciły w zabitych 42 żołnierzy, a w rannych — 148.

Wojskowy rzecznik USA w Sajgonie podał oficjalnie, że w ubiegłym tygodniu zginęło w Wietnamie Południowym 509 żołnierzy amerykańskich, a 2.766 zostało rannych.

GŁOS AKTYWU PARTYJNEGO STOLICY

Dyskusja na naradzie w Komitecie Warszawskim

Jak już informowaliśmy, w Komitecie Warszawskim PZPR odbyła się narada stołecznego aktywu społeczno-politycznego, poświęcona omówieniu wypadków na Uniwersytecie Warszawskim w dniach 8 i 9 marca oraz wyciągnięciu z tych pożałowania godnych wypadków oraz burd ulicznych — wniosków na przyszłość. Publikujemy niektóre głosy z dyskusji w obszernych, najistotniejszych fragmentach.

Tow. **WITOLD KAROŃ — Zakłady im. Waryńskiego:** Produkowane w naszym zakładzie koparki dobrze pracują na placach budowy w całym kraju, dobrze służą gospodarce narodowej, a także skutecznie pomagają bohaterskiemu narodowi wietnamskiemu w usuwaniu szkód, wyrządzanych codziennie przez amerykańskich barbarzyńców.

Osiągnięcia te były możliwe tylko dzięki upartej pracy całej załogi, kosztem wielu wyrzeczeń i poświęceń. Dokonywaliśmy tych wyrzeczeń z myślą o tych, których przyszłość budujemy. I to zawsze dodawało nam sił. Kierujemy na wyższe uczelnie najlepszych członków naszej załogi, pracujemy za nich wówczas, gdy oni zdobywają tytuły magistrów i pomagamy tym, którzy chcą zdobyć w naszym zakładzie materiały do prac doktorskich i to jest również naszym wkładem w rozwój szkolnictwa. Cieszymy się z rozkwitu naszej kultury i bierzemy w tym udział. Niedawno załoga naszych zakładów i pracownicy Teatru Ludowego obchodzili 10 rocznicę bardzo owocnej współpracy tych tak różnych instytucji. Własnymi rękami pomagaliśmy budować nową siedzibę Teatru Ludowego.

Mówię o tym dlatego, aby towarzysze literaci i studenci zrozumieli, że nie nam należy mówić o potrzebie rozwoju oświaty i kultury narodowej, a już w żadnym przypadku w taki sposób, jak to miało miejsce na dziedzińcu uniwersytetu. Należy przekonywać o tym tych, którzy przeszkadzają studentom Polski Ludowej zdobywać wiedzę, tym którzy perły polskiej literatury chcą wykorzystywać dla skłócenia społeczeństwa polskiego, tym bankrutom politycznym, którzy chcą wykorzystać energię i zapał warszawskiej młodzieży dla swych własnych celów. Pracujemy i będziemy nadal ofiarnie pracować, aby młodzież polska miała coraz lepsze warunki do nauki i pracy, ale nie pozwolimy, aby mąciciele zabierali studencki czas i siły dla innych celów niż zdobywanie wiedzy i zużytkowanie jej dla dobra Polski Ludowej.

Dla prowodyrów zajść, które rozpoczęły się 8 marca na UW, nie powinno być miejsca na uczelni. Dla tych studentów, którzy nieświadomi celów przyłączyli się do inspiratorów, proponujemy urlopy dziekańskie, aby w tym czasie po dniówce w warszawskich zakładach pracy, w których tak brakuje pracowników do wykonywania zadań produkcyjnych, mogli sobie spokojnie porozmawiać o swoim niepotrzebnym przyłączeniu się do awantury.

Żądamy od naszych władz partyjnych i państwowych zdecydowanego działania w celu przywrócenia spokoju i porządku. Jesteśmy przeświadczeni, że młodzież akademicka, której drogie jest imię obywatela i studenta PRL, da zdecydowaną odprawę tym, którzy — jak się okazuje — przypadkowo znaleźli się wśród studenckiej braci.

Tow. **TADEUSZ KALEWSKI — I sekretarz KU PZPR Politechniki Warszawskiej:** Nasza młodzież, w zasadniczej swojej masie, w pierwszym okresie zajść nie solidaryzowała się z wichrzycielami. Wichrzyciele chcieli — jak się wydaje — popchnąć młodzież do potyczek z robotnikami i z milicją.

W sobotę zwołano wiec na politechnice pod hasłami solidaryzowania się ze studentami uniwersytetu. Studenci innych uczelni już ukryli się po krużgankach na Politechnice Warszawskiej i na tym wiecu ujawnili się jako jego inspiratorzy. Na politechnikę towarzystwo przyszło z przywódcą, Topolskim, który przyjechał specjalnie z Łodzi.

To nie jest problem, że wichrzyciele przyszli na politechnikę i że tam można było z nimi podjąć jakiś dialog. Ale pod politechniką zaczęły się okrzyki: „Precz z Moczarem", „Zambrowski do Biura".

Syn min. Topolskiego występuje z takim hasłem: „Co wy krzyczycie na temat encyklopedii, że podaje fałszywe hasła, bo w encyklopedii jest umieszczona jako stolica Izrael nie Tel Aviv, a Jerozolima, a my mamy takie samo prawo do Jerozolimy, jak wy do ziem zachodnich". I to jest wdawanie się w dyskusję! Tenże Topolski — już nie towarzysz, bo oddał będąc długoletnim miernym studentem politechniki, legitymację partyjną — teraz jest studentem na Uniwersytecie Łódzkim.

Myśmy w dniu wczorajszym sformułowali apel do studentów od komitetu partyjnego, od organizacji społeczno - politycznych i był apel rektora o prowadzenie w dniu dzisiejszym normalnych zajęć. Wymieniliśmy tam parę nazwisk organizatorów i wichrzycieli. I grupa z elektroniki przychodzi do nas i przedstawia się „my jesteśmy kierownikami klubu „Babel" i kategorycznie protestujemy, bo komitet partyjny politechniki zajmuje antysemickie stanowisko".

Co się okazało? Że ci sami organizatorzy, nasi studenci, na swoim wydziale zaczęli rozwieszać prowokacyjne hasła, swastyki, mające świadczyć o tym, że szerzy się antysemityzm, a równocześnie nawoływali do „wojny z Żydami".

Prowokatorzy są wyrafinowani i nasze stanowisko, nasza na gorąco dokonana ocena sytuacji przez komitet partyjny, egzekutywę i aktyw jest taka: to nie młodzież studencka sama wymyśla prowokacyjne hasła. Inspirują ją ludzie w gierkach politycznych bardzo wytrawni. W 1956 roku ówczesny I sekretarz KW Staszewski u nas na politechnice nawoływał: „patrzcie, co się w UB dzieje", a w Komitecie Warszawskim mówił: „patrzcie co się dzieje na politechnice". Podobne metody i podobna organizacja działa w tej chwili.

Tow. **EDWARD PIETRZAK — Fabryka Samochodów Osobowych:** Towarzysze, mogę powiedzieć, że przemawiam tu w imieniu 12 tys. załogi FSO na Żeraniu. Dziś bowiem ta załoga podjęła rezolucję w sprawie ostatnich zajść. Oto jej zasadnicze punkty:

Po pierwsze, załoga zdecydowanie odcięła się od obecnych zamieszek i od prowokacyjnej grupy powodującej te zamieszki. W razie potrzeby załoga FSO da zdecydowany i czynny odpór tym wszystkim, którzy te zamieszki powodują. Załoga żąda jednak, aby wyciągnięto surowe wnioski w stosunku nie tylko do studentów rozrabiających i biorących udział w demonstracjach, jak również studentów, którzy organizowali zajścia, ale równocześnie w stosunku do ich wychowawców i moralnych opiekunów.

Towarzysze, partię naszą stać na podejmowanie decyzji bardzo poważnych, często niepopularnych, wymagających od aktywu poważnej postawy i zdecydowania. Stać, nas, wyjątkowo dziś zwartych, także na to, aby śmiało przed społeczeństwem stawiać takie czy inne problemy. Wydaje mi się jednak, że w sprawie, o której tu I sekretarz KW mówił, a mianowicie w sprawie antysemityzmu i w sprawie syjonizmu panuje jakieś wstydliwe milczenie. Nie podejmujemy w tej sprawie radykalnego działania, mimo że tow. Wiesław na Kongresie Związków Zawodowych przedstawił swoje i partii zdecydowane stanowisko. Wydaje się, że najwyższy czas, abyśmy bardziej jasno działali. Ostatecznie jesteśmy u siebie w domu, a nie u kogoś i możemy grać w otwarte karty.

Towarzysze, nie jesteśmy antysemitami. Mój ojciec w okresie okupacji przechowywał i uratował życie co najmniej pięciu Żydom, których z narażeniem głowy, wśród innych partyzantów utrzymywał w piwnicy. Jednakże trzeba mieć zdecydowane stanowisko w stosunku do tych, którzy prowadzą określoną wrogą działalność.

Z wielką przyjemnością przyjąłem tu stwierdzenie I sekretarza, że w tych sprawach powinna być podawana prawda. My nic nie ukrywamy przed społeczeństwem. Ulica Warszawy nie dołączyła się do rozrabiaczy. Dlatego uważam, że radio, prasa i telewizja powinny wyraźnie podać jakie zastosowano sankcje, co to są za ludzie.

Również trzeba by jeszcze poruszyć temat samych uczelni i przeprowadzania tam naboru studentów. Nie ma konferencji partyjnej, nie ma większego zebrania, gdzie by się nie mówiło, że synowie robotników muszą znaleźć więcej miejsca na wyższych uczelniach. I dlatego najwyższy czas, aby i tu instancja warszawska zajęła zdecydowane stanowisko.

Mamy nadzieję, że obecne wypadki, będą ostatnią chyba lekcją dla naszego aktywu, że wreszcie potrafimy podejść do sprawy i zajmować prawidłowe stanowisko wtedy, kiedy jest jeszcze na to czas, żeby więcej klasa robotnicza nie musiała likwidować skutków zajść.

Tow. **EDWARD SANECKI — prokurator miasta Warszawy:** Nawiązując do wystąpienia tow. Kępy, czuję się w obowiązku poinformować towarzyszy, że ustaleni do tej pory prowodyrzy i organizatorzy zajść, o jakich mowa, to znaczy Modzelewski, Kuroń, Michnik, Szlajfer, Blumstajn, Toruńczyk oraz Górecki decyzją Prokuratury m. Warszawy zostali wczoraj aresztowani. Dołożymy starań, aby ci, którzy studiują za nasze pieniądze nie mieli okazji do prowadzenia wrogiej działalności.

Pierwsza rzecz, która wynika z referatu, tow. Kępy i z tych informacji, jakie są nam wszystkim dostępne, to jest to, że dzięki wyraźnej, konsekwentnej otwartej postawie naszej partii, kierownictwa warszawskiej organizacji partyjnej, zostały ujawnione wszelkiej maści antypartyjne elementy, które zaczęły zawierać ze sobą sojusz kontra socjalizmowi, kontra Polsce Ludowej, kontra nam wszystkim. Mamy tu rewizjonistów, obojętnie czy partyjnych filozofów, czy speców od kultury, którzy obrażają instancję partyjną, obrażają robotników, obrażają nas wszystkich, porównując nas do faszystów.

Wydaje się, że ta sytuacja, ta walka, to nie jest walka z chuliganami, a walka polityczna, która powinna być przez naszą partię wreszcie doprowadzona konsekwentnie do końca.

Nie chcemy tego typu kadry naukowej na uniwersytecie jak pani docent Janina Zakrzewska skazana przez sąd Polski Ludowej za składanie przed sądem fałszywych zeznań. To ona do dzisiejszego dnia jest jednym z inspiratorów tego wszystkiego, była zresztą kuratorem Adama Michnika na uniwersytecie.

Tow. **WIESŁAW PERKOWSKI — Zakłady im. Kasprzaka:** Reprezentuję prawie 800-osobową organizację partyjną Zakładów Radiowych im. Kasprzaka i 5 tysięczną załogę. Wydarzenia, jakie miały miejsce w ostatnich dniach na uniwersytecie, mają głębsze źródła. Poprzedziły je inne wystąpienia w środowisku intelektualistów na Uniwersytecie Warszawskim w okresie ostatnich 2—3 lat. Powiedzmy sobie szczerze, na Uniwersytecie Warszawskim hodowaliśmy pewne środowisko występujące z antypolskich pozycji, z antypartyjnych pozycji. I dziś ponosimy konsekwencje tej polityki. Na zdrowym ciele klasy robotniczej wyrósł wrzód, który czas największy usunąć. Jeżeli go nie usuniemy, to nadal mogą powstawać sytuacje, w których robotnicy będą musieli uśmierzać chuliganów. Wszystkich obywateli Polski Ludowej musimy oceniać jedną miarą. Nie można pozwolić, żeby pod płaszczykiem troski o socjalizm szkalowano naszą obecną rzeczywistość, Polskę Ludową, występowano przeciwko kierownictwu partii i rządu.

Kierownictwo partii może w pełni liczyć na klasę robotniczą. Woli i naszych zakładów. Żądamy jednak wyciągania ostrych konsekwencji w stosunku do winnych zajść, a przede wszystkim do ich rodziców. Jeżeli na jakieś odpowiedzialne stanowisko powołuje się któregoś z Was tu obecnych, wtedy sprawdza się wszystkie personalia, kim on jest, co reprezentuje. Natomiast zasłanianie się, że ojcowie nie mogą odpowiadać za działalność swoich synów i córek, jest nie do przyjęcia. Powinniśmy wyciągać jak najszersze konsekwencje w stosunku do chuliganów występujących na ulicach Warszawy. Powinniśmy także odwoływać z zajmowanych stanowisk administracyjnych rodziców tych dzieci, które wykazują wrogą wobec państwa postawę.

Aktyw naszej zakładowej organizacji brał udział w wydarzeniach piątkowych. Refleksje z tej akcji są bardzo smutne. Na UW nie czuło się organizacji partyjnej i jej działalności

Robotnicy Kasprzaka, robotnicy Woli są do dyspozycji kierownictwa warszawskiej organizacji partyjnej, będą bronić autorytetu kierownictwa naszej partii. Ale wolelibyśmy, żeby rozwydrzonych chuliganów poskromili ich rodzice. Jesteśmy głęboko przeświadczeni, że klasa robotnicza, organa naszej władzy, zaprowadzą ład i porządek w Warszawie. Ale w stosunku do winnych zajść winny być wyciągnięte jak najostrzejsze konsekwencje.

Żądamy szerokiej informacji dla całego aktywu partyjnego, żądamy szerokiej informacji dla całego społeczeństwa. Dziś rano, kiedy mobilizowaliśmy towarzyszy do wzięcia udziału w akcji, mieli oni pewne skrupuły i opory. Trzeba było poinformować, kto jest inspiratorem, jakie są źródła i wtedy wszyscy poszli na akcję. Wiele pomógł w robocie artykuł w „Trybunie Ludu".

Na dzisiejszym KSR w Kasprzaku podjęliśmy rezolucję, w której cała załoga żąda wyciągnięcia sankcji administracyjnych, dyscyplinarnych i karnych w stosunku do ludzi winnych zajść, inspirujących zajścia. Mamy nadzieję, że to będzie dotyczyło byłych studentów. Nie do pomyślenia jest fakt, żeby w socjalistycznej uczelni można było studiować 7—10 lat i nie być z niej wydalonym. Ci ludzie studiują za pieniądze robotników, klasy robotniczej. Ja sam studiowałem na tej uczelni zaocznie. Jeżeli w terminie nie złożyłem egzaminów, to dziekan pisał pismo do domu, że skreśli z listy studentów. A jak można tolerować przypadki studiowania po 8 lat?

Dlatego nie zgadzam się z wystąpieniem tow. Jezierskiego — sekretarza KU UW, który mówił o trudnościach, z jakimi towarzysze spotykają się w pracy na uniwersytecie. Jeżeli macie trudności w pracy partyjnej przyjdźcie do komitetów zakładowych, do załóg robotniczych. Od nich uczcie się pryncypialności w partyjnej działalności. Warszawska klasa robotnicza jest dostateczną siłą, która nie pozwoli sobie narzucać koncepcji ideologicznych skierowanych przeciwko naszej rzeczywistości i kierownictwu partii.

Tow. **ZDZISŁAW KOWALSKI — Instytut Badań Jądrowych:** Kadra naukowa i załoga IBJ, jedna z największych organizacji naukowo - badawczych w kraju, ostro odcina się od awanturniczych elementów na uczelniach warszawskich. Daliśmy temu wyraz na zebraniu aktywu jak i na dzisiejszej naradzie komitetu partyjnego.

W imieniu organizacji partyjnej Instytutu domagamy się wyciągnięcia jak najostrzejszych konsekwencji dyscyplinarnych w stosunku do wszystkich wichrzycieli porządku, wyciągnięcia również konsekwencji służbowych w stosunku do niektórych wychowawców tej młodzieży, zwłaszcza inspiratorów ekscesów. Domagamy się sięgnięcia do źródeł tych niepokojów i zamieszek i wyciągnięcia jak najdalej idących konsekwencji w stosunku do głównych ideologów tego ruchu i tych, którzy go czynnie poparli.

Domagamy się wszczęcia daleko idących kroków w stosunku do tych rodziców młodzieży akademickiej, którzy nie wypełnili swojego obywatelskiego obowiązku wychowania dzieci. W szczególności zasługują na napiętnowanie ci rodzice i opiekunowie, którzy są członkami wysokich instancji partyjnych, piastują wysokie stanowiska w hierarchii państwowej i społecznej. Domagamy się sprawdzenia, w jaki sposób młodzież tak wysoko postawionych osobistości, która okazała się najbardziej wichrzycielska, została wpuszczona na uczelnie. Trzeba jak najszerzej otworzyć wrota wyższych uczelni dla młodzieży robotniczej, chłopskiej.

Tow. **JANUSZ PROKOPIAK — PBM Południe:** Wydaje się, że sprawa jest jasna. Takie wypadki są inspirowane przez akcję nastawioną na określone cele: zmącić atmosferę w Warszawie, zakłócić spokój i pracę. Wydaje mi się, że najwyższy czas, żeby skończyć ze sprawą. A że to jest inspirowane, to nie ulega żadnej wątpliwości, i to inspirowane przez ludzi, którzy mają określone środki w ręku. Kto drukuje ulotki? Kto przekazuje i jakimi kanałami informacje do Wolnej Europy? To nie są studenci, za nimi kryje się ktoś inny i tu trzeba jednoznacznie powiedzieć: skończyć raz, raz nareszcie skończyć. Za siłą idzie odwaga. I chciałbym tu życzyć towarzyszom tej odwagi. Jesteśmy z wami

Nad planami 1968 r.

Wzmocnienie dyscypliny - warunkiem wykonania zadań

Ubiegły rok gospodarczy przedsiębiorstwa przemysłowe Ziemi Lubuskiej zamknęły, ogólnie rzecz biorąc, niezłymi wynikami produkcyjnymi. Zadania planowe w zakresie produkcji globalnej i towarowej zostały wykonane z pewną nadwyżką. Przyrost produkcji przemysłowej w województwie kształtował się w 1967 r. powyżej średniej krajowej. Osiągnięty został dalszy lecz jeszcze niezadowalający postęp w zakresie wydajności pracy. Wystarczy stwierdzić, że w 1967 r. 47,2 proc. przyrostu produkcji uzyskano poprzez zwiększenie wydajności pracy. Dla porównania podajemy, że w 1966 r. wskaźnik ten wyniósł 37,5 proc. Wszystko wskazuje na to, że przemiany w technice, organizacji i ekonomice wytwarzania jakie obserwujemy w większości przedsiębiorstw przemysłowych w województwie przyczyniają się do intensyfikacji procesów wytwarzania.

Zmiana metod wytwarzania, przechodzenie od ekstensywnych do intensywnych form gospodarowania stanowi naczelne zadanie wysunięte przez IV Zjazd Partii przed całym przemysłem. Jest to problem niezwykle trudny i złożony. Przemiany w tym zakresie jakie dokonały się od ostatniego Zjazdu Partii nie mogą nas zadawalać przede wszystkim dlatego, że procesy intensyfikacji są zbyt powolne. Jednak niewątpliwym osiągnięciem jest to, że wszystkie poczynania, podejmowane w przemyśle przez Komitet Centralny partii w okresie ostatniego Zjazdu doprowadziły do tego, że intensyfikacja procesów wytwarzania w skali przedsiębiorstw, branż i całej gospodarki narodowej stała się procesem nieodwracalnym.

Przystąpiliśmy do realizacji trzeciego roku obecnej pięciolatki. Obrady konferencji samorządów robotniczych względnie Konferencji Ekonomicznych, jakie odbyły się na przełomie roku 1967/68 uwieńczyły wielomiesięczne prace całego aktywu nad planami techniczno - ekonomicznymi na rok 1968 i wstępnymi założeniami do planu na rok 1969.

Przebieg ostatnich KSR-ów napawa optymizmem. Rozbieżności, jakie występowały pomiędzy administracją zakładu a jednostkami nadrzędnymi w zakresie podstawowych wskaźników do planu na rok bieżący, zostały wyjaśnione przed posiedzeniami KSR. Pozwoliło to na skoncentrowanie dyskusji nad programami zabezpieczenia realizacji planów. Większość Rad Robotniczych opracowała koreferaty w których wyraziła swój stosunek do przedłożonych przez administrację programów. **Samorządy Robotnicze przestały angażować się w negocjację administracji zakładów z jednostkami nadrzędnymi odnośnie wskaźników planu, słusznie koncentrując cały wysiłek i uwagę na analizie realności przedstawionych przez dyrekcje przedsiębiorstw programów zabezpieczenia wykonania zadań.**

Organizacje partyjne zadbały o to, by w toku obrad administracja każdego zakładu przedstawiła konkretną analizę wykonania zadań wynikających z zakładowych programów usprawnienia produkcji, oraz udzieliła członkom KSR-u odpowiedzi, czy wnioski z tych programów aktualne na bieżący rok przyjęte zostały do realizacji. Warto dodać, że w większości przedsiębiorstw analizy tego rodzaju poparte zostały wyliczeniami efektów ekonomicznych uzyskanych w wyniku realizacji uchwał VII Plenum KC.

W materiałach oraz w dyskusji z należytą uwagą potraktowane zostały sprawy związane z dyscypliną pracy. Jak wiadomo temu problemowi zbyt małą uwagę poświęciły komisje działające po VII Plenum KC. O randze problemu niech świadczy następujące porównanie: Tylko w 15 przedsiębiorstwach przemysłu ciężkiego i maszynowego z tytułu godzin nieprzepracowanych, nieusprawiedliwionych, średnio w każdym miesiącu ub. roku nie pracowało 45 robotników. Największe źródła rezerw wiążą się z gospodarowaniem efektywnym czasem pracy. Tracone roboczo-godziny w tych przedsiębiorstwach zarówno z przyczyn organizacyjno-technicznych jak też z winy robotnika wyrażają się równowartością pracy 635 robotników, którzy tylko formalnie uczestniczyli w procesach wytwórczych, otrzymując za to wynagrodzenie.

Podobne tendencje wystąpiły w przedsiębiorstwach przemysłu lekkiego, chemicznego, drzewnego, spożywczego i innych. Przeprowadzone w ubiegłym roku badania wykorzystania dnia pracy za pomocą zużycia energii elektrycznej wykazały, że pierwsza godzina pracy jest wykorzystana w niedostatecznym stopniu, że nagminnym zjawiskiem są wydłużone przerwy śniadaniowe oraz wcześniejsze kończenie pracy na stanowiskach roboczych. Również obserwacje wykorzystania dnia pracy przez pracowników umysłowych wykazują szereg istotnych niepraw widłowości. W poprawie dyscypliny pracy tej grupy pracowników słusznie upatruje się rezerw zatrudnienia.

W materiałach jak też w dyskusji prawidłowe odzwierciedlenie znalazły sprawy nieusprawiedliwionej absencji chorobowej. Wielu dyskutantów domagało się surowych sankcji w stosunku do osób nadużywających zwolnień lekarskich do celów nie mających nic wspólnego z chorobą. Równocześnie podkreślano konieczność usprawnienia działalności przemysłowej służby zdrowia.

Atmosfera jaka wytworzyła się wokół tych zagadnień stanowiła sprzyjający czynnik do przyjmowania przez załogi napiętych zadań produkcyjnych na rok bieżący. Wystarczy powiedzieć, że w przedsiębiorstwach przemysłu ciężkiego i maszynowego dynamika produkcji w porównaniu z rokiem ubiegłym rośnie o 12,6 proc. Rok bieżący ma przynieść też znaczną poprawę udziału wydajności pracy w przyroście produkcji. O ile w roku poprzednim w przyroście produkcji wydajność pracy partycypowała w 47,3 proc., to plan na rok bieżący zakłada wzrost do 57,9 proc.

Również w przedsiębiorstwach przemysłu lekkiego zakłada się wyższe tempo przyrostu produkcji aniżeli miało to miejsce w ubiegłym roku. Prawie siedmioprocentowy przyrost produkcji zamierza się uzyskać w 83,3 proc. w drodze zwiększonej wydajności pracy. Dla porównania dodajemy, że w 1967 roku gros przyrostu produkcji w tym przemyśle osiągnięto poprzez wzrost zatrudnienia.

Istotnym elementem przyjętych planów jest to, że poza wyjątkami, plany na styczeń br. były wyższe od wielkości produkcji osiągniętej w grudniu ub. roku, a plan pierwszego kwartału br. zakłada większą produkcję od faktycznie osiągniętej w IV kwartale roku ubiegłego. Również zadawalający jest udział pierwszego kwartału w planach rocznych od (23—25 proc.).

(Dokończenie na str. 4)

100 tys. członków Partii na wiecu w Katowicach

KATOWICE, PAP.

Ponad 100 tys. członkow partii z Katowic i miast niecki węglowej zgromadziło się w czwartek na katowickim placu im. F. Dzierżyńskiego na spotkaniu z egzekutywą KW PZPR. Przybyli aby zamanifestować swe poparcie dla polityki partii, jej Komitetu Centralnego i I sekretarza — Władysława Gomułki, aby zaprotestować przeciwko próbom siania zamętu wśród młodzieży, domagać się przykładnego ukarania prowodyrów i inspiratorów ekscesów na ulicach stolicy.

Na długo przed rozpoczęciem wiecu, na największym placu Katowic i przyległych ulicach zaczęli gromadzić się komuniści Śląska i Zagłębia. Są wśród nich członkowie partii ze stolicy Górnego Śląska — Katowic, komuniści z Czerwonego Zagłębia — Sosnowca, Będzina i Dąbrowy Górniczej, przedstawiciele z Gliwic, Zabrza, Rudy Śląskiej i innych robotniczych miast województwa.

Nad głowami manifestantów biało-czerwone i czerwone flagi oraz tysiące transparentów. Głoszą one: „Towarzysz Wiesław może liczyć na śląską organizację partyjną!", „Śląsk i Zagłębie zawsze wierne partii", „270 tysięcy komunistów Śląska i Zagłębia gotowych na zew tow. Wiesława", „Chcemy pracować w spokoju!", „Uniwersytety ośrodkami nauki, a nie dywersji!", „Literaci do pióra — studenci do nauki!", „Oczyścić partię z syjonistów!".

O godzinie 16 na zaimprowizowaną na platformie samochodu ciężarowego trybunę wchodzą przedstawiciele władz partyjnych i państwowych woj. katowickiego z członkiem Biura Politycznego KC i I sekretarzem KW PZPR w Katowicach — **Edwardem Gierkiem.** Nad trybuną — duży portret Władysława Gomułki i napis: **„Niech żyje Komitet Centralny PZPR z tow. Wiesławem!".**

Nad placem rozlega się potężny śpiew Międzynarodówki i okrzyki na cześć partii i jej kierownictwa. Głos zabiera **Edward Gierek.** Jego wystąpienie przerywają częste, burzliwe oklaski oraz spontaniczne okrzyki: **„Niech żyje Polska Ludowa", „Praca — spokój", „Precz z bankrutami politycznymi".**

Burzliwa owacja wita projekt rezolucji, odczytany przez górnika kop. „Katowice" — **Zbigniewa Kiliana.** W głosowaniu za jej przyjęciem unosi się 100 tysięcy rąk.

Ponownie zabiera głos **Edward Gierek.** Podkreśla on, że 100-tysięczna rzesza komunistów, aprobując jednomyślnie rezolucję, zamanifestowała swe przywiązanie do partii. Wzniesiony przezeń okrzyk na cześć PZPR podchwytują wszyscy uczestnicy manifestacji. Wiec kończy również Międzynarodówka.

PRZEMÓWIENIE EDWARDA GIERKA

Pozdrawiając zebranych jako przedstawicieli potężnej 270-tysięcznej wojewódzkiej organizacji partyjnej i prawie 4-milionowego społeczeństwa Śląska i Zagłębia. **E. Gierek** podkreślił, że w praktyce społecznej obywateli tego regionu pojęcie pracy splotło się w jedną nierozerwalną całość z pojęciem patriotyzmu, z pojęciem miłości ojczyzny.

Mówca stwierdza, że obserwowany nowy rozmach i aktywność na polu gospodarki, nauki i kultury pozostaje niewątpliwie w ścisłym związku z apelem jaki z Zabrza, Świętochłowic i Dąbrowy Górniczej rozległ się na całą Polskę o powitanie czynem V Zjazdu naszej partii.

W czynie tym — kontynuuje mówca — chodzi o rzeczy wielkie, o sprawy doniosłej wagi dla naszego kraju. Chodzi o to, aby największa liczba mądrych głów, aby jak największa liczba pracowitych rąk dopomogła w szybszym wydźwignięciu kraju na wyższy szczebel rozwoju technicznego i ekonomicznego.

Zawsze powtarzaliśmy i powtarzać będziemy, że siła i rozum partii wywodzą się z siły i rozumu klasy robotniczej. Wielkość partii, jej dynamika mierzą się stopniem dojrzałości obywatelskiej całego społeczeństwa.

Cytując słowa poety: **„W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele; jednością silni...". E. Gierek** podkreśla, że z dumą możemy powiedzieć, iż tylko i wyłącznie dzięki władzy ludowej dzieła Adama Mickiewicza, którego imienia świętokradczo usiłuje dziś na dużywać grupka szalbierzy politycznych, znalazły się w każdym polskim domu — w mieście i na wsi.

Mamy prawo być dumni z tego, co dzięki polskiej klasie robotniczej, dzięki pracowitości inteligencji technicznej i naukowej, dzięki gospodarności chłopa polskiego, całego naszego społeczeństwa stało się trwałym, realnym wyznacznikiem aktualnego potencjału ekonomicznego województwa i kraju, nową, daleko szerszą i wielokroć silniejszą platformą startu do dalszych przeobrażeń struktury gospodarczej.

Wszystkie fakty, które są widomym, sprawdzalnym świadectwem twórczych możliwości narodu, warto przypomnieć choćby dlatego, że nader często, niestety, skłonni jesteśmy o nich zapominać w obliczu wielu jeszcze trudności i kłopotów dnia codziennego, pod naciskiem licznych jeszcze braków, które albo ciągną się za nami z okresów poprzednich, albo też przynosi je życie z jego rozlicznymi komplikacjami.

I właśnie, nie tuszując bynajmniej tych braków, nie ukrywając wszelkiego rodzaju trudności, lecz na odwrót — mówiąc o nich z całą otwartością klasie robotniczej i narodowi jako główne zadanie w czynie zjazdowym, widzimy zespolone dążenie do uporania się z węzłową problematyką, jaką jest: wyższa jakość produkcji; lepszy, zróżnicowany eksport; przyspieszenie cyklu inwestycji.

Mówca podkreśla, że nie są to wyłącznie zadania ekonomiczne, bowiem patriotyzm wyraża się m. in. właśnie w tym, by na froncie gospodarczym z zapałem i skrupulatnie wcielać w życie linię generalną kierownictwa naszej partii.

W dziejach powojennych złotymi zgłoskami zapisał się trud klasy robotniczej i ludzi pracy Śląska i Zagłębia, ich niezwykła ofiarność i gotowość spieszenia z pomocą ojczyźnie w każdej potrzebie.

Tym większe przeto oburzenie ogarnęło klasę robotniczą naszego województwa, tak samo zresztą jak wszystkich uczciwych ludzi w Polsce, jak cały nasz naród, gdy dotarła do nas wiadomość o godnych ubolewania wydarzeniach na Uniwersytecie Warszawskim i na ulicach stolicy.

Czy możliwe jest — zadawano sobie pytanie — aby nasza młodzież studencka, nasza polska młodzież mogła występować przeciwko tej władzy, dzięki której polityce i niestrudzonym staraniom, nauka stała się dobrem powszechnym?

Czyż może się pomieścić w głowie, że młodzi ludzie, o których z nadzieją i przekonaniem powiada się, że są przyszłością narodu depczą trud swoich ojców? Czy wolno dać wiarę temu, że zdobywając na uczelniach Polski Ludowej arkana wiedzy, obrażają klasę robotniczą, z której potu i pracy powstały i rozbudowały się uczelnie Warszawy, tak jak powstały i rozkwitły wyższe uczelnie całego kraju.

Rychło okazało się jednak, że to nie pod adresem zdecydowanej większości młodzieży kierować należy zarzuty.

To tylko nieliczna stosunkowo grupa wichrzycieli i awanturników politycznych — starannie przygotowała haniebne ekscesy.

Przypomnijmy jeszcze, że owi wichrzyciele i awanturnicy to często synalkowie rodziców, których władza ludowa obdarzyła godnościami. Zaufała ich lojalności, wierząc także, że swoje dzieci wychowają w poczuciu — jeśli nie przywiązania, to przynajmniej wdzięczności dla władzy ludowej.

Trzeba tu jednak podkreślić z całą satysfakcją, z uznaniem dla znakomitej większości młodzieży studenckiej Warszawy, że organizatorom rozróbek i demonstracji nie udało się osiągnąć ich zasadniczego celu. Jeśli bowiem nie liczyć elementów chuligańskich, które w każdym dużym mieście są marginesem społecznym, a które chętnie biorą udział w nadarzającej się rozróbce, to faktem jest, że Michnikowie, Szlaiferzy, Grudzińscy, Werflowie, Grossowie i im podobni — w wyniku logiki wydarzeń — znaleźli się automatycznie poza nawiasem mas studenckich.

Przypomnijmy jeszcze, co nie jest bez znaczenia, że warszawska klasa robotnicza i organa porządkowe szybko i sprawnie położyły kres ekscesom.

Wskazując, że byłoby krótkowzrocznością przypisywanie owych awantur tylko grupie studenckich wichrzycieli, **E. Gierek** wysuwa pytania:

Kto miał interes w tym, by odciągnąć młodzież od nauki i pchnąć ją na drogę awantur?

Komu zależało na tym, by judzić przeciwko Związkowi Radzieckiemu, naszemu wypróbowanemu przyjacielowi, z którym braterski sojusz stanowi gwarancję naszego bezpieczeństwa na dziś i na jutro?

Komu zależało i zależy na tym, żeby przynajmniej osłabić tętno pracy dla Polski Ludowej, zniechęcić do realizacji czynu zjazdowego, siać niepokój, ferment w społeczeństwie, niewiarę w twórcze siły naszego narodu?

Odpowiedź na wszystkie te pytania nie nastręcza żadnych trudności — stwierdza mówca — ostatnie dni przyniosły w tym względzie nieodparte dowody. Idzie mianowicie o starych działających bez skrupułów spekulantów politycznych, chodzi o ludzi, którzy chcą wślizgnąć się na widownię tylnymi drzwiami. Sprawa socjalizmu jest im najzupełniej obojętna, tak jak obca jest im również sprawa narodu polskiego.

Owi Zambrowscy, Staszewscy, Słonimscy i spółka, ludzie w rodzaju Kisielewskiego, Jasienicy i innych, których nazwiska zna się z komunikatów prasowych dowiedli niezbicie, że obcym służą interesom. Szczytem zaś perfidii i ohydy jest to, że dla swoich brudnych, antynarodowych celów usiłowali wykorzystać dobrą wiarę młodzieży polskiej, pchnąć tę młodzież przeciwko własnemu krajowi, przeciwko narodowi, przeciwko klasie robotniczej. Tym panom niepotrzebna jest światła młodzież. Przeciwnie! Im potrzebna jest niewiedza polityczna, obskurantyzm, zacofanie społeczne, to ich żywioł, w którym czują się doskonale; na takim dopiero tle mogą błyszczeć i sięgać po rząd dusz, choćby kraj miał się cofnąć o wiele lat wstecz w swoim rozwoju.

„Dziady" Mickiewiczowskie były dla nich tylko pretekstem do uderzenia politycznego.

Brudna piana, która wypłynęła na fali wydarzeń październikowych przed 11-laty nie została w pełni usunięta z nurtu naszego życia.

Wiele trudności gospodarczych jakie musieliśmy przezwyciężać w ciągu ostatnich lat, to dzieło zawiedzionych sługusów, różnych maści rewizjonistów, to dzieło tych, którzy chcieliby widzieć Polskę kapitalistyczną; Polskę wyrwaną z obozu państw socjalistycznych; Polskę poważnioną z najszym wschodnim sąsiadem i przyjacielem! Polskę osamotnioną i słabą, Polskę nie liczącą się w świecie; Polskę, której interesami można było frymarczyć, wysprzedawać ją i niszczyć; Polskę skłóconą i zdezorganizowaną; Polskę bez przyszłości i nadziei.

I dziwić się należy tej części otumanionej młodzieży, która szczerze kocha swą ojczyznę, że nie dostrzega ona do tej pory niebezpieczeństwa grożącego naszej ludowej ojczyźnie ze strony tych właśnie reakcyjnych, wrogich kół politykierskich — kół, które wykorzystują wszystkie dostępne im środki w organizowaniu zamieszek.

Dzisiaj MO naszego województwa zatrzymała samochód, wiozący na Śląsk grupę warszawskich studentów, którzy jechali zamącić spokojną śląską wodę. Nietrudno domyśleć się za czyje pieniądze podróżują ci młodzieżowi emisariusze. Nie trudno domyśleć się kto łoży na organizowanie awantur w Warszawie i kraju. Są to ci sami zawiedzeni wrogowie Polski Ludowej, których życie nie nauczyło rozumu, którzy przy każdej okazji dają o sobie znać, różni pogrobowcy starego ustroju, rewizjoniści, syjoniści, sługusi imperializmu.

Chcę z tego miejsca stwierdzić, że śląska woda nie była i nigdy nie będzie wodą na ich młyn. I jeśli poniektórzy będą nadal próbowali zawracać nurt naszego życia z obranej przez naród drogi, to śląska woda pogruchocze im kości.

Nasze zdecydowane stanowisko, niektórzy z tych panów próbują tłumaczyć po swojemu. Słyszy się głosy o antysemityzmie, o narodowościowych dyskryminacjach itd. To jeszcze jedno niecne kłamstwo!

Nie dzieliliśmy i nigdy nie będziemy dzielić obywateli Polski Ludowej wedle pochodzenia. Z głębokim szacunkiem odnosimy się do tych Polaków nie rdzennie polskiego pochodzenia, dla których ziemia ta stała się ziemią ojczystą, którzy poświęcili jej swoje siły i umiejętności, nierzadko krew za nią przelewali i którzy wnieśli swój wkład do ogólnopolskiej skarbnicy kultury. Zwalczamy i będziemy konsekwentnie zwalczać wszelkie objawy nacjonalizmu i nienawiści rasowej.

Nie pozwolimy się wszakże szantażować żadnymi straszakami, w tej liczbie rzekomym antysemityzmem.

Oczywiście nie dopuścimy i nie pozwolimy na uprawianie u nas wrogiej, obcej polskim interesom propagandy i działalności. Kto godzi w Polskę ten godzi w socjalizm, kto godzi w socjalizm ten godzi w niepodległy byt naszego narodu i kraju. Taka jest prawda i innej prawdy nie ma!

Nasza wojewódzka organizacja partyjna, cała klasa robotnicza Śląska i Zagłębia domagać się będzie od władz centralnych wyciągnięcia surowych konsekwencji w stosunku do organizatorów zajść! Domagać się będziemy zabezpieczenia raz na zawsze ładu i porządku tak potrzebnego w naszej pokojowej pracy.

Chcemy spokoju i uczynimy wszystko, aby spokój ten osiągnąć. Żądamy od młodzieży studenckiej, by godnie wypełniała swoje obowiązki, by spełniała to, co do niej należy — to znaczy, by się uczyła. Żądamy zaś od rodziców tej młodzieży pełnej odpowiedzialności za jej postawę i czyny.

Przy książkach w laboratoriach i pracowniach naukowych wasze miejsce — chłopcy i dziewczęta — dla waszego dobra i dla dobra kraju, który jest waszą ojczyzną!

Gorąco i serdecznie popieramy klasę robotniczą i cały lud Warszawy w jego zdecydowanym potępieniu organizatorów antypolskich ekscesów! Jesteśmy z wami — towarzysze z fabryk stolicy!

Jesteśmy niezachwianie z narodem, z partią i jej kierownictwem! 270-tysięczna partyjna organizacja katowicka pozdrawia was Towarzyszu Wiesławie!

Konferencja w Zielonej Górze

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Konferencję otworzył zastępca dyrektora Studium Nauczycielskiego w Zielonej Górze mgr **Stefan Boliński.** Następnie dr **Z. Dąbrowski** z Instytutu Pedagogiki wygłosił referat pt. **„Treść kształcenia politechnicznego i wynikające stąd konsekwencje dla kształcenia nauczycieli zajęć praktyczno-technicznych".** Doc. dr **Sł. Wilk** z WSP w Katowicach omówił **„Zagadnienia techniki w procesie kształcenia nauczycieli zajęć praktyczno-technicznych",** a mgr **H. Pochanke** z SN w Zielonej Górze **„Unowocześnianie treści nauczania zajęć technicznych w szkole podstawowej i w studium nauczycielskim".**

Uczestnicy zwiedzili pracownie zielonogórskiego SN-u. Dziś, po wysłuchaniu referatu mgra **H. Pochanke „Aktywizujące metody nauczania zajęć praktyczno-technicznych",** uczestnicy konferencji przeprowadzą hospitację zajęć dydaktycznych w SN i lekcji w szkole ćwiczeń ilustrujących metody nauczania zajęć praktyczno-technicznych. Jutro natomiast wysłuchają referatów mgr **J. Świecika** z I SN w Warszawie oraz mgra **A. Wierzgonia** w SN w Opolu.

(ryn)

GŁOS CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA LUBUSKIEGO

(Ciąg dalszy ze str. 1)

prace przy montażach ciągników i prototypów, dodatkowe oprzyrządowanie stanowi treść czynu Wydziału Narzędziowni, pracownicy działu remontów zwiększą wydajność pracy, a odlewni wyprodukują więcej odlewów i obniżą wskaźnik braków. W sumie pracownicy ZM „Gorzów" podjęli czyny, których wartość liczona pracochłonnością wynosi 33 tys. godzin. Ponadto przeszło 22 tys. godzin przepracują oni w ramach różnych czynów społecznych.

Każdy z pracowników deklarujących zobowiązanie, będące najwymowniejszym świadectwem poparcia udzielonego Partii, nie pomija w swym wystąpieniu sprawy nieodpowiedzialnych wybryków grupy studentów. Padają ostre słowa potępienia ekscesów a zarazem solidarności z polityką Partii.

— Nasz wspólny wysiłek i ofiarna praca nie mogą pójść na marne — oświadczył m. in. pracownik odlewni Józef Białowas. Żądamy wyciągnięcia konsekwencji wobec wichrzycieli wszelkiego typu i inspiratorów zajść spod znaku sługusów imperializmu i syjonizmu. Nie będziemy tolerować warchołów, ani wrogów Polski Ludowej, którzy występując przeciwko Partii, występują przeciwko całej klasie robotniczej. Domagamy się surowego ukarania tych, którzy sprowokowali studenckie wystąpienia.

W jednogłośnie podjętej na wiecu rezolucji czytamy m. in. „Żądamy ujawnienia prowodyrów i inspiratorów zajść oraz publicznego podania do wiadomości konsekwencji jakie w stosunku do nich zostały zastosowane. Nie chcemy, aby elementy wrogie, związane z ruchem syjonistycznym i bankrutami politycznymi, wykorzystywały naszą młodzież przeciwko Partii i władzy ludowej dla własnych, niskich interesów sprzecznych z interesami narodu polskiego... Niech przyjaciele Izraela, a tym samym NRF, nie próbują wypowiadać się w imieniu narodu polskiego... Żądamy zapewnienia spokoju i porządku i zapewniamy Komitet Centralny naszej Partii, że popieramy jego stanowisko i bronić będziemy osiągnięć naszej Ojczyzny".

JAR.

W DZO w Szprotawie...

Na wiec przybyła niemal cała załoga Dolnośląskich Zakładów Odlewniczych. Z wszystkich wydziałów tego największego zakładu w Szprotawie masowo przyszli robotnicy. Przybył także I sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR **Ryszard Romaniewicz.**

Nad głowami zebranych widnieją liczne transparenty z hasłami: **„PZPR kierowniczą siłą narodu", „Zawsze z Partią", „Nauka dla patriotycznej młodzieży". „Studenci cenćie pracę waszych ojców", „Solidaryzujemy się z załogami stołecznych fabryk", „Agresja Izraela nie może być premiowana", „Oczyścić partię z syjonistów".**

Podczas wiecu, po zapoznaniu się z awanturniczymi zajściami w Warszawie i reakcyjnej działalności grupy literatów z warszawskiego oddziału ZLP, głos zabrało kilku robotników. W swoich wypowiedziach mówili oni **o solidarności robotników DZO z decyzjami Warszawskiego Komitetu PZPR i postawą warszawskich robotników oraz żądali ukarania prowodyrów i inspiratorów awantur na ulicach stolicy.**

Na zakończenie wiecu, zebrani spontanicznymi oklaskami przyjęli rezolucję, w której czytamy: „Nie dopuścimy aby wielka twórczość naszego wieszcza narodowego Adama Mickiewicza i jego wiekopomne dzieła były wykorzystywane przez syjonistów i innych wrogów Polski Ludowej przeciwko naszej socjalistycznej ojczyźnie i naszej braterskiej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Domagamy się przykładnego ukarania prowokatorów i awanturników politycznych. Więcej czujności w życiu naszego narodu".

Wyrazem poparcia polityki Partii było podjęcie przez załogę Dolnośląskich Zakładów Odlewniczych zobowiązań dla uczczenia zbliżającego się V Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i 25 rocznicy zjednoczenia partii robotniczych w Polsce.

W nowosolskiej „Odrze"

Na wiecu w Nadodrzańskich Zakładach Przemysłu Lniarskiego, nowosolscy włókniarze potępili organizatorów i prowodyrów warszawskich zajść. Przedstawiciele wydziałów produkcyjnych w swoich wystąpieniach dali wyraz pełnemu poparciu dla polityki Partii.

Pracownica Wydziału Niciarni Bawełny, matka córki studiującej na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie — Janina Chojniak wystąpiła z projektem rezolucji, w której m. in. czytamy: „Potępiamy nieodpowiedzialne ekscesy grupy wichrzycieli i awanturników politycznych. Jako ci, którzy tworzą dobra materialne przekazywane w znacznej części na rozwój nauki i oświaty, mamy prawo domagać się od studentów rozwagi, rozsądku i rzetelnego wywiązywania się z obowiązków. Nie pozwolimy niweczyć naszych zdobyczy na odcinku oświaty, kultury i gospodarki narodowej. Żądamy wyciągnięcia surowych sankcji w stosunku do inspiratorów i organizatorów gorszących zajść".

Rezolucja została przyjęta jednogłośnie. Następnie w imieniu ponad trzytysięcznej rzeszy nowosolskich włókniarzy wystąpił przewodniczący Rady Zakładowej Franciszek Kłos podając do publicznej wiadomości rezultaty podejmowania czynu zjazdowego.

Zadeklarowano przyspieszenie produkcji eksportowej dla Wietnamu; wyprodukowanie 39 ton przędzy konopnej na potrzeby krajowe, poprawienie jakości wyrobów niciarskich i gospodarności na odcinku lepszego wykorzystania surowca.

(el-ha)

W Studium Nauczycielskim

Również wczoraj, w klubie „Agora" licznie zebrali się na masówce studenci i pracownicy Studium Nauczycielskiego w Zielonej Górze.

Na salę wniesiono transparenty z napisami: **„Studenci do nauki", „Zdecydowanie potępiamy wichrzycieli i awanturników", „Nie dajmy się prowadzić na pasku prowokatorom", „Precz z chuligaństwem".**

Wicedyrektor SN mgr **Zygmunt Zadworny** w krótkich słowach przemówił do studentów nakreślając cel masówki. Następnie zabrał głos **Marian Bobran** — nauczyciel, sekretarz POP — który obszernie omówił tło zajść na Uniwersytecie Warszawskim.

Student II roku filologii rosyjskiej **Józef Breguła** w imieniu młodzieży i pracowników SN odczytał rezolucję, która m. in. głosi: **„Potępiamy inspiratorów ekscesów związanych z wrogimi elementami syjonistycznymi i bankrutami politycznymi, którzy kryjąc się za plecami młodzieży chcieli wykorzystać jej entuzjazm i zapał przeciwko partii i władzy ludowej. My, młodzi Lubusza nie, urodzeni i wychowani w Polsce Ludowej wyrażamy pełny szacunek i poparcie dla naszej Partii. Jesteśmy jej wdzięczni za to, że stworzyła nam szeroki dostęp do szkół wyższych i że możemy obecnie studiować tu na miejscu, w Zielonej Górze. Odżegnujemy się od wystąpień awanturników i wrogich Polsce grup młodzieży, „pseudoideowych" opiekunów typu Staszewskich, Jasieniców, Słonimskich, Kisielewskich i im podobnych".**

(ryn)

Walki w Wietnamie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

200 pocisków spadło na bazę w Khe Sanh, gdzie od wielu tygodni 6 tys. amerykańskich marines znajduje się w stanie oblężenia.

Jak zakomunikowano w Sajgonie, podczas 3-dniowych walk w pobliżu strefy zdemilitaryzowanej między Dong Ha i Gio Linh, wojska reżimowe straciły w zabitych 42 żołnierzy, a w rannych — 148.

Wojskowy rzecznik USA w Sajgonie podał oficjalnie, że w ubiegłym tygodniu zginęło w Wietnamie Południowym 509 żołnierzy amerykańskich, a 2.766 zostało rannych.

GŁOS AKTYWU PARTYJNEGO STOLICY

Dyskusja na naradzie w Komitecie Warszawskim

Jak już informowaliśmy, w Komitecie Warszawskim PZPR odbyła się narada stołecznego aktywu społeczno-politycznego, poświęcona omówieniu wypadków na Uniwersytecie Warszawskim w dniach 8 i 9 marca oraz wyciągnięciu z tych pożałowania godnych wypadków oraz burd ulicznych — wniosków na przyszłość. Publikujemy niektóre głosy z dyskusji w obszernych, najistotniejszych fragmentach.

Tow. **WITOLD KAROŃ — Zakłady im. Waryńskiego:** Produkowane w naszym zakładzie koparki dobrze pracują na placach budowy w całym kraju, dobrze służą gospodarce narodowej, a także skutecznie pomagają bohaterskiemu narodowi wietnamskiemu w usuwaniu szkód, wyrządzanych codziennie przez amerykańskich barbarzyńców.

Osiągnięcia te były możliwe tylko dzięki upartej pracy całej załogi, kosztem wielu wyrzeczeń i poświęceń. Dokonywaliśmy tych wyrzeczeń z myślą o tych, których przyszłość budujemy. I to zawsze dodawało nam sił. Kierujemy na wyższe uczelnie najlepszych członków naszej załogi, pracujemy za nich wówczas, gdy oni zdobywają tytuły magistrów i pomagamy tym, którzy chcą zdobyć w naszym zakładzie materiały do prac doktorskich i to jest również naszym wkładem w rozwój szkolnictwa. Cieszymy się z rozkwitu naszej kultury i bierzemy w tym udział. Niedawno załoga naszych zakładów i pracownicy Teatru Ludowego obchodzili 10 rocznicę bardzo owocnej współpracy tych tak różnych instytucji. Własnymi rękami pomagaliśmy budować nową siedzibę Teatru Ludowego.

Mówię o tym dlatego, aby towarzysze literaci i studenci zrozumieli, że nie nam należy mówić o potrzebie rozwoju oświaty i kultury narodowej, a już w żadnym przypadku w taki sposób, jak to miało miejsce na dziedzińcu uniwersytetu. Należy przekonywać o tym tych, którzy przeszkadzają studentom Polski Ludowej zdobywać wiedzę, tym którzy perły polskiej literatury chcą wykorzystywać dla skłócenia społeczeństwa polskiego, tym bankrutom politycznym, którzy chcą wykorzystać energię i zapał warszawskiej młodzieży dla swych własnych celów. Pracujemy i będziemy nadal ofiarnie pracować, aby młodzież polska miała coraz lepsze warunki do nauki i pracy, ale nie pozwolimy, aby mąciciele zabierali studencki czas i siły dla innych celów niż zdobywanie wiedzy i zużytkowanie jej dla dobra Polski Ludowej.

Dla prowodyrów zajść, które rozpoczęły się 8 marca na UW, nie powinno być miejsca na uczelni. Dla tych studentów, którzy nieświadomi celów przyłączyli się do inspiratorów, proponujemy urlopy dziekańskie, aby w tym czasie po dniówce w warszawskich zakładach pracy, w których tak brakuje pracowników do wykonywania zadań produkcyjnych, mogli sobie spokojnie porozmawiać o swoim niepotrzebnym przyłączeniu się do awantury.

Żądamy od naszych władz partyjnych i państwowych zdecydowanego działania w celu przywrócenia spokoju i porządku. Jesteśmy przeświadczeni, że młodzież akademicka, której drogie jest imię obywatela i studenta PRL, da zdecydowaną odprawę tym, którzy — jak się okazuje — przypadkowo znaleźli się wśród studenckiej braci.

Tow. **TADEUSZ KALEWSKI — I sekretarz KU PZPR Politechniki Warszawskiej:** Nasza młodzież, w zasadniczej swojej masie, w pierwszym okresie zajść nie solidaryzowała się z wichrzycielami. Wichrzyciele chcieli — jak się wydaje — popchnąć młodzież do potyczek z robotnikami i z milicją.

W sobotę zwołano wiec na politechnice pod hasłami solidaryzowania się ze studentami uniwersytetu. Studenci innych uczelni już ukryli się po krużgankach na Politechnice Warszawskiej i na tym wiecu ujawnili się jako jego inspiratorzy. Na politechnikę towarzystwo przyszło z przywódcą, Topolskim, który przyjechał specjalnie z Łodzi.

To nie jest problem, że wichrzyciele przyszli na politechnikę i że tam można było z nimi podjąć jakiś dialog. Ale pod politechniką zaczęły się okrzyki: „Precz z Moczarem", „Zambrowski do Biura".

Syn min. Topolskiego występuje z takim hasłem: „Co wykrzyczycie na temat encyklopedii, że podaje fałszywe hasła, bo w encyklopedii jest umieszczona jako stolica Izrael nie Tel Aviv, a Jerozolima, a my mamy takie samo prawo do Jerozolimy, jak wy do ziem zachodnich". I to jest wdawanie się w dyskusję! Tenże Topolski — już nie towarzysz, bo oddał będąc długoletnim miernym studentem politechniki, legitymację partyjną — teraz jest studentem na Uniwersytecie Łódzkim.

Myśmy w dniu wczorajszym sformułowali apel do studentów od komitetu partyjnego, od organizacji społeczno - politycznych i był apel rektora o prowadzenie w dniu dzisiejszym normalnych zajęć. Wymieniliśmy tam parę nazwisk organizatorów i wichrzycieli. I grupa z elektroniki przychodzi do nas i przedstawia się „my jesteśmy kierownikami klubu „Babel" i kategorycznie protestujemy, bo komitet partyjny politechniki zajmuje antysemickie stanowisko".

Co się okazało? Że ci sami organizatorzy, nasi studenci, na swoim wydziale zaczęli rozwieszać prowokacyjne hasła, swastyki, mające świadczyć o tym, że szerzy się antysemityzm, a równocześnie nawoływali do „wojny z Żydami".

Prowokatorzy są wyrafinowani i nasze stanowisko, nasza nagorąco dokonana ocena sytuacji przez komitet partyjny, egzekutywę i aktyw jest taka: to nie młodzież studencka sama wymyśla prowokacyjne hasła. Inspirują ją ludzie w gierkach politycznych bardzo wytrawni. W 1956 roku ówczesny I sekretarz KW Staszewski u nas na politechnice nawoływał: „patrzcie, co się w UB dzieje", a w Komitecie Warszawskim mówił: „patrzcie co się dzieje na politechnice". Podobne metody i podobna organizacja działa w tej chwili.

Tow. **EDWARD PIETRZAK — Fabryka Samochodów Osobowych:** Towarzysze, mogę powiedzieć, że przemawiam tu w imieniu 12 tys. załogi FSO na Żeraniu. Dziś bowiem ta załoga podjęła rezolucję w sprawie ostatnich zajść. Oto jej zasadnicze punkty:

Po pierwsze, załoga zdecydowanie odcięła się od obecnych zamieszek i od prowokacyjnej grupy powodującej te zamieszki. W razie potrzeby załoga FSO da zdecydowany i czynny odpór tym wszystkim, którzy te zamieszki powodują. Załoga żąda jednak, aby wyciągnięto surowe wnioski w stosunku nie tylko do studentów rozrabiających i biorących udział w demonstracjach, jak również studentów, którzy organizowali zajścia, ale równocześnie w stosunku do ich wychowawców i moralnych opiekunów.

Towarzysze, partię naszą stać na podejmowanie decyzji bardzo poważnych, często niepopularnych, wymagających od aktywu poważnej postawy i zdecydowania. Stać, nas, wyjątkowo dziś zwartych, także na to, aby śmiało przed społeczeństwem stawiać takie czy inne problemy. Wydaje mi się jednak, że w sprawie, o której tu I sekretarz KW mówił, a mianowicie w sprawie antysemityzmu i w sprawie syjonizmu panuje jakieś wstydliwe milczenie. Nie podejmujemy w tej sprawie radykalnego działania, mimo że tow. Wiesław na Kongresie Związków Zawodowych przedstawił swoje i partii zdecydowane stanowisko. Wydaje się, że najwyższy czas, abyśmy bardziej jasno działali. Ostatecznie jesteśmy u siebie w domu, a nie u kogoś i możemy grać w otwarte karty.

Towarzysze, nie jesteśmy antysemitami. Mój ojciec w okresie okupacji przechowywał i uratował życie co najmniej pięciu Żydom, których z narażeniem głowy, wśród innych partyzantów utrzymywał w piwnicy. Jednakże trzeba mieć zdecydowane stanowisko w stosunku do tych, którzy prowadzą określoną wrogą działalność.

Z wielką przyjemnością przyjąłem tu stwierdzenie I sekretarza, że w tych sprawach powinna być podawana prawda. My nic nie ukrywamy przed społeczeństwem. Ulica Warszawy nie dołączyła się do rozrabiaczy. Dlatego uważam, że radio, prasa i telewizja powinny wyraźnie podać jakie zastosowano sankcje, co to są za ludzie.

Również trzeba by jeszcze poruszyć temat samych uczelni i przeprowadzania tam naboru studentów. Nie ma konferencji partyjnej, nie ma większego zebrania, gdzie by się nie mówiło, że synowie robotników muszą znaleźć więcej miejsca na wyższych uczelniach. I dlatego najwyższy czas, aby i tu instancja warszawska zajęła zdecydowane stanowisko.

Mamy nadzieję, że obecne wypadki, będą ostatnią chyba lekcją dla naszego aktywu, że wreszcie potrafimy podejść do sprawy i zajmować prawidłowe stanowisko wtedy, kiedy jest jeszcze na to czas, żeby więcej klasa robotnicza nie musiała likwidować skutków zajść.

Tow. **EDWARD SANECKI — prokurator miasta Warszawy:** Nawiązując do wystąpienia tow. Kępy, czuję się w obowiązku poinformować towarzyszy, że ustaleni do tej pory prowodyrzy i organizatorzy zajść, o jakich mowa, to znaczy Modzelewski, Kuroń, Michnik, Szlajfer, Blumstajn, Toruńczyk oraz Górecki decyzją Prokuratury m. Warszawy zostali wczoraj aresztowani. Dołożymy starań, aby ci, którzy studiują za nasze pieniądze nie mieli okazji do prowadzenia wrogiej działalności.

Pierwsza rzecz, która wynika z referatu, tow. Kępy i z tych informacji, jakie są nam wszystkim dostępne, to jest to, że dzięki wyraźnej, konsekwentnej otwartej postawie naszej partii, kierownictwa warszawskiej organizacji partyjnej, zostały ujawnione wszelkiej maści antypartyjne elementy, które zaczęły zawierać ze sobą sojusz kontra socjalizmowi, kontra Polsce Ludowej, kontra nam wszystkim. Mamy tu rewizjonistów, obojętnie czy partyjnych filozofów, czy speców od kultury, którzy obrażają instancję partyjną, obrażają robotników, obrażają nas wszystkich, porównując nas do faszystów.

Wydaje się, że ta sytuacja, ta walka, to nie jest walka z chuliganami, a walka polityczna, która powinna być przez naszą partię wreszcie doprowadzona konsekwentnie do końca.

Nie chcemy tego typu kadry naukowej na uniwersytecie jak pani docent Janina Zakrzewska skazana przez sąd Polski Ludowej za składanie przed sądem fałszywych zeznań. To ona do dzisiejszego dnia jest jednym z inspiratorów tego wszystkiego, była zresztą kuratorem Adama Michnika na uniwersytecie.

Tow. **WIESŁAW PERKOWSKI — Zakłady im. Kasprzaka:** Reprezentuję prawie 800-osobową organizację partyjną Zakładów Radiowych im. Kasprzaka i 5 tysięczną załogę. Wydarzenia, jakie miały miejsce w ostatnich dniach na uniwersytecie, mają głębsze źródła. Poprzedziły je inne wystąpienia w środowisku intelektualistów na Uniwersytecie Warszawskim w okresie ostatnich 2—3 lat. Powiedzmy sobie szczerze, na Uniwersytecie Warszawskim hodowaliśmy pewne środowisko występujące z antypolskich pozycji, z antypartyjnych pozycji. I dziś ponosimy konsekwencje tej polityki. Na zdrowym ciele klasy robotniczej wyrósł wrzód, który czas największy usunąć. Jeżeli go nie usuniemy, to nadal mogą powstawać sytuacje, w których robotnicy będą musieli uśmierzać chuliganów. Wszystkich obywateli Polski Ludowej musimy oceniać jedną miarą. Nie można pozwolić, żeby pod płaszczykiem troski o socjalizm szkalowano naszą obecną rzeczywistość, Polskę Ludową, występowano przeciwko kierownictwu partii i rządu.

Kierownictwo partii może w pełni liczyć na klasę robotniczą. Woli i naszych zakładów. Żądamy jednak wyciągania ostrych konsekwencji w stosunku do winnych zajść, a przede wszystkim do ich rodziców. Jeżeli na jakieś odpowiedzialne stanowisko powołuje się któregoś z Was tu obecnych, wtedy sprawdza się wszystkie personalia, kim on jest, co reprezentuje. Natomiast zasłanianie się, że ojcowie nie mogą odpowiadać za działalność swoich synów i córek, jest nie do przyjęcia. Powinniśmy wyciągać jak najszersze konsekwencje w stosunku do chuliganów występujących na ulicach Warszawy. Powinniśmy także odwoływać z zajmowanych stanowisk administracyjnych rodziców tych dzieci, które wykazują wrogą wobec państwa postawę.

Aktyw naszej zakładowej organizacji brał udział w wydarzeniach piątkowych. Refleksje z tej akcji są bardzo smutne. Na UW nie czuło się organizacji partyjnej i jej działalności

Robotnicy Kasprzaka, robotnicy Woli są do dyspozycji kierownictwa warszawskiej organizacji partyjnej, będą bronić autorytetu kierownictwa naszej partii. Ale wolelibyśmy, żeby rozwydrzonych chuliganów poskromili ich rodzice. Jesteśmy głęboko przeświadczeni, że klasa robotnicza, organa naszej władzy, zaprowadzą ład i porządek w Warszawie. Ale w stosunku do winnych zajść winny być wyciągnięte jak najostrzejsze konsekwencje.

Żądamy szerokiej informacji dla całego aktywu partyjnego, żądamy szerokiej informacji dla całego społeczeństwa. Dziś rano, kiedy mobilizowaliśmy towarzyszy do wzięcia udziału w akcji, mieli oni pewne skrupuły i opory. Trzeba było poinformować, kto jest inspiratorem, jakie są źródła i wtedy wszyscy poszli na akcję. Wiele pomógł w robocie artykuł w „Trybunie Ludu".

Na dzisiejszym KSR w Kasprzaku podjęliśmy rezolucję, w której cała załoga żąda wyciągnięcia sankcji administracyjnych, dyscyplinarnych i karnych w stosunku do ludzi winnych zajść, inspirujących zajścia. Mamy nadzieję, że to będzie dotyczyło byłych studentów. Nie do pomyślenia jest fakt, żeby w socjalistycznej uczelni można było studiować 7—10 lat i nie być z niej wydalonym. Ci ludzie studiują za pieniądze robotników, klasy robotniczej. Ja sam studiowałem na tej uczelni zaocznie. Jeżeli w terminie nie złożyłem egzaminów, to dziekan pisał pismo do domu, że skreśli z listy studentów. A jak można tolerować przypadki studiowania po 8 lat?

Dlatego nie zgadzam się z wystąpieniem tow. Jezierskiego — sekretarza KU UW, który mówił o trudnościach, z jakimi towarzysze spotykają się w pracy na uniwersytecie. Jeżeli macie trudności w pracy partyjnej przyjdźcie do komitetów zakładowych, do załóg robotniczych. Od nich uczcie się pryncypialności w partyjnej działalności.

Warszawska klasa robotnicza jest dostateczną siłą, która nie pozwoli sobie narzucać koncepcji ideologicznych skierowanych przeciwko naszej rzeczywistości i kierownictwu partii.

Tow. **ZDZISŁAW KOWALSKI — Instytut Badań Jądrowych:** Kadra naukowa i załoga IBJ, jedna z największych organizacji naukowo - badawczych w kraju, ostro odcina się od awanturniczych elementów na uczelniach warszawskich. Daliśmy temu wyraz na zebraniu aktywu jak i na dzisiejszej naradzie komitetu partyjnego.

W imieniu organizacji partyjnej Instytutu domagamy się wyciągnięcia jak najostrzejszych konsekwencji dyscyplinarnych w stosunku do wszystkich wichrzycieli porządku, wyciągnięcia również konsekwencji służbowych w stosunku do niektórych wychowawców tej młodzieży, zwłaszcza inspiratorów ekscesów. Domagamy się sięgnięcia do źródeł tych niepokojów i zamieszek i wyciągnięcia jak najdalej idących konsekwencji w stosunku do głównych ideologów tego ruchu i tych, którzy go czynnie poparli.

Domagamy się wszczęcia daleko idących kroków w stosunku do tych rodziców młodzieży akademickiej, którzy nie wypełnili swojego obywatelskiego obowiązku wychowania dzieci. W szczególności zasługują na napiętnowanie ci rodzice i opiekunowie, którzy są członkami wysokich instancji partyjnych, piastują wysokie stanowiska w hierarchii państwowej i społecznej. Domagamy się sprawdzenia, w jaki sposób młodzież tak wysoko postawionych osobistości, która okazała się najbardziej wichrzycielska, została wpuszczona na uczelnie. Trzeba jak najszerzej otworzyć wrota wyższych uczelni dla młodzieży robotniczej, chłopskiej.

Tow. **JANUSZ PROKOPIAK — PBM Południe:** Wydaje się, że sprawa jest jasna. Takie wypadki są inspirowane przez akcję nastawioną na określone cele: zmącić atmosferę w Warszawie, zakłócić spokój i pracę. Wydaje mi się, że najwyższy czas, żeby skończyć ze sprawą. A że to jest inspirowane, to nie ulega żadnej wątpliwości, i to inspirowane przez ludzi, którzy mają określone środki w ręku. Kto drukuje ulotki? Kto przekazuje i jakimi kanałami informacje do Wolnej Europy? To nie są studenci, za nimi kryje się ktoś inny i tu trzeba jednoznacznie powiedzieć: skończyć raz, raz nareszcie skończyć. Za siłą idzie odwaga. I chciałbym tu życzyć towarzyszom tej odwagi. Jesteśmy z wami

Nad planami 1968 r.

Wzmocnienie dyscypliny - warunkiem wykonania zadań

Ubiegły rok gospodarczy przedsiębiorstwa przemysłowe Ziemi Lubuskiej zamknęły, ogólnie rzecz biorąc, niezłymi wynikami produkcyjnymi. Zadania planowe w zakresie produkcji globalnej i towarowej zostały wykonane z pewną nadwyżką. Przyrost produkcji przemysłowej w województwie kształtował się w 1967 r. powyżej średniej krajowej. Osiągnięty został dalszy lecz jeszcze niezadowalający postęp w zakresie wydajności pracy. Wystarczy stwierdzić, że w 1967 r. 47,2 proc. przyrostu produkcji uzyskano poprzez zwiększenie wydajności pracy. Dla porównania podajemy, że w 1966 r. wskaźnik ten wyniósł 37,5 proc. Wszystko wskazuje na to, że przemiany w technice, organizacji i ekonomice wytwarzania jakie obserwujemy w większości przedsiębiorstw przemysłowych w województwie przyczyniają się do intensyfikacji procesów wytwarzania.

Zmiana metod wytwarzania, przechodzenie od ekstensywnych do intensywnych form gospodarowania stanowi naczelne zadanie wysunięte przez IV Zjazd Partii przed całym przemysłem. Jest to problem niezwykle trudny i złożony. Przemiany w tym zakresie jakie dokonały się od ostatniego Zjazdu Partii nie mogą nas zadawalać przede wszystkim dlatego, że procesy intensyfikacji są zbyt powolne. Jednak niewątpliwym osiągnięciem jest to, że wszystkie poczynania, podejmowane w przemyśle przez Komitet Centralny partii w okresie ostatniego Zjazdu doprowadziły do tego, że intensyfikacja procesów wytwarzania w skali przedsiębiorstw, branż i całej gospodarki narodowej stała się procesem nieodwracalnym.

Przystąpiliśmy do realizacji trzeciego roku obecnej pięciolatki. Obrady konferencji samorządów robotniczych względnie Konferencji Ekonomicznych, jakie odbyły się na przełomie roku 1967/68 uwieńczyły wielomiesięczne prace całego aktywu nad planami techniczno - ekonomicznymi na rok 1968 i wstępnymi założeniami do planu na rok 1969.

Przebieg ostatnich KSR-ów napawa optymizmem. Rozbieżności, jakie występowały pomiędzy administracją zakładu a jednostkami nadrzędnymi w zakresie podstawowych wskaźników do planu na rok bieżący, zostały wyjaśnione przed posiedzeniami KSR. Pozwoliło to na skoncentrowanie dyskusji nad programami zabezpieczenia realizacji planów. Większość Rad Robotniczych opracowała koreferaty w których wyraziła swój stosunek do przedłożonych przez administrację programów. **Samorządy Robotnicze przestały angażować się w negocjację administracji zakładów z jednostkami nadrzędnymi odnośnie wskaźników planu, słusznie koncentrując cały wysiłek i uwagę na analizie realności przedstawionych przez dyrekcje przedsiębiorstw programów zabezpieczenia wykonania zadań.**

Organizacje partyjne zadbały o to, by w toku obrad administracja każdego zakładu przedstawiła konkretną analizę wykonania zadań wynikających z zakładowych programów usprawnienia produkcji, oraz udzieliła członkom KSR-u odpowiedzi, czy wnioski z tych programów aktualne na bieżący rok przyjęte zostały do realizacji. Warto dodać, że w większości przedsiębiorstw analizy tego rodzaju poparte zostały wyliczeniami efektów ekonomicznych uzyskanych w wyniku realizacji uchwał VII Plenum KC.

W materiałach oraz w dyskusji z należytą uwagą potraktowane zostały sprawy związane z dyscypliną pracy. Jak wiadomo temu problemowi zbyt małą uwagę poświęciły komisje działające po VII Plenum KC. O randze problemu niech świadczy następujące porównanie: Tylko w 15 przedsiębiorstwach przemysłu ciężkiego i maszynowego z tytułu godzin nieprzepracowanych, nieusprawiedliwionych, średnio w każdym miesiącu ub. roku nie pracowało 45 robotników. Największe źródła rezerw wiążą się z gospodarowaniem efektywnym czasem pracy. Tracone roboczo-godziny w tych przedsiębiorstwach zarówno z przyczyn organizacyjno-technicznych jak też z winy robotnika wyrażają się równowartością pracy 635 robotników, którzy tylko formalnie uczestniczyli w procesach wytwórczych, otrzymując za to wynagrodzenie.

Podobne tendencje wystąpiły w przedsiębiorstwach przemysłu lekkiego, chemicznego, drzewnego, spożywczego i innych. Przeprowadzone w ubiegłym roku badania wykorzystania dnia pracy za pomocą zużycia energii elektrycznej wykazały, że pierwsza godzina pracy jest wykorzystana w niedostatecznym stopniu, że nagminnym zjawiskiem są wydłużone przerwy śniadaniowe oraz wcześniejsze kończenie pracy na stanowiskach roboczych. Również obserwacje wykorzystania dnia pracy przez pracowników umysłowych wykazują szereg istotnych niedopatrzeń. W poprawie dyscypliny pracy tej grupy pracowników słusznie upatruje się rezerw zatrudnienia.

W materiałach jak też w dyskusji prawidłowe odzwierciedlenie znalazły sprawy nieusprawiedliwionej absencji chorobowej. Wielu dyskutantów domagało się surowych sankcji w stosunku do osób nadużywających zwolnień lekarskich do celów nie mających nic wspólnego z chorobą. Równocześnie podkreślano konieczność usprawnienia działalności przemysłowej służby zdrowia.

Atmosfera jaka wytworzyła się wokół tych zagadnień stanowiła sprzyjający czynnik do przyjmowania przez załogi napiętych zadań produkcyjnych na rok bieżący. Wystarczy powiedzieć, że w przedsiębiorstwach przemysłu ciężkiego i maszynowego dynamika produkcji w porównaniu z rokiem ubiegłym rośnie o 12,6 proc. Rok bieżący ma przynieść też znaczną poprawę udziału wydajności pracy w przyroście produkcji. O ile w roku poprzednim w przyroście produkcji wydajność pracy partycypowała w 47,3 proc., to plan na rok bieżący zakłada wzrost do 57,9 proc.

Również w przedsiębiorstwach przemysłu lekkiego zakłada się wyższe tempo przyrostu produkcji aniżeli miało to miejsce w ubiegłym roku. Prawie siedmioprocentowy przyrost produkcji zamierza się uzyskać w 83,3 proc. w drodze zwiększonej wydajności pracy. Dla porównania dodajemy, że w 1967 roku gros przyrostu produkcji w tym przemyśle osiągnięto poprzez wzrost zatrudnienia.

Istotnym elementem przyjętych planów jest to, że poza wyjątkami, plany na styczeń br. były wyższe od wielkości produkcji osiągniętej w grudniu ub. roku, a plan pierwszego kwartału br. zakłada większą produkcję od faktycznie osiągniętej w IV kwartale roku ubiegłego. Również zadawalający jest udział pierwszego kwartału w planach rocznych od (23—25 proc.).

(Dokończenie na str. 4)

Nasza Wieś

COTYGODNIOWY DODATEK „GAZETY"

REZERWY

Rezerwy są ostatnio tematem nie schodzącym z ust zainteresowanych produkcją rolną. Jedną z rezerw istotną w produkcji np. trzody chlewnej, na którą baczną uwagę zwraca służba zootechniczna Związku Producentów Trzody Chlewnej współpracująca z aparatem kontraktacyjnym przemysłu mięsnego jest pozyskanie licznych, dobrze odchowanych prosiąt, przydatnych do tuczu.

Pozornie wydaje się to zadaniem łatwym, jednak w rzeczywistości jest inaczej. Tak zwany wskaźnik plenności loch, a więc ilości prosiąt odchowanych od jednej maciory jest niezadowalający. Statystycznie rzecz ujmując otrzymujemy obecnie około 13 szt. prosiąt od jednej lochy w ciągu roku. Możliwości są jednak znacznie wyższe, na co wskazują wyniki otrzymywane w pokazach wychowu prosiąt prowadzonych przez Związek. Podobnie, jak w roku ubiegłym planuje się obecnie przeprowadzić 300 takich pokazów, po 1—2 wybranych wsiach. Na ich organizację przeznacza się dotację dla prowadzących pokazy rolników w wysokości 600 zł za każdy pokaz.

Uzyskiwane na pokazach efekty są pozytywne i uzasadniają nadzieję, że stosowanie przez producentów w wychowie prosiąt zaleceń i wskazówek zootechników, pozwoli zwiększyć odchów prosiąt przynajmniej do 16 szt. Możliwości takie potwierdza ponad 600 pokazów, przeprowadzonych dotychczas przez Związek, jak również bezpośrednia pomoc fachowa i opieka udzielana właścicielom loch hodowlanych objętych uproszczoną oceną użytkowości, którzy średnio w ciągu roku od 400 szt. loch wieloródek otrzymują 18 szt. prosiąt odchowanych z dwóch miotów.

Oczywiście, że do takiego wyniku nie dochodzi się w ciągu jednego roku. Wymaga to sporo praktycznych umiejętności i doświadczenia w użytkowaniu macior, a szczególnie prosiąt.

Obecnie straty prosiąt sięgają 20 proc. — 30 proc. w miocie i na ten problem szczególnie wyczuleni powinni być producenci oraz gromadzka służba rolna, która wg nowych zarządzeń będzie premiowana w zależności od stopnia wykonania zadań produkcyjnych, w tym również od wyników skupu żywca wieprzowego.

Odchowanie dodatkowo jednego prosięcia od każdej lochy może dać w poszczególnych powiatach statystycznie licząc — około 2.000 do 3.000 tuczników więcej co dla podniesienia wyników skupu żywca jest niebagatelnej wagi zagadnieniem.

Wykorzystanie więc dotychczasowych osiągnięć naukowych z zakresu metodyki wychowu prosiąt, popartych doświadczeniami praktycznymi, prowadzonymi u producentów, powinno przyczynić się do znacznego zwiększenia ilości odchowanych prosiąt.

Ilość pozyskiwanych prosiąt od maciory ma wyraźny wpływ na wynik ekonomiczny chowu prosiąt. Nakłady finansowe na jedno prosię wydatkowane np. w formie paszy przeznaczonej na wyżywienie lochy oraz dokarmianie prosiąt znacznie maleją wraz ze zwiększeniem się ilości odchowanych prosiąt od lochy. Uwarunkowana jest tym również opłacalność tuczu z uwagi na udział kosztów prosięcia wynoszący 15 proc. — 25 proc. łącznych nakładów finansowanych w tuczu. Wspomniano już o tym w poprzednim artykule omawiającym kalkulację tuczu.

Miesiące marzec i kwiecień stanowią jeden z okresów wyprosień loch w roku. W związku z tym wydaje się koniecznym poczynić kilka uwag na temat warunków prawidłowego wychowu prosiąt, których nie przestrzeganie z reguły przesądza o powodzeniu. Warunki te są następujące:

— zabezpieczenie suchych, ciepłych dostatecznie oświetlonych, możliwie obszernych (6—8 m kw.) kojcy dla loch, tak aby można w nich wydzielić 1/3 część kojca dla prosiąt,

— kojce loch zaopatrzyć na czas oprosień w barierki z żerdzi, lub rur żelaznych, chroniących prosięta przed przygniataniem przez lochy,

— wydzielone kojce dla prosiąt ogrzać promiennikami podczerwieni, bowiem prosięta w pierwszym tygodniu życia muszą mieć zagwarantowaną temperaturę w wysokości ok. 20—26 st. C., potem w granicach 20—16 st. C.,

— od trzeciego tygodnia zapewnić prosiętom możliwość korzystania z wybiegu w porze południowej w ciepłe słoneczne dni,

— wczesne dokarmianie prosiąt stosownie do zaleceń służby zootechnicznej, od 3 lub 4 tygodni ich życia wg ustalonych zestawów pasz na okres do dziesiątego tygodnia.

Szczegół ten jest bardzo ważnym zaleceniem, ponieważ często praktykowane dokarmianie prosiąt z koryta lochy względnie tuczników, paszami przeznaczonymi wyłącznie dla zwierząt dorosłych, ciężko strawnych dla prosiąt nie zawsze odpowiedniej jakości, prowadzi do licznych upadków prosiąt na skutek wyniszczających biegunek, lub wystąpienia choroby obrzękowej, szczególnie w pierwszych tygodniach po odsadzeniu lochy od prosiąt. Ten sam skutek powodują także nagłe dokonane zmiany w składzie pasz w dziennej dawce pokarmowej.

Począwszy od pierwszych dni życia należy zapewnić prosiętom dostęp do świeżej, czystej zdatnej do picia wody, aby nie korzystały z płynnych odchodów zwierzęcych w celu ugaszenia pragnienia. Mylnym jest często spotykany pogląd, jakoby prosiętom wystarczało samo mleko lochy. Jest to podstawowa pasza dla prosiąt ssących, zawierająca w swoim składzie około 7 proc. tłuszczu i dużo białka oraz cukru, wywołująca znaczne niedostrzegane pragnienie. Pomijanie wody w wychowie prosiąt prowadzi do biegunek.

Inny ważny warunek „produkowania" zdrowych prosiąt, to zapobieganie anemii przez stosowanie syropu przeciw anemii prosiąt ssących, no i oczywiście utrzymanie całej chlewni, a szczególnie porodówek, w czystości.

Takie są czynniki warunkujące powodzenie w wychowie prosiąt. Oczywiście, że tematu nie można w jednym artykule wyczerpać, dlatego proponuję zainteresowanym producentom by zwrócili się do zootechników, którzy udzielą wyczerpujących odpowiedzi, względnie zorganizują praktyczny pokaz wychowu prosiąt.

inż. Z. DWORNIK

Służba prognoz informuje

Marzec, podobnie jak luty, to miesiąc o bardzo dużych różnicach temperatur dnia i nocy. Promienie słoneczne nagrzewają silnie pnie drzew, w których ruszają soki. Nocą, gdy temperatura spada poniżej 0 st. C, soki te zamarzają powodując pękanie kory i przemarzanie drzew. Dlatego wszyscy posiadacze drzew owocowych winni pamiętać o konieczności pobielenia pni i grubych gałęzi drzew owocowych, przy użyciu wapna gaszonego. Z chwilą nastania ciepłych, bezmroźnych dni można przystąpić do wykonywania oprysków w sadach, używając karboliny DNK lub krezotolu.

Krezotol działa skuteczniej w temperaturze plus 5 st. C. i wysokiej wilgotności powietrza, najlepiej używać go tuż przed pękaniem pąków drzew. Karbolinę DNK używać w stężeniu 4 proc., krezetol w stężeniu 1 proc.

Zabiegi zimowe niszczą wiele szkodników jak mszyce, miseczniki śliwowy, miodówka jabłoniowa, piędzik przedzimek, plotkawka strocineczka i wydłubka oczateczka. Szkodniki te licznie i corocznie występują w nowych sadach.

Przypomina się o konieczności prowadzenia kontroli temperatury w kopcach, która powinna wynosić 3—6 st. C. Ziemniaki psujące się i chore należy z kopca usuwać, przeznaczając je na paszę, a nie nadające się do skarmienia — zakopać.

Przed nadejściem wiosny i rozpoczęciem prac polowych warto sprawdzić sprawność aparatury ochrony roślin, szczególnie zaprawiarek do zboża, które już wkrótce będą potrzebne do zaprawy materiału siewnego.

Zaprawa ziarna siewnego ma zasadnicze znaczenie dla zdrowotności zbóż, tymczasem wielu rolników, a także gospodarstw państwowych i spółdzielczych z terenu naszego województwa wysiewa ziarno niezaprawione lub zaprawione w siewniku, co jest niezgodne z wymogami właściwego zaprawienia i przepisami bhp.

Straty spowodowane przez choroby głowniowe występujące na zbożach, a których można uniknąć zaprawiając materiał siewny, sięgają w skali krajowej wielu milionów zł.

Wojewódzka Stacja Kwarantanny i Ochrony Roślin

„Dobrze, że skończyła się wiosna"

Gdy Wicherek zmienia zdanie

Wicherek i Chmurka codziennie zmieniają zdanie, straszą to skandynawskim wyżem, to znów pocieszają nas, że mróz został pokonany przez oceaniczne ciepło, a rolnicy jak gdyby nie bacząc na meteorologiczne prognostyki, wcale nie na niby wystartowali do prac polowych. Orzą, wywożą obornik, kultywatorują. Jednym słowem rolnicza wiosna o wiele tygodni wyprzedziła kalendarzową, chociaż bądźmy ostrożni, jako że zima ma jeszcze możliwość „skorzystania" z przysługujących jej praw". I tym o tatnim zdaniem, napisanym 16 ub. miesiąca zapeszyliśmy „kwiatki". Pojawił się śnieg, rtęć w Celsjuszu utrzymuje się poniżej zera, rdzewieją tyle co wyczyszczone lemiesze.

I już po entuzjazmie, mówimy my, laicy. A fachowcy powiadają: dobrze, że tak się stało. W każdym razie nie martwią się nawrotem zimy. Są w stanie uzasadnić swój pogląd. Brak śniegu i nocne przymrozki marcowe spowodowałyby zniszczenie plantacji ozimin a przede wszystkim szybko reagującego na słońce rzepaku. Plantatorzy ponieśliby ogromne straty, byliby zmuszeni do przeprowadzenia ponownej orki, starania się o nasiona, które nie tak łatwo wcale zdobyć. Nie tylko zresztą na ponowne obsiewy. Gdyby bowiem aura zmusiła rolników do siewu, jeszcze przedwczoraj, w dniu Krystyny, większość z nich musiałaby stanąć przed alternatywą: sieję własnym zbożem bez gwarancji skiełkowania połowy ziaren, lub czekam na nadejście kwalifikatów z jakościowymi atestami Stacji Oceny Nasion. Trudno powiedzieć, kto by co wybrał, nie ulega jednak kwestii, że gospodarstwa nasienne w tym roku się nie spisały. SON zdyskwalifikowały im, zgodnie z zaostrzonym kryterium przez Wydział Rolnictwa Prez. WRN aż 22 proc. owsa przewidzianego do wymiany, 18 proc. pszenicy i 29 proc. jęczmienia jarego. W dużej mierze jest to rezultat wieloletnich sygnałów na które ongiś nikt nie reagował, a jednocześnie skutek niedbalstwa administracji, liczenia, że deszcz ominie PGR i krople nie wpadną przez niezabezpieczoną dziurę w dachu do spichrza.

Lutowa wiosna by nas zaskoczyła i nie prawdą jest też, że gdyby jutro trzeba było wyruszyć w pole, wszystkie instytucje i te od nasion, nawozów, wapna, remontów maszyn sami nawet rolnicy i PGR byliby w stanie sprostać agrotechnicznemu kalendarzowi.

al.

Trwają jeszcze marcowe omłoty zbóż w szprotawskich PGR, ale już niedługo wypadnie pozostawić młocarnie i wyjść w pole z siewnikami. Inna sprawa, że w związku ze stale wzrastającym procentem zbóż zbieranych w naszych PGR przy pomocy kombajnów, scenki takie o tej porze roku będą w przyszłości coraz rzadsze.

Fot.: R. Błoński

Oczami bankowców

Nie bądź takim bankowcem — zarzuca mąż żonie skrupulatność w dniu wypłaty. A ona mu uzasadnia, że to wcale nie zła cecha ani tym bardziej przywara. Bo nie sztuka zarobić, i nie sztuka wydać. Sztuką jest wiedzieć na co się wydaje. I tak właśnie postępują bankowcy — ludzie tylko pozornie mający do czynienia tylko z cyferkami.

Bankowcy są przede wszystkim ekonomistami.

Na przestrzeni siedmiu ostatnich lat placówki powołane i upoważnione do finansowego wspomagania gospodarczych zamierzeń wsi udzieliły rolnikom lubuskim 2.173 mln złotych kredytów inwestycyjnych i obrotowych. Kwota nie do pogardzenia. Co się z nią stało, jak została spożytkowana, o jakie dzięki niej wartości trwałe wzbogaciło się rolnictwo naszego regionu?

Czas było zadać to pytanie, przeprowadzić analizę, by na podstawie wyników żmudnej i dociekliwej pracy z czystym sumieniem móc odpowiedzieć, że sumy udzielonych kredytów i rezultaty gospodarcze pozostają, jeśli nie w ścisłej, to w każdym razie w zbliżonej do siebie relacji.

Rolnicy nie przetrwonili pieniędzy. Dzięki państwowym kredytom w omawianych właśnie latach wyraźniejszych rumieńców nabrał na naszej wsi ruch budowlano - remontowy. Potwierdzeniem chociażby konkurs „Złotej Wiechy", gdzie wypadliśmy wcale dobrze na tle województw mających zgoła większe zapotrzebowanie na kielnię i cegłę. Nie stało się to bez pomocy oddziałów banku rolnego i SOP-ów, które na ten cel nie tylko wyasygnowały w ostatnich dwu latach ponad 350 mln zł, lecz także w dużym stopniu były inicjatorami porządkowania obejść, szukania w zagrodach dodatkowych stanowisk inwentarskich, sąsieków, pomieszczeń na maszyny i sprzęt. Można by powiedzieć, że trzy i pół tysiąca nowych budynków oraz bez mała 84 tysiące obiektów, którym przywrócono w siedmioleciu pełną funkcjonalność jest w tym samym stopniu wynikiem gospodarności użytkowników, co zasilenia ich kas własnych, kredytem bankowym, udzielanym na bardzo dogodnych warunkach.

Pożyteczna rola banków najbardziej widoczna jest w większych przedsięwzięciach inwestycyjnych.

Za bankowcami stwierdzić jednak wypada, że tempo budownictwa i zapobieganie dekapitalizacji obiektów istniejących przedstawia się różnie w poszczególnych powiatach, a odchylenia i dysproporcje od średniej wojewódzkiej są zbyt zastanawiające. I tu znów widać ścisłą współzależność wskaźnika wzrostu budownictwa w ujęciu rzeczowym z korzystaniem z kredytów bankowych. Najrzadziej odwiedzają banki i SOP rolnicy krośnieńscy, żarscy i sulechowscy i nic dziwnego, że ruch budowlany wykazuje tam najniższą dynamikę, można zaledwie mówić o jego początkach.

Pewnej współzależności poziomu gospodarowania można się również doszukiwać między wzrostem budownictwa nowego i remontów a przyrostem pogłowia zwierząt inwentarskich, mimo że nie jest to jedyny ani najważniejszy argument przemawiający na korzyść tej tezy. Niemniej w powiatach potrafiących bardziej doceniać rolę kredytu obsada bydła jest często wyższa niż w rejonach szczególnie predysponowanych do rozwijania hodowli z racji naturalnego bogactwa w postaci chociażby trwałych użytków zielonych.

Środki bankowe uczestniczą przez wszystkie lata w popieraniu poczynań zmierzających do intensyfikacji tych kierunków produkcji, na których naszej gospodarce najbardziej zależy. Banki finansowały bieżące nakłady produkcyjne a zwłaszcza wspomagały rolników w zakupie nasion kwalifikowanych zbóż i sadzeniaków, bydła i trzody chlewnej, przyczyniły się walnie do wydźwignięcia z impasu setek gospodarstw.

Wiadomo, że stosunkowo wysoka lokata rolnictwa chłopskiego jest przede wszystkim zasługą samych gospodarzy, podnoszenia wiedzy zawodowej, chociaż gdyby nie bankowy kredyt, wiele zamiarów już zrealizowanych czekałoby jeszcze na urzeczywistnienie.

Można zatem zauważyć, że występuje ścisła relacja między kredytem inwestycyjnym a nakładami ogólnymi w dziale budownictwa oraz kredytem obrotowym a wzrostem produkcji roślinnej i zwierzęcej.

al.

Listy starego GRZEGORZA

Znam rolników, którzy zgodziliby się chętnie na wprowadzenie ubezpieczenia przed plagą biurokracji i bezduszności, uprawianej z dziwnym upodobaniem w niektórych instytucjach, z jakimi ludziom tym wypada mieć „służbowe kontakty". Sami wiecie, redaktorze, że od rozmaitych klęsk żywiołowych można się w Polsce ubezpieczyć, ale zabezpieczyć się przed spotykaniem się na co dzień z dowodami lekceważenia interesów rolnika-producenta, nikomu się jeszcze nie udało!

Sypnę odrazu przykładami, żeby twórcy tego nowego gatunku ubezpieczeń wiedzieli dokładnie, o co mi chodzi.

Stefan Grzechnik z Pomorska, uprawiał sobie w spokoju 10 arowe poletko tytoniu, z czego zawsze ładny uzbierał się grosz. Ale że w zeszłym roku, dziki Nadleśnictwa Nietkowice, choć „Sportów" raczej nie palą, upodobały sobie to tabaczane poletko, straty protokółem spisane wyniosły dokładnie 50 procent. Sami leśniczowie byli w komisji, więc żeby nie przecholować, obniżyli pierwotną wycenę szkody właśnie do tych 50 proc. na co plantator musiał się w końcu zgodzić, skoro tak ładnie go przekonywali, że coś jednak przecie uratował, a reszta wpłynie mu szybko z odszkodowania.

Ta reszta nie wpłynęła jednak ani szybko, ani — w ogóle! Nogi już człowiek uchodzi, a leśniczy ciągle coś nowego wymyśla, od czego „jedynie" zależy, kiedy i ile naliczą mu tych złotówek za niefrasobliwość dzików. A to, że rachunki trzeba przedstawić, ile dostał za tytoń sprzedany, a to znów, że Krakowskie Zakłady Przemysłu Tytoniowego muszą dostarczyć dane o przeciętnym urodzaju tych dymiących liści w województwie i klasach, w jakich (w układzie procentowym!) skupowany był tamtego roku lubuski tytoń. A że jest protokół strat i że PZU ma na pewno wszystkie stawki na wszelkie odszkodowania, tego już nadleśnictwo nie chce słyszeć. Mówi się teraz skołowanemu rolnikowi, że dokumentacja tego pięcioarowego odszkodowania powędrowała już dawno do głównego nadleśnictwa, czyli — jak mogę się domyślać — do okręgowej dyrekcji ALP.

Jeszcze bardziej kołują swoich klientów ,a konkretnie Jana Łyko i sześciu jego sąsiadów z Kwielic, głogowscy szefowie od nasiennictwa. Tarapaty zaczęły się przed dwoma laty, kiedy rolnicy zauważyli, po wschodach kontraktowanych ziemniaków, że dostarczony przez Centralę Nasienną sadzeniak musiał być chyba zawirusowany. Sprowadzona komisja agrotechniczna, obawy te w pełni potwierdziła. Np. Jan Łyko dostał protokół strat aż na 80 proc. plantacji. Do załatwienia sprawy z poszkodowanymi rolnikami po ludzku, nigdy jednak nie doszło. Złożyli tedy zbiorową skargę do Sądu i sprawę oczywiście wygrali. Tyle tylko, że broniący się za wszelką cenę nasiennicy, nieskorzy przeważnie do przyznawania rolnikowi racji, złożyli odwołanie i znowu odsunęli w nieskończoność „przykrą wizję" wypłacenia „szurającym" rolnikom odszkodowania. Długo snać medytowali, jak do obrony własnej twierdzy się zabrać, bo w końcu rewizja od wyroku przyszła po terminie i sąd powiatowy oddalił pisemko. Od czegoż jednak armia radców prawnych, gotowych w interesie płacącej im za to firmy, dochodzić cierpliwie racji, o której często sami dobrze wiedzą, że jej... nie mają? Wniosła więc CN zażalenie do Sądu Wojewódzkiego, i w rezultacie strapieni już nadobre poszkodowani plantatorzy, mogą znowu nieco poczekać, co z tego szarpiącego nerwy procesowania się, wyniknie.

Zauważyłem niejeden już raz, że niektóre instytucje, bronią się za ciekle i wszystkimi chwytami w sprawach, gdzie ich wina albo „współudział w winie", jest na pewno ewidentny. Wojują jednak „na wszelki wypadek", bo przecież żaden prezes czy dyrektor nie z własnej kieszeni ponosi koszty ryzyka tej wojaczki.

...Dlatego proponuję ten nowy rodzaj ubezpieczenia. Zobaczycie, ilu będzie chętnych!

Wasz GRZEGORZ

Plotki nie plotki...

WPADKA

Kierownikowi Międzykółkowej Bazy Maszynowej postawiono na zebraniu zarzut, że nie bardzo dba on o przyciąganie młodzieży do zawodu traktorzysty. Stąd ciągłe kłopoty z obsadzaniem etatów „kierowcy traktorowych czterech kółek".

— Dbamy o te sprawy bardziej niż może wam się wydaje! — replikował krytykowany. — Traktorzystów nawet z waszej wsi wciągamy do atrakcyjnych konkursów, gdzie zdobywają eleganckie nagrody.

— Nie może być, a który to z naszych chłopaków taki zuch, że nagrody złapał, a się nie ujawnia? — napierali rolnicy.

— Nooo... choćby Edek Kowalski!

— Bujda na resorach! — krzyknął w tym momencie z kąta sali sam Kowalski. O żadnym konkursie nic nie wiem, nie mówiąc o nagrodzie...

Kierownik poczuł się „trochę" głupio, ale potrafił się przyznać do „pomyłki". I to dobre.

SPRYCIARZE!

Trafiają się wśród pseudorolników spryciarze, wykorzystujący tzw. dobry klimat, czyli rolniczą koniunkturę dla celów nie mających nic wspólnego z dążeniem do polepszania gospodarki. W banku rolnym jedna większa pożyczka, w spółdzielczym druga i ani głowa takich nie zaboli, jak i kiedy potrafią te długi oddać.

Być może, że o taktyce spryciarzy długo było by głucho, gdyby nie ich własne długie języki, no i sąsiedzka „plotka". Do redakcji nadeszło ostatnio kilka kipiących oburzeniem listów, w których uczciwi rolnicy demaskują prawdziwe zamiary i postępowanie kombinatorów.

„Wziął kredyt w SOP-ie niby na gospodarskie wydatki, ale od dwóch tygodni tylko w gospodzie przesiaduje, fundy robi kompanom, gospodarka coraz bardziej podupada i widać, że nic dobrego z tego nie wyniknie. Kto nierób i łajza, nic już takiemu nie pomoże!" — wyraża opinię o swoim sąsiedzie jeden z rolników.

„Od Banku Rolnego w Zielonej Górze, zaciągnął na 5 lat kredyt 30 tysięcy złotych na zagospodarowanie, ale już dziś chwali się wszystkim we wsi, że on już wie co z taką forsą zrobić i jak powiada, wcale nie myśli oddać ani złotówki! Z takimi ludźmi rolnictwa na nogi nie postawimy!" — oniniuje autor kolejnego listu.

Okazuje się więc, że spryciarzy nie sieją — sami się rodzą", a bankowcy — wskutek braku jeszcze pełnej kontroli — sami ułatwiają takim żywot. A po co?

PODSTĘP?

Gwoli sprawiedliwości przyznać trzeba, że taktykę cwaniactwa potrafią zastosować, „jeśli trzeba" nawet całe kolektywy rolniczo-kierownicze... Mówi się o tym wcale nie na ucho w jednym z PGR powiatu Sulęcin, gdzie przed dwoma laty kierownictwo gospodarstwa, pod pretekstem konieczności przeprowadzenia remontu budynku mieszkalnego, przeniosło pewnego starszego robotnika wraz z rodziną do mieszkania zastępczego w wiosce.

— Zgadzamy się z wami, że to nowe mieszkanie jest zawilgocone i zagrzybione, ale to przecież tymczasowo... — odpowiedziano protestującemu robotnikowi.

Po prawie dwuletnim staraniu o powrót do swego dawnego mieszkania, robotnik zdążył już nabawić się choroby płuc, a nawet osiągnąć wiek emerytalny, a kierownictwo gospodarstwa nadal stroi dobre miny do złej gry. Kierownictwo związkowe też pokrywa milczeniem tę wstydliwą sprawę.

Pewnie, że wstydliwą! Po co robić z gęby cholewę?!

DO TRZECH RAZY SZTUKA

Mieliśmy oczywiście pewne pojęcie o tym, że niektóre kółka rolnicze nie mogą się zdobyć na zafundowanie sobie księgowych z prawdziwego zdarzenia, ale żeby sprawy przybierały aż taki obrót, jak w Sulechowskim Głuchowie...?

Pierwszy, zdawało się pełny rachunek za orkę i omłoty zapłacił rolnik — zgodnie z przedstawionym mu zestawieniem — w październiku 1966 roku. W grudniu tegoż roku przysłano dopłatę na 105 zł. W pół roku później poproszono delikwenta jeszcze o 120 zł. Zapłacił. Nie upłynęło kilka dalszych tygodni, gdy za ten sam rzekomy dług przyszło wezwanie z... Sądu Powiatowego.

Padł więc chyba lokalny rekord bałaganiarstwa, zgodny zresztą z miejscową zasadą: — orać i płacić! Płacić długo i cierpliwie, ile tylko kółkowe liczydełka nastukają! A nuż uzbiera się z tego na kupno... maszyny księgującej, która obliczy rolnicze należności raz a dobrze!

Oprac. CZE-KWA

ZYSK ZA WSZELKĄ CENĘ...

6 km jeżdżą rolnicy z Zielomyśla do stacji, z produktami i po środki produkcji. Jeżdżą tam często, a nie jak dawniej bywało, raz około Wielkiej Nocy, bo sami wytwarzają więcej i więcej kupują. Jednocześnie we wsi jest niewykorzystana bocznica kolejowa. W DOKP Poznań nie mogą doprosić się jej uruchomienia. Ponoć dla kolei byłoby to przedsięwzięcie nieopłacalne. Zresztą kolej nie jest przykładem wcale odosobnionym. Jest znacznie więcej instytucji powołanych do świadczenia usług na rzecz rolnictwa, ale gdyby chcieć wyelimi nować ich statutowe obowiązki, okazałoby się, że nie partycypują one w intensyfikowa niu produkcji rolnej w stopniu proporcjonalnym do swoich możliwości i wyznaczonych im zadań, bardzo często kierują się komercjalizmem, zyskiem za wszelką cenę. Na potwierdzenie tego uogólnienia dostarczam portfel dowodów i przykładów:

ZAMIAST WSPÓŁPRACY — „KONKURENCJA"

Najbliższym partnerem wsi jest spółdzielczość samopomocowa. W ostatnim czasie większość GS powiatu międzyrzeckiego wyraźnie naraziła się rolnikom i ich organizacji samorządowej — kółkom rolniczym. Konflikt „wyrósł" na podłożu nawozowym. Otóż, zgodnie z porozumieniem central tych dwu organizacji — CRS i CZKR, kółka mają prawo i obowiązek zajmować się pełnowagonową dostawą nawozów mineralnych dla rolnictwa. Większość, zwłaszcza kiedy odpadła im po utworzeniu MBM bezpośrednia i codzienna odpowiedzialność za stopień wykorzystania maszyn i sprzętu towarzyszącego oraz masa kłopotów związanych z przeprowadzaniem remontów, postanowiła zaopatrywać wieś w ten podstawowy środek produkcji. GS nie chcą jednak przyjmować zamówień, gdyż wyręczyciel zabiera im 6—9 proc. rabatu ustanowionego przez przemysł na popieranie tej właśnie formy rozprowadzania nawozów z pominięciem magazynów i punktów składowych. Co prawda, w II półroczu ub. roku kółka własnym transportem, wprost z wagonów do zagród chłopskich dostarczyły blisko 1.400 ton nawozów, ale jest to przysłowiowa kropla w morzu. Zresztą niemal trzecią część tego planu wykonał... jeden człowiek — agronom gromadzki w Kaławie Jan Leżyński, któremu udało się przy pomocy transportu kółkowego w pełni zaspokoić potrzeby nawozowe wszystkich wsi obsługiwanego terenu.

Zamiast deklarowanej i spodziewanej współpracy, między wspomnianymi organizacjami zaczyna wytwarzać się swoisty go rodzaju konkurencja! Spółdzielnie nie chcą przyjmować i realizować zamówień na nawozy chodliwe, bardziej znane wsi. I choć trudno ustosunkować się w tym konkretnym przypadku do sensowności takiej taktyki, to z całą pewnością powinny przeadresowywać wagony na kółka rolnicze, kiedy fabryki nie dotrzymują terminów dostaw, a spółdzielnie zmuszone są, z uwagi na wciąż jeszcze szczupłą powierzchnię magazynową, składować nawozy jak ziemniaki, w kopcach, bez należytego zabezpieczenia ich przed działaniem warunków atmosferycznych.

Międzyrzeckie spółdzielnie nie przykładają jak dotąd większego znaczenia do organizowania ajencyjnych punktów sprzedaży nawozów mineralnych w określonych miejscowościach, oddalonych od magazynów i stacji kolejowych. GS w Międzyrzeczu robił wszystko, mimo wcześniejszego wyrażenia zgody i poleceń jednostki nadrzędnej, by storpedować uruchomienie takiej bazy w Kuźniku. Najpierw powodem był brak własnych środków transportu, a kiedy za przyczyną kółka ten „argument" odpadł, prawdziwe szydło wyszło z worka — zarząd nie dopatrzył się w tej formie rozprowadzania nawozów opłacalności finansowej.

Jednym z bodźców kontraktacyjnych jest udzielanie przez państwo kredytu towarowego (nawozy) ze spłatą jego równowartości po zbiorach. Kółka rolnicze, które zajęły się stroną techniczną tej sprawy, rozliczyły się, zgodnie z cytowanym już porozumieniem, z PZGS, dostarczając imienny wykaz rolników z podaniem zakontraktowanego areału zbóż i przysługującej ilości nawozów. Tymczasem Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni obciążył rachunkiem właściwe kółka! Po dłuższych perturbacjach sprawa się wyjaśniła, ale do zadrażnienia mogłoby nie dojść, gdyby znajomość przepisów obowiązywała wszystkich.

Ten zarzut dotyczy również kółek rolniczych, tylko w innym nieco układzie: spory odsetek tych organizacji wzbrania się przed gratisowym rozwożeniem nawozów do wszystkich zagród mimo, że z tego tytułu przysługuje im bonifikata w postaci wspomnianego rabatu.

ZŁOTÓWKI ZAMIAST HEKTARY...

W niejednej już publikacji kwestionowaliśmy ocenianie kółek i MBM na podstawie ilości przepracowanych godzin przez ciągnik i osiągniętych wyników finansowych. Jest to bowiem kryterium pozwalające oficjalnie świadczyć usługi nie tam gdzie są one potrzebne najbardziej, a więc w rolnictwie, lecz np. w instytucjach lepiej płacących, zapewniających dłuższy i intratniejszy front robót. Zjawisko odwróconych proporcji i pogoni za zyskiem obserwuje się szczególnie w międzykółkowych bazach maszynowych podległych POM. Dowodów pogłębiającej się tendencji niezdrowej dla interesów rolnictwa dostarczyły niedawno sporządzone bilanse za ubiegły rok gospodarczy. Wykazują one, że międzyrzeckie MBM utworzone przy POM-ach na 5.780 tysięcy złotych świadczonych usług, aż 2.957 tysięcy złotych „zarobiły" nie przy orce, siewie, wykopkach, lecz w transporcie, wykonując go niejednokrotnie w instytucjach mających mało lub zgoła nic wspólnego z rolnictwem.

Drastycznych wprost przykładów dostarczyły analizy wpływów w bazach międzykółkowych w Pszczewie i Sokoli Dąbrowej. MBM nie wykonały orek pod pszenicę ozimą, późno i niedbale przeprowadziły chemiczne zabiegi na plantacjach, narażając rolników na straty, a jednocześnie chwalą się dodatnim saldem finansowym. Faktyczni gospodarze maszyn nie mieli w tym przypadku żadnego wpływu na strukturę świadczonych przez MBM usług, gdyż przedstawicielstwo kółek — społeczne rady użytkowników — coraz powszechniej zaczynają zatracać charakter ciała decydującego o polityce maszynami i sprzętem.

Korzystniejszym dla plonów dorobkiem legitymują się bazy kółkowe. W praktyce tego powiatu najlepiej przysłużył się interesom produkcji rolnej park traktorowo-maszynowy zarządzany bezpośrednio przez kółka rolnicze.

W instytucji, kiedy zapotrzebowanie na usługi stale rośnie i wyprzedza nawet aktualne możliwości baz i kółek, nie można z pominięciem tej tendencji tolerować pędu do ubocznego, nierolniczego zatrudnienia traktorów. Chłopi mają rację, kiedy żądają pomocy kółek i nie chcą wysłuchiwać ile to one lub MBM zarobiły. Kryterium zysku jest ważne, ale czy chodzi tu o rentowność za wszelką cenę, z wyraźną szkodą dla rozmiaru i zasięgu rolniczych usług?

A. ŁUSIAK

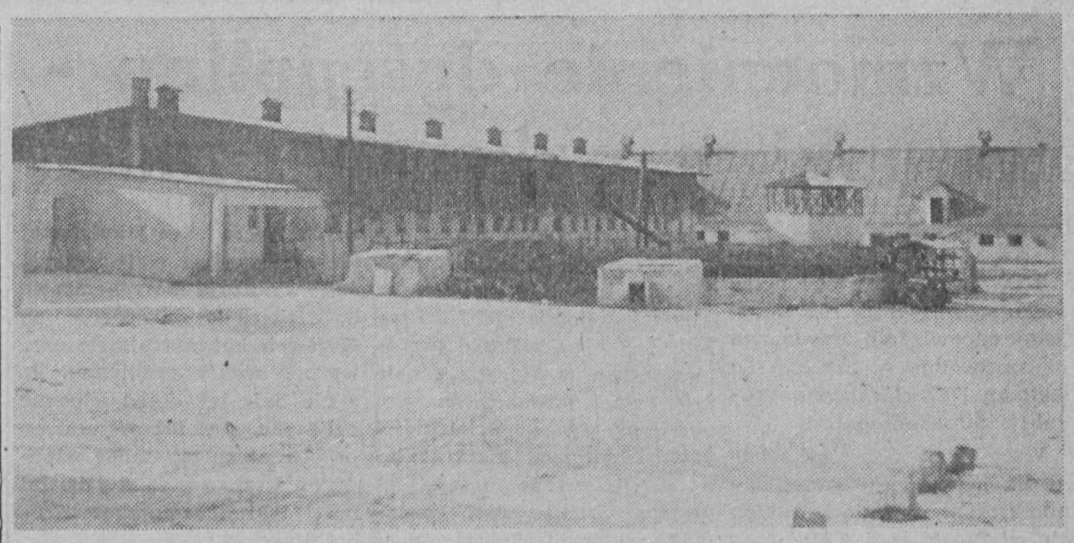

Znać rękę gospodarza

Niewiele jest w Słubickiem takich gospodarstw PGR jako to w Górzycy, gdzie już sam wygląd zabudowań, ład i ogólny porządek w obejściu zdradza rękę dobrego gospodarza, informuje o gospodarności i zapobiegliwości załogi. Dodajmy więc do tej fotoreporterskiej migawki, że PGR Górzyca jest istotnie jednym z nielicznych w tym powiecie gospodarstw trwale rentownych i że spodobały nam się tam dwa, z pozoru drobne, ale godne upowszechnienia zwyczaje kierownictwa:

1. Pełnienie niedzielnych dyżurów w podwórzu, przez zawsze zmieniających się dwóch pracowników w celu: a) czuwania nad bezpieczeństwem przeciwpożarowym, b) „zaglądania" do obór i chlewni, czy wszystko jest w porządku.

2. Wywieszanie w ogólnie dostępnym miejscu listy codziennego zarobku każdego z pracowników, na której w osobnej rubryce, systemem narastającym uwidacznia się tak że dotychczasowy zarobek robotników. W ten sposób każdy dowiaduje się natychmiast nie tylko ile otrzymał za pracę wykonaną w dniu poprzednim, ale także jaką ogólną kwotę już zarobił powiedzmy na 13, 20, czy 25 dzień miesiąca. To ułatwienie, świadczące zresztą także o jawności... pracy i płacy, wszyscy sobie bardzo chwalą.

Kw.

Zdjęcie: M. OLESZEK

NA wokandzie

ŚLUB SIĘ NIE ODBYŁ...

Zimą 1966 roku przyjechał na teren województwa zielonogórskiego, aby podjąć pracę sezonową w lesie. Stronił raczej od towarzystwa współpracowników, którzy po godzinach pracy najczęściej przesiadywali w gospodzie, a potem do późnych godzin nocnych zabawiali się grą w karty. On miał swoje własne zainteresowania: zaglądał do świetlicy, uwielbiał filmy i czuł się doskonale w towarzystwie ludzi młodych, szczególnie zaś płci odmiennej.

Wkrótce zjednał sobie dość liczne grono miejscowej młodzieży, chociaż sam już nieco wyrósł z tych lat. To mu wcale nie przeszkadzało w niczym, a przeciwnie — opowiadając różne, często zmyślone przygody, potrafił zaimponować młodszym. Ogólne, dotąd bezinteresowne spotkania szybko miały się jednak skończyć. Teraz jego zainteresowania bez reszty miały skupić się na pewnej młodej i przystojnej kobiecie. Wytłumaczył jej przede wszystkim, że różnica wieku nie ma istotnego znaczenia i zaczął regularnie spotykać się z nią. Najpierw było to w świetlicy i na wiejskiej drodze, a w końcu został zaproszony do domu rodziców wybranej. Aczkolwiek o sobie mówił niechętnie, lecz nie mógł „wykręcić się" od odpowiedzi na konkretne pytania w tym względzie. Z dumą opowiadał więc, że jego przodkami byli zasłużeni dla kraju ludzie i tylko jemu los każe pędzić nadal nudny żywot kawalerski. Wykorzystując wytworzoną w ten sposób atmosferę dyskretnie wyjawił poważne zamiary wobec córki gospodarzy domu. Musiał też zauważyć, że jego propozycja trafiła na podatny grunt; rozmowy stały się bardziej swobodne, przyszli teściowie poczęstowali go kolacją i na stole pojawiła się większa butelka dobrego wina.

Podczas kolejnych wizyt wyczuł, że byłoby wskazane ustalenie daty ślubu, o czym wszakże nie chciał rozmawiać i stosował różne taktyczne uniki. Wreszcie sprawy posunęły się tak daleko, że zgodził się na ślub za dwa miesiące, lecz później termin ten jeszcze dwa razy odwoływał. Zdążył już pożyczyć od wybranej 2.000 zł, przyjąć prezenty w postaci garnituru i innych drobiazgów, więc nie wypadało dłużej grać na zwłokę.

Tymczasem zbliżała się już wiosna i trzeba było... wracać w rodzinne strony! Któregoś dnia po prostu zniknął bez śladu, co było tym bardziej przykre, że młoda i jej rodzice rozpoczęli już konkretne przygotowania do wesela i rozesłali nawet do znajomych zaproszenia. Teraz musieli wszystko odwołać i obliczono, że ten romans córki kosztował ich co najmniej 6.000 zł.

Dość szybko udało im się ustalić adres „zbiega" i rzeczywiste przyczyny takiego zachowania. Był on już żonaty i ojcem dwojga dzieci, toteż czynił teraz wszystko, aby sprawa nie nabrała rozgłosu i przynajmniej żona nie dowiedziała się o tej „kawalerskiej" eskapadzie. Wyraził więc zgodę na zwrot należności, lecz pieniędzy nie nadsyłał. Milczał nawet, gdy zagrożono mu procesem sądowym o zapłatę sumy 6.000 zł i kosztami z tym związanymi.

W takiej sytuacji wniesienie pozwu do sądu stało się konieczne. Wkrótce zapadł wyrok uwzględniający w całości żądania powoda.

Da „porzuconej" rozprawa była jedynie dodatkowym ostrzeżeniem, aby w tak życiowych sprawach zachowywać większą ostrożność i rozwagę. Natomiast wielu przykrych rzeczy musiała nasłuchać się żona pozwanego w tym procesie i chyba długo jeszcze będzie miała temat do rozmowy z nim, zwłaszcza, że kosztem budżetu rodzinnego będzie musiał płacić cenę młodzieńczych „wyskoków" już w niemłodym wieku.

PARAGRAF

Przy tablicy i przy warsztacie

Kierownictwo Oddziału Oświaty Rolniczej Prez. WRN w Zielonej Górze, wspólnie z Wojewódzkim Ośrodkiem Metodycznym i dyrekcją PTR w Szprotawie zorganizowały ostatnio konferencję dyrektorów techników, zasadniczych szkół rolniczych i kierowników gospodarstw.

Poddano ocenie wyniki nauczania za I okres i dorobek gospodarczy dydaktycznych warsztatów szkolnych.

Analizy wyników nauczania w technikach i zasadniczych szkołach rolniczych dokonał kier. Oddziału inż. **J. MACIĄG**, stwierdzając, że w dalszym ciągu nie są one zadowalające. Duży procent uczniów wciąż jeszcze nie przykłada większej wagi do nauki przedmiotów ogólnokształcących i pomocniczych. Niekorzystnie wygląda również sprawa podejmowania przez absolwentów techników rolniczych studiów wyższych. W roku ubiegłym tylko 2 procent absolwentów lubuskich szkół rolniczych zostało przyjętych na studia. Dwie są przyczyny takiej sytuacji — mała ilość ubiegających się absolwentów o indeksy i bardzo duży odsiew w trakcie zdawania egzaminów wstępnych. Szczególnie niepokojąca jest ta druga przyczyna, bowiem świadczy o słabym przygotowaniu maturzystów do kontynuowania nauki i w dużym stopniu obciąża zespoły pedagogiczne.

Analizę wyników finansowo-gospodarczych omówił wizytator inż **E. PRUS**. Na koniec grudnia ub.r. wszystkie gospodarstwa, za wyjątkiem Zieleńca zamknęły swoje konta bilansem dodatnim. Zwrócił on jednak uwagę na widoczną dysproporcję między wynikami w dziale produkcji roślinnej i zwierzęcej, nie pełne wykorzystanie maszyn, stan higieniczny obejść gospodarskich pozostawiający dużo do życzenia.

Potrzebne to było spotkanie, byle tylko wnioski i postulaty, które padły w trakcie dyskusji doczekały się rychłej realizacji Na podniesienie poziomu nauczania tak technikach, jak w szkołach niższego stopnia czeka rolnictwo, które zwłaszcza ostatnio zaostrzyło kryteria angażowania absolwentów do pracy odpowiedzialnej, dobrze płatnej, ale trudnej.

NA ZAKRĘCIE

Nie tylko pojedynczy człowiek, ale i większa społeczność może znaleźć się na wyboistym zakręcie. Jestem we wsi bohaterskiej, o niej mówi się sporo w okolicznościach rocznicowych, bo i jest o czym. We wsi jest 198 domów, prawie we wszystkich zamieszkali z rodzinami byli żołnierze, osadnicy wojskowi. Aż 48 wśród nich, to Kościuszkowcy. Górzyn jest więc wioską bohaterską, w niewielu miejscowościach mieszka i gospodaruje naraz aż tak wielu byłych żołnierzy odrodzonego Wojska Polskiego. Powiat lubski szczyci się tą wsią, gdy wspomina się tam wielkie wydarzenia.

Ostatnio jednak ciszej mówi się o Górzynie, kiedy rozmowa zejdzie na sprawy gospodarskie. Rolnicy z samego Górzyna także wolą wspominać czasy dawne i chwalebne, niż mówić o swoim gospodarowaniu. Pokonują ich bowiem gospodarze z okolicznych wsi. Także mają ziemię słabą, też przede wszystkim V i VI klasa a IV zdarza się nazbyt rzadko — jednak wyniki osiągają konkurenci lepsze. Tymczasem o gromadzie Górzyn mówi się znowu wiele, ale jako o tej ostatniej w powiecie. Uzyskują zaledwie 18 kwintali 4 zbóż z ha, 130 kw. ziemniaków a to nie może dziś stanowić rzeczywiście sukcesu gospodarczego. Sprawy zaszły tak daleko, że jakiegokolwiek zadania lub obowiązku wsi by nie analizowano, Górzyn okupuje zwykle daleką 13 pozycję. Ponad obowiązek sprzedaje ta wieś jedynie 128 kg zboża, żywca także mało, bo hodowla świń jest niska, mleczność krów — szkoda mówić!

Tymczasem większość gospodarstw obejmuje od 7 do 9 ha. We wsi jest dużo ziemi funduszowskiej. Tylko 25 proc. rodzin posiada ziemię poniżej 7 hektarów. Powinno więc być w Górzynie wiele towarowego zboża a go nie ma. Owszem, obowiązkowe dostawy prawie wszyscy wykonują, jednak ponad — jak już się rzekło — sprzedają niezmiernie mało. Nie mogą się zdobyć na przełamanie wieloletniej passy. Obecnie pogłębia się ona jeszcze bardziej, zwłaszcza. że sąsiednie gromady wyraźnie „podkręcają tempo".

Na przykładzie Górzyna okazuje się też, że uchwalona przez Sejm ustawa o możliwości zdawania ziemi w zamian za rentę, nie wszędzie jest dobrze rozumiana. Już w poprzednim okresie 15 rolników zrzekło się ziemi w całości a 12 zmniejszyło jej ilość do minimum. Tymczasem obecnie aż 22 gospodarzy, wśród których jest wielu takich, którzy mogliby podjąć jeszcze wysiłek, aby odrodzić i podnieść na wyższy poziom kulturę użytkowanej ziemi, rozszerzyć i polepszyć hodowlę — także się zrzeka gospodarstw. W tej wsi zbyt wielu dojeżdża do pracy w Lubsku. Nie wiem, czy wszyscy spośród nich, to dobrzy robotnicy „ceramiki", „wełny" i innych zakładów. Pewne jest jednak, że ich myślenie i działanie są podzielne: są po trosze rolnikami a jeszcze nie bardzo robotnikami. Jest to zresztą naturalne, ale... na coś trzeba by się zdecydować. Dla czego jednak właśnie na miasto? Pozostawiona, po oddaniu ziemi działka i przyzagrodowa hodowla wraz z pensją, dadzą oczywiście wyżywienie rodzinie. Czy jednak tak dostatnie, jakie mogłoby ono być w wypadku skierowania całego wysiłku na gospodarowanie? System kontraktacji, kredytowania i wszystkiego co ma służyć wsi, jest od dawna już tak ukształtowany, aby dopomóc rozwojowi gospodarki rolnej, podnosić zamożność rodziny chłopskiej poprzez zwiększone zainteresowanie opłacalnymi i potrzebnymi państwu uprawami zbożowymi i przemysłowymi oraz hodowlą. Kto zechciał i umiał z tego skorzystać, nigdy nie będzie myślał o porzuceniu ziemi na rzecz pracy w mieście.

Czy jednak w Górzynie rolnicy potrafią zużytkować na swoją korzyść te możliwości? Tylko niektórzy.

W tej wsi wysiewało się dotąd np. jedynie średnio po 45 kg nawozów w czystym składniku na hektar. Tymczasem bardziej gospodarni powiadają, że trzeba by zwiększyć na polach wysiew nawozów mineralnych przynajmniej do 70 kg a na łąkach i pastwiskach do całego kwintala. Łąk i pastwisk jest tam aż 468 ha a gruntów ornych ponad 700 ha. Jaka w tej wsi mogłaby i powinna być wydajność, jaka hodowla? Tymczasem hoduje się tam jedynie 54 bydła, a zabudowania są tam wielkie. Obory mogłyby pomieścić ponad 70 sztuk na 100 ha, albo i więcej. Są tu jednak tacy rolnicy, którzy sądzą, że łąka jest tylko po to, aby ją kosić i zbierać z niej siano, w dodatku często przestojałe, słomiaste. A wydać pieniądze na nawozy, na wsiewki, boją się. Trójka ustalająca stan faktyczny i opracowująca plany stwierdziła np., że w Górzynie znajduje się 41 silosów. Okazuje się jednak, że tylko jedna trzecia wykorzystywana jest do kiszenia „i to tylko raz do roku. Wykorzystać należałoby wszystkie przynajmniej dwukrotnie a równocześnie budować nowe. Będzie je czym wypełniać, jeżeli górzynianie docenią znaczenie poplonów, użyźniania łąk, gdy nie będą bali się kredytów na zakup nawozów. Najłatwiej przecież zrzec się ziemi i opuścić ręce, trudniej jest walczyć o przywrócenie jej urodzajności.

Nie wszędzie jest ta ziemia zresztą aż taka zła, jak w papierach. Nieraz na „VI klasie" dzieją się chyba cuda, skoro rosną na takiej ziemi wyborne buraki cukrowe i pszenica! Musiały więc tam dziać się kiedyś „cuda" przy pomiarach i badaniach gruntów. Nie jest więc chyba w Górzynie aż tak źle, jak to z pozorów wygląda.

Wieś jednak znajduje się na niebezpiecznym zakręcie. Nie chcę obrażać niczyich uczuć gospodarskich, ale u wielu brak właśnie gospodarskiej odpowiedzialności. Owszem, są ludzie starzy, tak — jest tam 21 rolników nie posiadających w perspektywie dziedziców. Nikt na schedę po nich nie czeka. W wielu rodzinach młodzież wykształciła się, skorzystała z praw awansu — za krew ojców. Poszła w świat i to jest sprawiedliwe, że zdobyła matury i tytuły. Wielu jednak nie skorzystało z tych możliwości a mimo to, chociaż nie posiada konkretnych zawodów, także odeszło ze wsi albo mieszkając w Górzynie, dojeżdża do Lubska i Jasienia. Zarabiają rocznie nie więcej, jak po 24 tysiące złotych. Czy nie uzyskaliby ich z równie ciężkiej pracy w gospodarstwie rodziców? Zarobiliby kilkakrotnie więcej, ale nie wierzą w to, albo nie chcą wierzyć, bo tak już daleko zaszły tam sprawy. A skoro nie ma wielkich wyników, wpierw trzeba wierzyć a potem się o słuszności i opłacalności gospodarowania na serio przekonać.

Tę ziemię, którą koniecznie trzeba, ma przejąć PGR w Lutolu. Od dawna już wiadomo, że po żniwach zacznie się urzędowo komasacja gruntów. Wiadomo także, że to scalanie ziemi podejdzie nieraz pod same chałupy. Będą przypadki, że nawet ci, którzy pragną dalej gospodarzyć, będą musieli oddać swoją ziemię do wielkiego, państwowego obszaru a sami wziąć pola na drugim końcu wsi. Nikt ich nie skrzywdzi — jeżeli ziemia wymienna byłaby gorsza, otrzymają większy obszar.

Chciałoby się móc powiedzieć o zasłużonych ludziach tej wsi, że są równie zasłużonymi rolnikami.

Więc, czy nie lepiej zawrócić z zakrętu, który prowadzi do nikąd, czy nie byłoby owocniej wycofać podania i spróbować raz jeszcze swoich sił, otworzyć oczy na nowe sposoby gospodarowania i wykorzystania ziemi oraz łąk? Warto. Na pewno warto i dlatego zachęcam do rozwagi,

TADEUSZ JASIŃSKI

Wzmocnienie dyscypliny - warunkiem wykonania zadań

(Dokończenie ze str. 3)

Wszystko to pozwala przypuszczać, że bieżący rok zaczęliśmy odpowiednio przygotowani, szczególnie w zakresie dostatecznej ilości zapasów produkcji niezakończonej.

Warto jednak zwrócić uwagę na jeden dość szczególny mankament ujawniony w trakcie ostatnich sesji KSR. Chodzi mianowicie o to, że zarówno materiały prezentowane na KSR-ach jak też i dyskusja obracają się wokół spraw dotyczących produkcji, zatrudnienia i funduszu płac a więc zagadnień ilościowych. **Do wyjątków można zaliczyć przedsiębiorstwa w których z należytą uwagą potraktowano ekonomiczną stronę działalności przedsiębiorstwa. Mam tutaj na myśli przede wszystkim problemy rentowności, gospodarki zapasami, dysponowanej wielkości funduszu rozwoju, jakości produkowanych wyrobów, obniżki kosztów własnych itp., a więc jakościowej strony procesów wytwórczych.** Jak wykazuje dotychczasowe doświadczenie dyskusja na KSR-ach koncentruje się przeważnie wokół problemu: **ile** a nie daje jak dotąd odpowiedzi **za ile.** Stąd też postulat by problematyce tej nadać odpowiednią rangę w dalszej działalności POP i samorządów robotniczych.

Mgr ZYGMUNT GOŚCINIAK
z-ca kierownika
Wydziału Ekonomicznego KW

SZYLDY I PRACE MALARSKIE

przyjmuje do wykonania w I i II kwartale br. **SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „ODRA" w Zielonej Górze,** ul. Kazimierza Wielkiego 3, tel. 26-12. Gwarantujemy fachowe i terminowe wykonanie. K-764

Zakłady Mechaniczne Przemysłu Metali Nieżelaznych „LEGMET" w Legnicy, ul Złotoryjska tel. 36-01 w. 3 (zakład I kat.) zatrudnią od zaraz wysoko kwalifikowanych spawaczy, tokarzy, wytaczarzy, frezerów, strugaczy oraz ślusarzy. Zapewnione miejsca w hotelu robotniczym. Istnieje możliwość otrzymania mieszkania spółdzielczego. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dz. Kadr. K-835

„Termet" Żagańskie Zakłady Metalowe Przemysłu Terenowego w Żaganiu, ul. II Armii WP nr 1 przyjmą natychmiast 10 spawaczy elektrycznych. Praca akordowa. Wynagrodzenie dobre. K-755

KATALOG DSW

GWARANCJĄ

POMYŚNYCH ZAKUPÓW.

Katalog Domu Sprzedaży Wysyłkowej na sezon wiosenno-letni 1968 r. do wglądu bezpłatnie we wszystkich URZĘDACH POCZTOWYCH na terenie kraju.

Każdy kto pragnie mieć katolog na własność może zakupić go na warunkach przedpłaty przysyłając kwotę 15 zł na konto DSW Nr 7-6-133 w Oddziale PKC w Łodzi.

Wszystkim stałym Klientom DSW wysyła katolog bezpłatnie. Życzymy pomyślnych zakupów

DOM Sprzedaży Wysyłkowej, Łódź 1, Skrytka pocztowa 43 c.

K-823

ZAKŁAD BADAŃ I DOŚWIADCZEŃ ZZB
Zielona Góra
ul. Lisowskiego 3, tel. 28-55
lub 38-49

WYKONUJE na zlecenia zainteresowanych przedsiębiorstw **badania laboratoryjne MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH I SUROWCÓW, PROJEKTOWANIE RECEPTUR NA BETONY, BADANIE JAKOŚCI BETONÓW w KONSTRUKCJACH** NOWOCZESNYMI METODAMI NIENISZCZĄCYMI przy pomocy betonoskopu ultradźwiękowego lub sklerometrów Schmidta.

Zlecenia kierować pod adresem Zakładu. K-843

KOMUNIKAT LICZYRZEPKI NR 10/68

W grze 10/68 z dnia 10 bm. wylosowano liczby: 3—24—31—35—39, **dodatkowa 17, końcówki banderol** 3510 i 8434. Na wygrane przypada kwota 353.897 zł. W wyniku kontroli stwierdzono jedną czwórkę z liczbą dodatkową w punkcie nr 62 we Wrocławiu, wygrana 25.975 zł, 20 czwórek po 5.566 zł, 860 trójek po 76 zł, 13321 dwójek po 7 zł oraz z liczbą dodatkową 106 trójek po 176 zł i 1457 dwójek po 27 zł. Losowanie 11/68 odbędzie się 17 bm. na poranku w kinie „Warszawa" we Wrocławiu. I losowanie premii z akcji na pełne numery banderol kuponów 3-zakładowych i abonamentowych złożonych do gry od 4 do 16 bm. odbędzie się 18 bm. o godz. 10.00 w siedzibie DGL. Liczyrzepka we Wrocławiu, ul. Mazowiecka 17. Wstęp wolny. Wyniki losowania ogłoszone zostaną w komunikacie prasowym w następny czwartek 21 bm. K-791

Z głębokim smutkiem zawiadamy, że 7 marca 1968 r. zmarł

kol. Bonifacy Piotrowski

długoletni pracownik Zakładu Naprawczego Mechanizacji Rolnictwa we Wschowie.

W Zmarłym tracimy ofiarnego pracownika, szlachetnego kolegę i człowieka.

Cześć Jego pamięci!

Dyrekcja, Rada Zakładowa i pracownicy ZNMR Wschowa

K-863

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM kredens kuchenny nowy. Zielona Góra, Konicza 32/10. 546-G

DOM piętrowy 10-pokojowy, wolne 2 pokoje kuchnia. Budynek gospodarczy na warsztat. Ogród owocowo-warzywny — sprzedam. Cybal, Opalenica, Sienkiewicza 29. 100-GP

SPRZEDAM jamnika z rodowodem. Zielona Góra, Morelowa 47/11. 539-G

SPRZEDAM pilnie krowę i obornik. Maria Hofman, Chełmsko k/Skwierzyny, pow. Międzyrzecz. 540-G

„WARTBURG COMBI" sprzedam. Ośno Lubuskie, Ośrodek Zdrowia. 544-G

PRACA

POTRZEBNA dochodząca opiekunka do dziecka od zaraz. Zielona Góra, Podgórna 67 m. 12. 535-G

POMOC dochodząca do dziecka potrzebna od zaraz. Zielona Góra, Długa 18/6. 513-G

PRZYJMĘ ucznia i czeladnika. Warsztat samochodowy, Zielona Góra, Poznańska 22a. 542-G

FRYZJER poszukuje pracy. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń, Zielona Góra, Niepodległości 25 dla 541-G. 541-G

RÓŻNE

PRAGNIESZ szczęśliwego małżeństwa? Napisz „VENUS" — Koszalin, Kolejowa 7. Błyskawicznie prześlemy krajowe adresy. K-712

EKSPRESOWA naprawa radioaparatów i telewizorów oraz urządzeń elektrycznych. Gorzów, 30 Stycznia 13 m. 9. 168-P

LOKALE

GARAŻ do wynajęcia. Zielona Góra, Zakręt 12 Osiedle Wazów I. 526-G

PRZYJMĘ na pokój panów najchętniej uczniów. Zielona Góra, Ceglana 25/1 zgłoszenia od 16.00 — 20.00. 538-G

DOMEK jednorodzinny, ogród w Gubinie zamienię na mieszkanie 2 lub trzypokojowe w Zielonej Górze. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń, Niepodległości 25 dla 545-G. 545-G

KUPNO

KUPIĘ lub wydzierżawię domek blisko lasu i wody. Oferty Biuro Ogłoszeń, Zielona Góra, Niepodległości 25. 543-G

ZGUBY

PGRN w Bojadłach unieważnia zagubioną tabliczkę motoroweru nr ZJ-A-714 wydaną przez PPRN Sulechów. 537-G

FOTO-OPTYKA

Przeds. Państw. w Poznaniu

poleca swoje punkty usługowe

Atelier GORZÓW, ul. Sikorskiego 14/5
Atelier GŁOGÓW, ul. Wolności 52
Atelier NOWA SÓL, ul. Zjednoczenia 1

które wykonują usługi w zakresie fotografii:

— AMATORSKIEJ
— PORTRETOWEJ
— ZDJĘĆ LEGITYMACYJNYCH
— TECHNICZNO-REPORTAŻOWEJ

K-803

ZAKŁADY JAJCZARSKO-DROBIARSKIE
w Nowej Soli
INFORMUJĄ, **że z dniem 4. III. 1968 r. nastąpiła**

duża obniżka cen na jaja świeże

R1 — 2.00 zł
R2 — 1.70 zł
R3 — 1.40 zł.

Od powyższych cen udzielamy 10 gr marży od sztuki. Wszystkie przedsiębiorstwa handlowe oraz żywienia zbiorowego mogą nabywać w każdej ilości jaja w/w gatunkach w naszych Oddziałach Szprotawa, ul. Przewozowa nr 2 i Gorzów, ul. Matejki nr 90.

K-852

Akcja wiosenna Liczyrzepki na półmetku!

I losowanie dodatkowych premii w poniedziałek, 18 bm.

NADTO DO WYGRANIA

500.000 zł na 5 trafień

ZŁÓŻ KUPONY DO GRY!

K-792

W KAŻDYM DOMU!
W KAŻDEJ BIBLIOTECE!

Tysiącletnie dzieje Polski w dowcipnym i zajmującym ujęciu tekstowym i ilustracyjnym **SIUCHNIŃSKI M. ILUSTROWANA KRONIKA POLAKÓW** wyd. KiW, **300 RYSUNKÓW SZYMONA KOBYLIŃSKIEGO**, cena tylko 38 zł. Wydanie książki oparto na publikowanej w odcinkach ilustrowanej Kronice Polaków w „Expressie Wieczornym". Nie masz dotąd tej książki?

Wstąp natychmiast do najbliższej księgarni „Dom Książki"!

K-862

BARDZO DUŻO PAJACYKÓW ANDRZEJ ZBYCH

— 76 —

Będę szczery. — Odczekał chwilę; również wyciągnął swoje „Sporty". — Wiem — powiedział — że tej nocy ktoś wchodził do pani mieszkania. — Spodziewał się zakłopotania albo ostrej reakcji. Barbara strząsnęła tylko spokojnie popiół i zapytała:

— No to co?

— To nie był mąż?

— Oczywiście, że nie mąż, skoro nie wrócił jeszcze z Warszawy.

— Ten mężczyzna wszedł do mieszkania bezpośrednio przed śmiercią Sielczyka.

— Nieprawda! — Teraz patrzyła na Olszaka z niekłamanym zdziwieniem. — O tej porze nikt nie mógł do mnie wchodzić. Powiedzmy, że ktoś wychodził, ale znacznie wcześniej.

— Pani Barbaro — oświadczył Olszak — mam świadków, którzy nie kłamią.

— Świadkowie kłamią — powiedziała. Umilkła i potem dodała: — To dziwne...

— Czy zechce mi pani wyjaśnić?

— Wyobraźmy sobie, że zechcę. — Roześmiała się. — Pan jest bardzo sympatyczny, inspektorze. Powiedzmy, że dowie się pan o niewinnej — zająknęła się — przygodzie młodej kobiety? Co pan powie?

— Będę milczał jak grób.

Pochyliła się ku niemu. Mówiła teraz niemal szeptem.

— Kobieta musi się czasem przekonać o własnej wartości, rozumie pan?

— Rozumiem.

— A czasem trzeba dać po nosie mężowi. — Spoważniała. — Przypuszczam, że należał mu się ode mnie rewanż. Wiem, że się należał — poprawiła się.

— Myślicie państwo o rozwodzie? — zapytał nieostrożnie Olszak.

— On kogoś ma — powiedziała — Ja wiem, że kogoś ma. I dlatego... — Zachnęła się. — Zresztą nie o to chodzi. Był u mnie chłopak, panie inspektorze. Czy to wystarczy?

— Nie — stwierdził Olszak.

— Co jeszcze?

— O której przyszedł i o której wyszedł?

— Przyszliśmy razem. Chyba przed jedenastą... No, byliśmy w „Sputniku". Był pan kiedyś w „Sputniku"? Zapewne nie... Tam przychodzi młodzież... Trochę się pije, trochę się tańczy. Ja wypiłam chyba za dużo... On tańczył tylko ze mną i bardzo ładnie mnie podrywał. Naprawdę — bardzo ładnie. Potem wsadził mnie do taksówki i przyjechaliśmy razem do mnie. Miał w kieszeni jeszcze pół butelki Soplicy, ale po co ja panu opowiadam te szczegóły, dość, że wypiliśmy po kieliszku, a potem...

Inspektor nie zadawał pytań; Barbara roześmiała się.

— Potem, panie inspektorze, było jak w powiastce dla grzecznych dzieci. Zmogło mnie. Zasnęłam jeszcze na krześle, pamiętam jak przez mgłę, że przeniósł mnie na tapczan... i ostatnie, co pamiętam to trzask zamykanych drzwi, my mamy automatyczny zamek. Mogło być

— 77 —

w pół do dwunastej, bo mówię panu, że nie wypiliśmy więcej niż po kieliszku.

— Więc on wrócił?

— Pan żartuje. Jak mógł wrócić, jeśli nie miał kluczy — zawahała się. — Słyszałam wyraźnie trzaśnięcie. Wie pan, słyszy się czasem przez sen... Obudziłam się dopiero, gdy pan zadzwonił do drzwi. Nic więcej nie wiem.

Mówiła prawdę? Ale jeśli mówiła prawdę — to kogo widziała Zofia Gałak? Powiedzmy, że Kralski dał komuś klucze. Ale skąd mógł mieć pewność, że jego żona się nie obudzi... Że spi tak mocno? Wypiła kieliszek Soplicy i od razu zasnęła. Młoda kobieta, która zasypia w obecności chłopca wprowadzonego po raz pierwszy do domu. Może była po prostu pijana?

— On był u pani po raz pierwszy?

— Kto?

— Ten chłopiec.

— Oczywiście. Wyglądam na taką, która systematycznie zdradza męża?

I teraz najtrudniejsze. — Czy mogłaby mi pani powiedzieć, jak się nazywał?

Wybuchnęła śmiechem. — Może i miałabym jakieś skrupuły — oświadczyła — ale naprawdę nie wiem. Przysięgam, że nie wiem. Na imię miał Tadek. Nie pytałam go o nazwisko!

— Nie bardzo chce mi się wierzyć.

— Bo pan nie jest młodą kobietą, która zdecydowała, że ktoś ją raz jeden raz, poderwie... — Dlatego wybrała młodego chłopca, chociaż woli starszych, dojrzałych mężczyzn.

— Poznała go pani dopiero tego dnia? — zapytał oschle.

— 78 —

— Dwa dni wcześniej, panie inspektorze, jeśli naprawdę te szczegóły są ważne. Zadzwoniła Jolanta...

— Jolanta Kasztel, narzeczona Sielczyka?

— Oczywiście... Powiedziała, że się nudzi, bo Konrad znów pisze pracę doktorską i że mnie pewno smutno, bo Staszka jak zwykle nie ma i zaproponowała wyprawę do „Sputnika" albo, jeśli pan woli, na „Sputnik", bo my tak mówimy...

— I co było dalej?

— Nic. Zamówiłyśmy dwie kawy i siedziałyśmy sobie grzecznie, plotkując o znajomych z naszej centrali. Sąsiedni stolik zajęło dwóch panów; jeden nieco starszy, bardzo elegancki, a drugi właśnie Tadek... Najpierw wypili dwa kieliszki wina, później jeszcze dwa kieliszki i przysiedli się do nas...

— Jolanta ich znała?

— Nie wiem, chyba nie... Ten starszy, elegancki, i pewno forsiasty, bo to on zamawiał i płacił, podrywał Jolantę, a Tadek mnie.. Zresztą Staszek mniej mi się podobał...

— A Jolancie?

— Powiedziałam panu kiedyś, że Jolanta jest zakochana w Sielczyku. Zatańczy, wypije kieliszek wina i spławia faceta. To jej metoda. A Tadek umówił się ze mną właśnie na trzeciego września.

— A po trzecim września?

Barbara milczała chwilę. — Właśnie — powiedziała. — Jeśli już mówię panu tyle, to mogę i więcej...

— Starsi panowie są stworzeni do zwierzeń.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Oceniono dotychczasową działalność i wytyczono zadania LOK na 1968 r.

W ZW LOK odbyło się spotkanie z przewodniczącym Prezydium WRN **Janem Lembasem.** Wzięli także udział członkowie prezydium ZW LOK oraz szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego. Prezes ZW LOK złożył informację o działalności w 1967 roku i przedstawił zadania na rok bieżący.

Głównym kierunkiem pracy w ub. roku była działalność społeczno - polityczna, szkolenie wojskowo - techniczne i sportowo - obronne. O 11.327 wzrosła liczba członków LOK. Łącznie działa obecnie 1.285 kół z 74.988 członkami. Pracuje 41 klubów motorowych, 8 wodnych, 26 łączności, 34 kluby oficerów rezerwy, sekcje strzeleckie i inne oraz modelarnie. **W stosunku do ilości mieszkańców, województwo zajęło w ub. roku I miejsce pod względem ilości członków LOK.**

Dużo uwagi poświęca się działalności wychowawczo - propagandowej. Do najpopularniejszych imprez propagandowych zalicza się konkursy, plebiscyty i teleturnieje, a także realizacje czynów społecznych. Dużym powodzeniem wśród młodzieży cieszą się spartakiady kościuszkowskie, zawody strzeleckie i sporty wodne. **Wojewódzka organizacja LOK zdobyła w ub. roku pierwsze miejsce w międzywojewódzkich zawodach strzeleckich, i II miejsce na międzynarodowych zawodach wieloboju łączności w Sofii.**

W ub. roku przeszkolono na terenie województwa 23.368 osób, o 42 proc. więcej niż planowano.

W roku bieżącym zwróci się szczególną uwagę na rozszerzenie bazy szkoleniowej, a głównie ośrodków szkolenia kierowców i klubów wodnych. Rozbuduje się bazę w Głogowie i Sławie. Znacznie wzrośnie ilość przeszkolonych na różnych kursach. Będzie się organizowało imprezy propagandowo - polityczne w okresie „Dni Zwycięstwa i Wolności" oraz z okazji 25-lecia LWP.

O sprawach tych mówił także na spotkaniu **przewodniczący Prezydium WRN Jan Lembas, podkreślając konieczność zwrócenia szczególnej uwagi na szkolenie szefów służb terenowych oddziałów samoobrony na wsi, szkolenie kobiet oraz młodzieży wiejskiej i robotniczej. Przewodniczący Prezydium WRN podkreślił, że wydziały Prezydium będą udzielały LOK-owi daleko idącej pomocy. Zobowiąże się też do tego prezydia PRN. (zk)**

Jedna z wielu

Jedną z wielu przodujących pracownic „Lumelu" jest Anna Szulc. Widzimy ją na zdjęciu. Pracuje przy szkleniu obudowy do mierników. Cenią ją za sumienną pracę przełożeni, lubią współpracownicy za uczynność i koleżeńskość.

Fot. — W. Wolański

Na budowę Centrum Zdrowia Dziecka

Płyną datki na budowę pomnika — Centrum Zdrowia Dziecka. Rada Zakładowa ZZPPiS przy Oddziale Wojewódzkim PKO przekazała ostatnio na ten cel 1.150 zł z funduszu socjalnego. Oprócz tego z dobrowolnych składek pracowników Oddziału zebrano i przekazano na fundusz budowy pomnika 240 zł.

Delegat związkowy przy Zarządzie Okręgu ZZPPiS wpłacił na konto budowy Centrum Zdrowia Dziecka 300 zł.

Rada Zakładowa przy Zielonogórskim Zarządzie Aptek w Zielonej Górze przekazała na budowę Centrum Zdrowia Dziecka — 2.875 zł.

Kierownik apteki nr 57 i kierowniczka laboratorium kontrolnego wpłacili po 100 zł.

Gdzie jeździli?

W ub. roku 2.722 osoby wyjechały na wycieczki zagraniczne zbiorowe i indywidualne organizowane przez „Orbis". **Największą popularnością cieszyły się wycieczki do NRD i Czechosłowacji.** Zorganizowano poza tym wycieczki do Jugosławii, ZSRR, Bułgarii, Rumunii i Węgier. Były to wycieczki autokarowe, trwające od kilku dni do dwóch tygodni. Szczególną popularnością cieszyły się wycieczki świąteczne do NRD. Organizowano też wycieczki morskie.

W roku bieżącym planuje się organizację wczasów pobytowych w NRD — dwutygodniowych oraz od 5 do 10 dni. Bardzo atrakcyjnie zapowiadają się wycieczki do Związku Radzieckiego. W planie są także wczasy w Bułgarii i Rumunii. Atrakcyjnie zapowiada się wycieczka do ZRA na trasie Kair — Aleksandria.

Przez cały rok „Orbis" przyjmuje zgłoszenia zakładów pracy i instytucji na wycieczki krajowe autokarowe lub kolejowe, zapewniając bazę noclegową oraz pełne wyżywienie.

W bież. roku planuje się uruchomienie dwóch ośrodków wczasowych dla Francuzów i Belgów w Lubniewicach i Dłusku koło Skwierzyny. Będą to tzw. wczasy w siodle (zk)

„Obliczanie efektów ekonomicznych projektów wynalazczych"

Dziś, 15 bm. o godz. 10 w siedzibie Międzyzakładowego Klubu Techniki i Racjonalizacji Budownictwa przy ul. Wyspiańskiego 15 odbędzie się prelekcja pt. „Obliczanie efektów ekonomicznych projektów wynalazczych", którą wygłosi rzecznik patentowy mgr Z. Hibner z Ośrodka Informacji Budownictwa w Warszawie.

Kierownictwo Klubu zaprasza na prelekcję inżynierów, techników, mistrzów, racjonalizatorów i wszystkich zainteresowanych tematem, nie tylko branży budowlanej. Wstęp wolny.

Jutro, w sobotę 16 bm. o godz. 8.30 w MKTiRB odbędzie się szkolenie kierowników budów, mistrzów, członków komisji wynalazczych i aktywu racjonalizatorskiego na temat wybranych zagadnień wynalazczości pracowniczej.

W Technikum Elektrycznym...

...odbyły się eliminacje IV Konkursu Upowszechnienia Prasy i Książki Technicznej. Najlepszą znajomością zagadnień postępu technicznego wykazali się: R. Świercz z kl. IR, H. Barański i Z. Pakosz z kl. IIA i B. Cybertowicz z kl. IIIA. Wyróżnieni uczniowie otrzymali nagrody w postaci książek technicznych, zakupionych przez komitet rodzicielski.

Wart podkreślenia jest fakt, że uczniowie Technikum, pod opieką bibliotekarki p. Świątkowskiej i współpracy kolportera szkolnego Jacka Tłomaka, zorganizowali kolportaż czasopism technicznych. Dzięki temu czasopisma te zaprenumerowało w bież. kwartale 173 uczniów. Pozwala to na wykorzystanie prasy technicznej w procesie nauczania przedmiotów zawodowych. (r)

Uwaga kandydaci PZPR!

Dziś, 15 bm., o godz. 17 w sali KW na parterze odbędzie się kolejne zajęcie na kursie kandydatów PZPR z miasta.

Wykład pt.: „Węzłowe problemy rozbudowy Zielonej Góry" wygłosi zastępca przewodniczącego Prezydium MRN mgr H. Piorun.

Obecność wszystkich kandydatów na zajęciach — obowiązkowa.

W odpowiedzi na krytykę

Sekcja Transportu Osobowego WZPHiU wyjaśnia, że w mieście jest ogółem 100 taksówek, z czego średnio nocą jeździ około 20 — 30 taksówek, ale większość z nich o tej porze stoi na postoju przy dworcu PKP pod nr tel. 26-65.

Sprawy poruszane w notatce pt. „O świcie nie ma taksówek" będą omawiane na zebraniu taksówkarzy i podejmie się kroki w celu zagwarantowania usług przewozowych pasażerów przez całą dobę.

* * *

Oddział WSS informuje, że zarzuty w sprawie przedłużania przerwy obiadowej w sklepie nr 16 przy ul. Walki Młodych potwierdziły się. **W stosunku do kierownika placówki za samowolę, wyciągnięto wnioski dyscyplinarne i ostrzeżono go, aby więcej takie wypadki nie powtórzyły się.**

* * *

OUP-T wyjaśnia, że w korytarzach Szpitala Wojewódzkiego nie zawieszono żadnej skrzynki listowej. **Skrzynka zawieszona na zewnątrz budynku szpitala jest systematycznie opróżniana 3 razy dziennie.**

* * *

Wojewódzkie Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług wyjaśnia, że w sklepie zoologicznym M. Nowaka **nigdy nie pobierano za proso stanowiące pokarm dla ptactwa 38 zł za 1 kg, lecz 25 zł, zgodnie z cennikiem.**

* * *

Wydział Oświaty wyjaśnia, że powodem opóźnienia w zakończeniu remontu budynku Przedszkola nr 1 była konieczność wykonania dodatkowych robót, nie ujętych pierwotnie w dokumentacji, słabe zaopatrzenie MPRB w materiały oraz brak fachowców branży instalatorskiej.

Przedszkole jest już czynne od 29 lutego br.

Życzliwość na co dzień

11 bm., około godz. 20 na placu przed warsztatem samochodowym przy ul. Dolina Zielona **zgubiono czarną aktówkę z dokumentami budowlanymi i osobistymi na nazwisko Grzegorz Denisiewicz.** Właściciel prosi uczciwego znalazcę o odniesienie zguby pod adres: ul. Strumykowa 8 i przyrzeka nagrodę.

* * *

29 lutego br. na skrzyżowaniu ul. Walki Młodych i Batorego **zgubiono zegarek damski marki „Lira".** Właścicielka Krystyna Michalczyk, ul. Obywatelska 1 m. 35 prosi uczciwego znalazcę o odniesienie jej zguby pod wskazany adres, po godz. 16.

* * *

Jerzy Koza może zgłosić się w sekretariacie redakcji po odbiór **swojej własności pozostawionej w ub. tygodniu w samochodzie, na trasie Cigacice — Zielona Góra.**

Sami sobie winni...

W ub. tygodniu lokatorzy domu przy ul. Wazów 54 przychodzili do ADM-u ze skargami, że niesprawna kanalizacja powoduje zalewanie piwnic nieczystościami.

Hydraulicy z MPWiK wyciągnęli z przewodów kanalizacyjnych m. in. starą koszulę męską i podarty fartuch. Były one powodem zatkania przewodów kanalizacyjnych. Jest rzeczą oczywistą, że rzeczy te do otworów kanalizacyjnych wrzucili lokatorzy domu. **Za zalanie piwnic nieczystościami mogą więc mieć pretensje tylko do siebie!** (r)

W dwóch zdaniach

18 BM. PALMIARNIA NIECZYNNA

Zielonogórska Palmiarnia będzie nieczynna w poniedziałek 18 bm. Powodem zamknięcia obiektu jest konieczność dokonania chemicznych zabiegów ochrony roślin.

ODCZYT W LTN

LUBUSKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE zaprasza na prelekcję dra **Czesława Matusewicza pt. „Teoria nastawień według Uznadze"**, która odbędzie się dziś o godz. 16 w gmachu Muzeum Okręgowego w Zielonej Górze.

PRZYPOMINAMY...

...członkom Związku Pszczelarzy, że w sobotę i niedzielę 16 i 17 bm. odbędzie się szkolenie organizowane przez Zarząd Powiatowy Związek Pszczelarzy. które miało się odbyć 2 i 3 bm.

Zajęcia szkoleniowe poświęcone tematyce chorób pszczół odbędą się w sali nr 317 gmachu Prezydium WRN. **Początek zajęć w sobotę o godz. 15 i w niedzielę o godz. 10.**

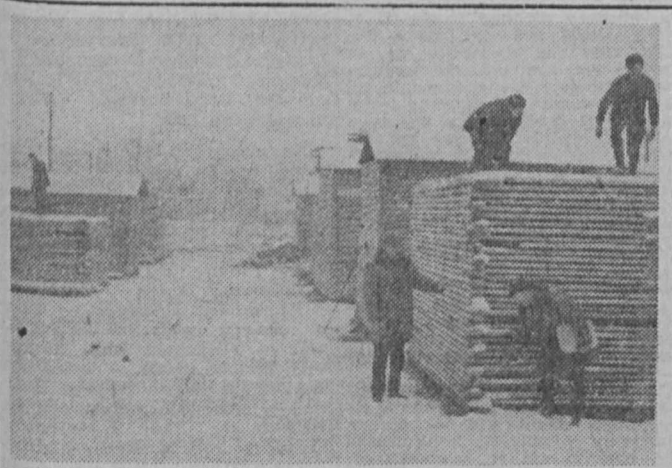

Przy ul. Emilii Plater znajduje się Biuro Zbytu Drewna, które zaopatruje w deski, tarcicę i inne surowce drzewne prawie całą południową część województwa zielonogórskiego. Ruch w składnicy jest duży. Obroty Biura sięgają 23 mln zł rocznie. Około 10 proc. towarów sprzedaje się nabywcom indywidualnym.

Fot. B. Bugiel

Kronika

AMATORZY „CARMENÓW"

Wczoraj około godziny 13 dwóch młodych ludzi w wieku 13—14 lat podeszło do kiosku „Ruchu" w al. Niepodległości i poprosiło o dwie paczki „Carmenów". Sprzedawczyni podała papierosy, a obaj młodzieńcy... wzięli nogi za pas. Oczywiście z papierosami w kieszeni.

Sprzedawczyni wybiegła i zaczęła wołać, by przechodnie zatrzymali sprawców kradzieży. Nikt nawet nie obejrzał się.

KTO ZAPŁACI?

Dwie czytelniczki (nazwiska i adresy znane redakcji) przyjęły dodatkową pracę, polegającą na sprzątaniu pomieszczeń Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy ul. Bema.

Czytelniczki żalą się, że za pracę nie otrzymują regularnie wynagrodzenia. Chociaż złożyły wszystkie wymagane dokumenty, nie otrzymują pieniędzy od października ub. roku. Widać kierownictwo ZSZ nie potrafiło wyjaśnić dlaczego tak się dzieje, skoro czytelniczki zwróciły się do redakcji.

NOWE SZYBY

ADM-y przeprowadzają ostatnio wiosenne porządki. M. in. wprawia się szyby w oknach na klatkach schodowych. Szyby te zostały wybite zimą przez dzieci lub wskutek tego, że lokatorzy zostawiali okna otwarte podczas wichrów.

Zobaczymy czy nowe szyby wytrzymają do lata, bo o następnej wiośnie nie śmiemy marzyć.

Dziś

MARZEC

15

PIĄTEK

LUDWIKI, KLEMENSA

Teatry

Teatr im. L. Kruczkowskiego w Zielonej Górze — godz. 20 — Kolekcja, Kochanek (scena kameralna)

Scena lalkowa „Cudaczek" w Zielonej Górze — niecz. (próby)

Kina

„WENUS" — godz. 14, 16, 18, 20 — Dziesięciu małych Indian (ang., od lat 16 — kryminał) dod.: Ślimaki

„NYSA" — godz. 9.30, 11.30, 13.30, 15.30 — Dzieci kpt. Granta (ang., od lat 11); godz. 17.30, 19.45 — Prawda przeciw prawdzie (USA, od lat 16, pan.) — studyjny

„WŁÓKNIARZ" — 16 — zestaw filmów turystycznych prod. pol. (od lat 9) — lista tych filmów uczestniczy w „Plebiscycie widzów"; godz. 17.45, 19.45 — Flip, Flap i inni (USA od lat 11) dod.: Można lądować

„NEWA" — nieczynne

Muzea, wystawy

MUZEUM czynne od godz. 13 do 19

Wystawy w Muzeum czynne w godz. otwarcia Muzeum: „Grafika Stanisława Ziarnkowskiego", „Winiarstwo", „Wystawa rzeźby plastyka amatora Ludwika Oleksego" — wstęp bezpłatny

Salon BWA — „Wystawa ceramiki i rysunku Anny Szymanek - Lange", „Wystawa malarstwa krakowskiego — 14 kolekcji" (czynne od godz. 11 do 17)

Apteki

Dyżur pełni apteka nr 35, ul. K. Marksa 4

Telefony

Pogotowie Milicyjne	**07**
Straż Pożarna	**08**
Pogotowie Ratunkowe	**99**
Szpital Wojew.	**467, 468, 469**
Ośrodek Inf. Tur.	**1100**
Ośrodek Inf. Usł.	**1300, 1700**
Postoje taksówek przy:	
pl. Lenina	**2674**
Boh. Westerplatte	**2668**
Dworcu	**2666**
Bagażówki	**2667**

RADIO i TELEWIZJA

PIĄTEK, 15 MARCA

PROGRAM I: — 6, 7, 8, 12,05, 16, 20, 23 — Wiadomości; 6.15 Kurs j. franc.; 7.10 Red. Społ.; 7.15 Pios. dnia; 7.45 Błęk. sztaf.; 8.15 Melorytmy; 9 Aud. kl. III; 9.20 Miniatury instrument. franc.; 9.40 Aud. dla przedszkoli; 10 Odc. „Lalki"; 10.20 Ulubione przeboje; 10.50 „Mówi Technika"; 11 Aud. kl. VIII; 11.30 Nowe piosenki; 11.45 Postęp w Gosp. dom.; 12.10 Konc. z polonezem; 13 Aud. kl. I i II; 13.20 Swojskie mel.; 14 Kult. pilnie poszukiwana; 14.20 Muzyka operowa; 15.05 Aud. uczniowska; 15.30 Aud. dla dzieci; 16—18.40 Pop. z młodością (aud. stałe); 19.05 Moto-Kwadrans; 19.20 Ze wsi i o wsi; 19.35 Konc. życzeń; 20.40 Ork PR Łódź; 21.25 — 5 min. o wychowaniu; 21.30 „Listy z teatru"; 22 Red. Społ.; 22.20 Muz. Griega; 23.15 Znane ork. rozrywk.; 0.10 Progr. nocny.

PROGRAM II: — 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 21, 23.50 — Wiadomości; 6.40 Public. międzynarod.; 7.15 Muz. pios. dnia; 8.35 „W krainie ciszy"; 8.55 Ork. Mand. PR; 9.35 Z życia Zw. Radz.; 9.55 Muz. sceniczna; 10.25 „Czerwone noce" — fragm. pow.; 10.45 Muz. różnych epok; 12.25 Konc. solistów; 12.59 Muz. lud.; 13.25 „Punkt dla arcymistrza" fragm. pow.; 13.45 Muz. polska; 14.20 Muzyka w różnych nastrojach; 14.45 Błękit. sztaf.; 15 Chór a capella PR w Krakowie; 15.20 Zesp. Organowy; 15.50 Mówi Technika; 16.05—18.30 W Warszawie i na Mazowszu (aud. stałe); 18.30 Klub Entuzjastów; 18.45 Kurs j. ros.; 19.05 — 23.15 Wieczór lit. muz.; 19.07 Rytmy Trójmiasta; 19.30 Konc. symf. z FN; 20.25 Dyskusja lit.; 21.56 Mel. rozr.; 22.05 Teatr PR „Strażnik grobowca"; 22.40 Trio Jazz; 22.55 Mel. znad Sekwany; 23.15 O co tu chodzi; 23.20 Mel. tan.

PROGRAM III: — 17 Program wieczoru; 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi; 17.30 Mity greckie; 17.40 Jazz na 78 obrotów; 18 Ekspresem przez świat; 18.05 Fonorama; 19 Co wieczór powieść —„Hrabia Monte Christo" odc. 9; 19.25 Piosenki sprzed kamery; 19.45 D. Shore — piosenkarka zapomniana; 20.05 Piosenka z efektem — „Koń by się uśmiał"; 20.15 G. Beart w starej francuskiej piosence (II); 20.30 Wielkie tematy — mała muzyka; 20.50 Gawędy warszawskie; 21 Mój magnetofon; 21.20 Dla ciebie, dla mnie, dla was; 21.50 Opera tygodnia; 22 Fakty dnia; 22.07 Gwiazda siedmiu wieczorów; 22.15 Spotkanie z aktorem — J. Kondrat; 22.35 W. A. Mozart: Koncert skrzypcowy; 23 Krajobrazy górskie; 23.05 Muzyka nocą; 23.45 Program na sobotę; 22.50—24 Na dobranoc śpiewa M. Faithfull.

PR ZIELONA GÓRA: — 5.35 Reklama; 5.40 Muzyka; 7.45 W pracowniach lubuskich twórców — rep.; 8 Koncert życzeń; 17.30 Cocktail muzyczny (UKF); 17.30 Wiadomości; 17.55 Dobry wieczór; 18.15 Felieton aktualny; 18.25 Muzyka.

TELEWIZJA: — 9.35 „Spotkali się latem" — film fab. prod. NRD; 10.55 Dla szkół: Historia dla klas VII „Wiek odkryć i wynalazków"; 12.45 Dla szkół: Zajęcia techniczne dla klas VIII — „Kropka — kreska"; 15.45 Politechnika TV: Fizyka I roku „Zderzenia ciał"; 16.25 Politechnika TV: Fizyka I roku „Dynamika ciała sztywnego" cz. I; 16.55 Wiadomości dziennika telewizyjnego; 17 Dla dzieci „Zręczne ręce"; 17.15 „Kino filmów amatorskich" (z Katowic); 17.45 „Człowiek w białym kołnierzyku" — z cyklu „Człowiek a ziemia"; 18.15 Kronika tygodnia; 18.30 Wszechnica TV: „Nowości techniki przed półwiekiem"; 19 „Żarty nie na żarty" bajki dla dorosłych. Udział biorą: K. Łaniewska, M. Gawlik, J. Turek; 19.15 Dobranoc; 19.30 Dziennik; 20.05 „Czwarta zmiana"; 20.40 Teatr Telewizji: Aleksander Ostrowski — „Talenty i wielbicie le" — komedia obyczajowa. Tłumaczenie — J. Jędrzejewicz (z Katowic); 22.10 „10 minut recenzji" przed kamerą M. Misiorny (z Gdańska); 22.20 „Fabryka w kolorze" z cyklu „Profile kultury"; 22.50 Dziennik; 23.05 Program na jutro; 23.10 Politechnika TV: Fizyka I roku „Zderzenia ciał"; 23.45 Politechnika TV: Fizyka I roku „Dynamika ciała sztywnego" cz. I.

TV BERLIN: — 9.50 Program składany; 15.30 Z reporterem filmowym; 16.30 Dla naszych dzieci; 17.05 Codziennie niedziela; 18.30 Tele-Tips; 19 Studio Rostock nadaje...; 19.25 Kamera aktualności; 20 Młode talenty; 21.15 Nasi sąsiedzi; 22.05 Los chodzi różnymi drogami.

Wokół mego ogródeczka

KAKTUSY W MIESZKANIU

Jeżeli chcemy mieć piękne, zdrowe i kwitnące kaktusy musimy w mieszkaniu stworzyć im warunki zbliżone do ojczystych. A więc dużo słońca i powietrza. Odmiany o twardej łodydze, cie mnej i grubej skórce możemy już w maju wystawić na balkon, parapet itp. na bezpośrednie dzia łanie słońca, pozostawiając je tak do jesieni. Odmiany jasnozielone bezpośrednie słońce może łatwo oparzyć.

W ciągu lata wszystkie kaktusy, a szczególnie wystawione na wol ne powietrze, wymagają intensywnego podlewania. Podlewamy wcześnie rano, lub po zachodzie słońca. Przy dużych upa łach i wietrznej pogodzie nawet dwa razy. Ale zawsze zachowuje my właściwą wilgotność, gdyż kaktusy nie lubią nadmiaru wody. Najlepsza do podlewania wo da deszczowa lub studzienna.

Od maja (rośliny zaczynają rosnąć) dodajemy do wody superfosfat lub sól potasową — 1 gram na 1 litr wody. Nawozy „Flora" lub „Plon" stosujemy najwyżej jeden raz — w maju lub czerwcu (duża zawartość azotu jak na wymagania kaktusów). Przy nawożeniu azotowym silnie rosną, ale mają wodnistą, wiotką tkankę, przez co łatwo ulegają chorobom, źle znoszą zimę.

Okres zimowy znoszą najlepiej w temperaturze 5—10 stopni C. W zależności od gatunku można wogóle albo bardzo mało je podlewać.

Kaktusy przesadzamy na wiosnę do naczyń nieprzepuszczalnych a więc do misek i doniczek polewanych lub lakierowanych, kuwet fotograficznych, naczyń z kwasoodpornych mas plastycznych. Nie zapominajmy o odpowiedniej mieszance ziemi. A więc: 25 proc. liściówki bukowej kompostowej najmniej 3 lata, 20 proc. torfu kwaśnego, 10 proc. gruboziarnistego piasku rzecznego przemytego dla usunięcia częś ci organicznych, 10 proc. żwiru ceglanego, 20 proc. gliny zwietrzałej w grudkach i ziemi darniowej w grudkach, 5 proc. węgla drzewnego, najlepiej z olchy. Proporcje w zależności od wieku i gatunku kaktusów ulegają wahaniom.

Przed sadzeniem należy dokładnie oczyścić rośliny z resztek zeschniętych korzeni. Wszystkie rośliny z plamami pochodzenia chorobowego oczyszczamy ostrym zdezynfekowanym nożem do zdrowej tkanki, sadzimy dopiero po tygodniu, gdy rana dobrze przeschnie. Jeśli są pozbawione korzeni, celem ukorzenienia sadzimy je do lekko wilgotnego torfu z piaskiem. Rośliny przesuszone przez zimę, po przesadzeniu należy przez kilka dni nie podlewać, lecz zraszać. Systematycznie podlewać zaczynamy po 10 dniach. Po przesadzeniu rośliny należy trzymać w temperaturze około 18 stopni C., chronić przed nadmiernym nasłonecznieniem i przewiewem. Starsze, zdrowe egzemplarze należy przesadzać co kilka lat, młode — tzw. najdalej trzyletnie, intensywnie rosnące lub chore — co rok. Kaktusy należy sadzić bardzo płytko, tak by ziemia sięgała do szyjki korzeniowej, a dokoła obłożyć roślinę kamyczkami. Chronimy w ten sposób najwrażliwszą część rośliny — szyjkę korzeniową, przed szkodliwą dla niej stałą wilgotnością.

(O kaktusach czytaj również w następnym odcinku „Ogródeczka").

SAŁATKA BRYDŻOWA

ROZGRYWKI MISTRZOWSKIE

III kolejka spotkań ligi okręgowej przyniosła wysokie zwycięstwa — KD nad Krozametem, Gwardii nad Budowlanymi Zielona Góra, Budowlanych Gozdnica nad PDK (duża niespodzianka), Wista Nowa Sól nad KMK i LTK nad Piastem. W tej chwili aż pięć drużyn stanowi ścisłą czołówkę. Oto aktualna tabela:

WIST Nowa Sól	3	18	+ 71
KD Zielona Góra	3	17	+ 110
LTK Zielona Góra	3	17	+ 78
BUDOWLANI Gozdn.	3	17	+ 56
PIAST Głogów	3	16	+ 44
PDK Szprotawa	3	12	— 5
GWARDIA Z. Góra	3	10	— 14
KROZAMET Krosno	3	9	— 93
BUDOWLANI Z. Góra	3	4	— 86
KMK Żary	3	0	— 160

Bardzo ciekawie zapowiada się IV kolejka spotkań, wyznaczona na 31 marca. Zmierzą się bowiem starzy rywale: KD i LTK, Wist i Piast oraz Budowlani Gozdnica i KMK. Ponadto spotkają się: Gwardia i PDK oraz Krozamet i Budowlani Zielona Góra.

MISTRZOSTWA POLSKI PARAMI

W dalszym ciągu w okręgu zielonogórskim odbywają się eliminacje na szczeblu 1/32. Zarząd okręgu zdecydował, że eliminacje na szczeblu 1/16 odbędą się w Głogowie (20 bm.), Świebodzinie, Zielonej Górze, Żaganiu, Żarach i Lubsku, a 1/8 — w Głogowie, Zielonej Górze i Żarach. Termin odbycia 1/16 upływa z dniem 31 marca (dzień rozgrywek ustalą we własnym zakresie, po porozumieniu się z Zarządem Okręgu, właściwe sekcje). Jak wiadomo, w turniejach 1/16 mają prawo startu brydżyści, awansujący warunkowo lub bezwarunkowo z 1/32 oraz ci, którzy łącznie w parze posiadają klasę sportową o wartości 1 do 2 pkt. (kandydat = 0,5 pkt., mistrz klubowy = 1 pkt., mistrz okręgowy = 1,5 pkt., mistrz rejonowy = 2 pkt).

PRZED IV TURNIEJEM OKRĘGOWYM

Nowy i prężny ośrodek brydżowy w Świebodzinie przygotowuje się pod każdym względem do wyznaczonego na dzień 24 marca IV turnieju okręgowego o Puchar Eltermy. Piękny kryształowy puchar z plakietką (na własność dla zwycięskiej pary) już jest! Sam Świebodzin wystawi do turnieju 14 par, które zresztą nie zasypiają gruszek w popiele i przygotowują się także pod względem sportowym. W cotygodniowych turniejach startuje tam od 16 do 20 par. Ostatnio odbył się w Eltermie drużynowy turniej międzywydziałowy o puchar zakładu. Wygrał zespół ZBK w składzie Bukśliński, Kuźnicki, Samiński, Sawicki. Elterma oddaje na IV turniej okręgowy piękne pomieszczenia klubu zakładowego, przygotowuje się zaplecze gastronomiczne, transport z dworca PKS do zakładu. Ustalono wysokość wpisowego na 100 zł od pary.

A więc już za 10 dni — pierwsze w historii lubuskiego brydża sportowego atrakcyjne rendez-vous w Świebodzinie.

ZE SPOTKAŃ II KOLEJKI KLASY A

Wist N. Sól — Famaba Głogów 8:0; KD Z. Góra — Medyk Głogów 8:0; Gwardia Ib Z. Góra — Włókniarz Z. Góra 6:2; Odra Słubice — Krozamet-Graphos 7:1; KMK Żary — PDK Lubsko 6:2; Państwowiec Żagań — Singiel I Małomice 7:1.

DRUK: ZIELONOGÓRSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE UL. REJA 5

Nr zlec. 1079

O-5

Puchar Zdobywców Pucharów

W rewanżowym meczu 1/4 finału Pucharu Zdobywców Pucharów w piłce nożnej, w Mediolanie miejscowy Milan zremisował z Standard Liege 1:1 (1:0). W pierwszym meczu rezultat był identyczny.

* * *

W rewanżowym spotkaniu 1/4 finału drużyna Bayem Monachium pokonała hiszpański zespół FC Valencia 1:0 (1:0). Ponieważ pierwszy mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1 do półfinału awansowali piłkarze Bayem.

* * *

W rewanżowym ćwierćfinałowym spotkaniu piłkarze Olimpique Lyon pokonali Hamburger SV 2:0 (1:0). Ponieważ pierwszy mecz zakończył się zwycięstwem drużyny Hamburger SV również 2:0, rozegrane zostanie trzecie decydujące spotkanie.

W II lidze zapaśniczej

W niedzielę, 17 bm. zapaśnicy sulechowskiego Piasta będą gospodarzami II-ligowego pojedynku, w którym zmierzą się z zespołem LZS Latków. Mecz zostanie rozegrany w stylu klasycznym.

Początek spotkania o godz. 13 w sali Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego, ul. Żeromskiego 37.

Życzymy bezcennego zwycięstwa

Lechia - ŁKS na zakończenie mistrzostw II ligi koszykówki

Przed rozpoczęciem mistrzostw II ligi koszykówki mężczyzn nie dawaliśmy drużynie zielonogórskiej Lechii szans na zajęcie pozycji w czołówce tabeli. Perypetie z remontem sali WOSS dały się im porządnie we znaki. Pomimo obiektywnych trudności, nie sądziliśmy, że w przededniu zakończenia rozgrywek drużyna zielonogórska będzie stała na skraju przepaści.

Sytuacja w dole tabeli skomplikowała się w tym stopniu, że nie sposób jest przewidzieć jaka będzie kolejność drużyn po ostatniej serii spotkań. Niedzielny mecz Lechia rozegra w Zielonej Górze (początek o godzinie 17) z ŁKS Łódź. W 17 kolejce ŁKS wygrał w spotkaniu derbowym z Widzewem i mając dwa punkty przewagi nad Skrą Warszawa i Spójnią Gdańsk zapewnił sobie po rocznej kwarantannie awans do ekstraklasy. Jeśli zielonogórzanie nie wzniosą się na szczyty umiejętności i mecz wygrają, automatycznie utrzymają się na 7 pozycji.

Porażka może kosztować lechistów bardzo drogo. Jeśli Bałtyk Koszalin zwycięży u siebie Zawiszę Bydgoszcz awansuje przed Lechię, gdyż wygrał oba bezpośrednie mecze między tymi zespołami. AZS Gdańsk zmierzy się w derbach Gdańska ze Spójnią. Zwycięstwo przesuwa drużynę akademików przed Lechią. Jedynie Pogoń, która ma gorszą różnicę małych punktów bez względu na uzyskany wynik nie wyprzedzi już naszego zespołu. Słaba to pociecha, zważywszy, że II ligę muszą opuścić dwie drużyny.

Pozostaje więc zwyciężyć. Walczący bez obciążenia psychicznego ŁKS może rozegrać doskonałe spotkanie lub jak często bywa — zlekceważyć nieco stawkę pojedynku. Na to ostatnie nie należy jednak liczyć.

Na pięć przed dwunastą, podajemy kolejność drużyn w dole tabeli:

Lechia	17	22	1153:1204
AZS Gdańsk	17	22	933:1156
Bałtyk Kosz.	17	21	986:1160
Pogoń Szcz.	17	21	1031:1169

A oto ustawienie spotkań 18 kolejki:

Lechia — ŁKS Łódź, Bałtyk Koszalin — Zawisza Bydgoszcz, Spójnia Gdańsk — AZS Gdańsk, Widzew Łódź — Skra Warszawa, Pogoń Szczecin — Olimpia Poznań.

Po dwóch seriach piłkarskiego Pucharu Polski

Drugą turę rozgrywek tegorocznej edycji Piłkarskiego Pucharu Polski, odbyły w niedzielę drużyny naszego okręgu. Zwycięzcy tych spotkań staną 17 bm. w szranki przeciw zespołom lig międzywojewódzkiej i okręgowej, które do rozgrywek włączą się dopiero w trzeciej turze.

Z szesnastu spotkań rozegranych w niedzielę, niektóre zakończyły się sporymi niespodziankami. W Jasieniu miejscowa Stal II zwyciężyła Budowlanych I Lubsko 2:1, Obra Babimost pokonała Polonię Nowe Kramsko 3:2, a Budowlani Gozdnica zwyciężyli Piasta Iłowa 3:1. Poza nielicznymi wyjątkami, spotkania miały wyrówny charakter i dostarczyły widzom wiele emocji.

A oto komplet wyników: Promień II Żary — Tupliczanka 7:2, Budowlani Gozdnica — Piast Iłowa 3:1, LZS Grębocice — LZS Gaworzyce 3:1, LZS Ruszowice — Naprzód Drzewce 5:4, Moczynianka I Żagań — Sparta Sława 1:0, Stal II Jasień — Budowlani I Lubsko 2:1, LZS Ochla — Unia I Kunice 1:8, LZS Kisielin — Budowlani Zielona Góra 1:9, Kolejarz Zielona Góra — Granica II Gubin 1:4, Obra Babimost — Polonia Nowe Kramsko 3:2, LZS Brójce — Orzeł II Międzyrzecz 1:13, LZS Popowo — Czarni Lubniewice 2:6, LZS Lipki Wielkie — LZS Wojcieszyce 6:4, LZS Przytoczna — Łucznik Strzelce Krajeńskie 1:2, Syrena Cybinka — Ilanka Rzepin 3:1, LZS Tuczno — Pogoń Skwierzyna 1:2.

Na niedzielę 17 bm. zaplanowano trzecią turę PP. Oto zestawienie spotkań (początek o godz. 14): Promień II Żary — Stal I Jasień, Budowlani Gozdnica — Sprotavia, LZS Ruszowice — Polonia I Nowa Sól, Moczynianka I Żagań — Chrobry I Głogów, Stal II Jasień — Czarni I Żagań, (godz. 13) Unia I Kunice — Włókniarz Żary, Budowlani Zielona Góra — Lubuszanka Zielona Góra, Granica II Gubin — Tęcza I Krosno, Obra Babimost — Piast I Sulechów, Orzeł II Międzyrzecz — Lechia Zielona Góra, (godz. 13), Czarni Lubniewice — Syrena Zbąszynek, LZS Lipki Wielkie — Orzeł I Międzyrzecz, Łucznik Strzelce Kraj. — Stilon I Gorzów (20 bm. godz. 15), Syrena Cybinka — Granica I Gubin, Pogoń Skwierzyna — Warta I Gorzów.

Po chorzowskim spektaklu

Takie sobie refleksje

Główne emocje związane z rozgrywkami klubowego Pucharu Mistrzów Europy są za nami. Po raz czwarty do półfinału awansowała drużyna wielokrotnego mistrza Anglii Manchester United. Bilans bramkowy 2:1 przy podziale punktów meczowych, rzutuje na obraz walki, jaką stoczył Górnik Zabrze z wyśmienitą jedenastką Manchesteru.

Wyraz temu dał w pomeczowej wypowiedzi Matt Busby, który bez ogródek powiedział, że jego chłopcy rozegrali w Chorzowie doskonałe spotkanie, zważywszy na niecodzienną scenerię, w jakiej toczył się pojedynek. O grze Górnika wyrażał się w największych superlatywach. „Jestem oczarowany faktem, że drużyna moja wywalczyła awans do półfinału PKME — zakończył Matt Busby, — Stało się to w wyniku pokonania jednej z najlepszych drużyn w Europie.

100 tysięcy sympatyków piłkarstwa zebranych na Stadionie Śląskim, ze zmiennymi uczuciami opuszczało trybuny. Arcytrudne warunki w jakich przypadło walczyć zespołom, niewątpliwie wpłynęły na jakość widowiska. Powiedzmy z ręką na sercu, że pokryta warstwą białego puchu płyta, na dodatek — obfite opady śniegu, szczególnie utrudniały grę zespołowi gości, którego zawodnicy absolutnie nie są przyzwyczajeni do walki w takich warunkach.

Fakt ten nie umniejsza sukcesu podopiecznych dra Kalocsaia. Ogromna wola zwycięstwa, lepsze niż przed dwoma tygodniami przygotowanie kondycyjne, większa swoboda w operowaniu piłką i ściślejsze powiązanie poszczególnych formacji — stanowiły głównie o końcowym zwycięstwie. Do pełni szczęścia zabrakło drugiej bramki, której uzyskanie byłoby równoznaczne z doprowadzeniem do dodatkowego meczu. Stąd zmienne uczucia sympatyków piłkarstwa, stąd rozważania typu: co by było, gdyby...

Przebiegając jeszcze raz myślą poszczególne fazy środowego meczu, trudno oprzeć się uczuciu, dużej satysfakcji. Pokonanie Manchesteru i to w sposób nie podlegający dyskusji, to jeden z większych sukcesów polskiego piłkarstwa. Równocześnie nasuwają się refleksje na temat pozycji naszego futbolu w Europie. Dwudzieste któreś miejsce na liście klasyfikacyjnej, w bliskim sąsiedztwie Luksemburga i Malty, nie daje powodów do zadowolenia. Przykład klubowych sukcesów Górnika pozwala na twierdzenie, że w ogólnym przekroju z polskim futbolem nie jest bardzo źle. W większości klubów I-ligowych prowadzi się solidną i wszechstronną pracę treningową. Nie należy również przypuszczać, że szwankuje szkolenie na szczeblu reprezentacyjnym w okresie zgrupowań kontrolnych i przedmeczowych. A cenny wyników w oficjalnych spotkaniach międzypaństwowych od lat jak nie było, tak nie ma. Może doskonała postawa Górnika będzie miała zbawienny wpływ na nasz reprezentacyjny garnitur, który obecnie przymierza główny krojczy — trener Ryszard Koncewicz.

Wracając do środowego meczu, chwaląc górników za ich bitność i wiarę w zwycięstwo, nie można pominąć milczeniem słabych stron zespołu. Pomijając kontuzję Wilczka, co osłabiło w decydujący sposób drugą linię, mającą do spełnienia w meczu kapitalną rolę, nie błyszczał w niej również Olek. Atak nie był więc zasilany precyzyjnymi piłkami, co zresztą było doskonale widoczne na ekranach telewizorów.

Europejskiej klasy nie mógł wykazać nasz bramkarz Hubert Kostka, który przez 90 minut był tylko kilkakrotnie zatrudniony. Bardzo dobrze grała linia obrony, która generalnie biorąc, nie miała słabych punktów. W ataku, poza Lubańskim, który zdobył ładną bramkę, okresami podobał się Lentner. Szybki zazwyczaj Musiałek na ośnieżonej murawie był dosyć nieporadny.

Po wielkim meczu pozostał czas na refleksje. Wynik poszedł w świat i dodał nowego splendoru drużynie mistrza Polski. Tym razem więcej szczęścia miał zespół Manchester United. Górnikowi Zabrze pozostała walka o ligowe punkty i w efekcie — wywalczenie kolejnego tytułu mistrza Polski, który pozwoli drużynie ponownie stanąć w szranki rozgrywek Klubowego Pucharu Mistrzów Europy.

R. SIUDA

Memoriał B. Czecha i H. Marusarzówny

Konkurencją, która zapoczątkowała alpejską część Memoriału Bronisława Czecha i Heleny Marusarzówny w Zakopanem, był slalom specjalny mężczyzn.

Do konkurencji zgłosiło się 80 zawodników w tym 49 zagranicznych z Austrii, CSRS, Finlandii, Francji, Jugosławii, NRD, NRF, Rumunii, Szwajcarii, Węgier i Włoch.

Francuzi Bozon i Pinel pojechali znakomicie, bardzo pewnie i bojowo tak, że zdecydowanie zajęli dwie pierwsze pozycje i mógł ich pozbawić tych honorowych miejsc tylko Polak Ćwikło.

Nasz reprezentant pojechał w tak porywającym stylu, że wszystko to co pokazali najlepsi goście musiało blednąć wobec finezji i pełnej brawury jazdy Polaka. Gdy już wydawało się, że Ćwikle nic nie odbierze zwycięstwa, zupełnie nieoczekiwanie minął on ostatnią przed metą bramkę — przeszkodę, która nie stwarzała absolutnie żadnych problemów technicznych i była najłatwiejszą ze wszystkich. Warto dodać, że Ćwikło uzyskał zdecydowanie najlepszy czas 102,33, który dawał mu zwycięstwo, ale musiał być zdyskwalifikowany.

Wyniki: 1. Michel Bozon (Francja) — 103,16, 2. Jean Luc Pinel (Francja) — 103,59, 3. Georg Sonnenberger (NRF) — 103,74, 4. Giuseppe Compagnoni (Włochy) — 104,03, 5. Jan Cermak (CSRS) — 105,03, 6. Enrico Demetz (Włochy) — 106,20.

W godzinach popołudniowych odbyła się druga konkurencja alpejskiego memoriału — slalom specjalny kobiet. Do konkurencji tej zgłosiło się 41 zawodniczek, w tym 17 zagranicznych.

Wyniki: 1. Britt Lafforque (Francja) — 85,45, 2. Christinee Mintermaier (NRF) — 86,06, 3. Martha Vogl (NRF) — 87,01, 4. Jacqueline Rouvier (Francja) — 88,61, 5. Ludwika Majerczyk (Polska) — 91,28, 6. Eva Milerowa (CSRS) — 91,54, 7. Halina Bugajska (Polska) — 93,77.

Z harcerskiego KOCIOŁKA

MAMOM Z KOŁA GOSPODYŃ

Tradycyjnie już co roku 6 DH w Gorzycy pow. Słubice podkreśla Dzień Kobiet wieczornicą dla członkiń Koła Gospodyń Wiejskich.

W tym roku harcerki z kl. VII i VIII wystawiły na tę okazję „Matkę" Szaniawskiego, co ze strony naszych gości zostało przyjęte bardzo serdecznie. Prócz tego chór żeński wykonał na dwa głosy kilka melodyjnych piosenek przygotowanych przy pomocy nauczyciela śpiewu Bronisława Wdowiaka. Nad szlifem całości natomiast czuwał dh Mikołaj Jakubowicz. Na sali były niemal wyłącznie same panie. Jedyną reprezentację męskiego rodu stanowili prezes i skarbnik Kółka Rolniczego.

Łącznik HSI — hm Maria Bajko

NA CENTRUM ZDROWIA DZIECKA

Drogi Kociołku! Chciałbym Cię poinformować, że szczep Wagabunda przy Szkole Ćwiczeń w Nowej Soli znów ostatnio ożywił swoją działalność. Po „zimowych podchodach" zabraliśmy się do zdobywania sprawności. Ostatnio wykonaliśmy sporo laurek z okazji Dnia Kobiet. Wkrótce przystąpimy do zbiórki makulatury. Fundusze stąd uzyskane postanowiliśmy przekazać na fundusz budowy Pomnika — Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie.

Łącznik Wagabundy — „Wacek"

WIECZORNICA O WIETNAMIE

Harcerski Kociołku! 29 lutego harcerki z 46 DH przy Szkole Podstawowej z Kalsku, zdobywając stopień odkrywcy (w ramach sprawności zespołowej — „Pomagamy walczącemu Wietnamowi") urządziły wieczornicę poświęconą temu bohaterskiemu narodowi. Przed tym zebrałyśmy wiele wiadomości o walczącym Wietnamie, zaś na wieczornicy nasze druhny recytowały odpowiednio dobrane wiersze i śpiewały piosenki żołnierskie i partyzanckie. Słuchała naszego programu także młodzież niezorganizowana oraz dorośli.

Po wieczornicy podsumowaliśmy z druhną drużynową prace wykonane na sprawność i wpisaliśmy ją do książeczek harcerskich.

Łącznik HSI — Czesława Stasińska

„SELGA" STRASZY ABDYKACJĄ

Kochany Kociołku! 16 marca mi nie rok, jak informowaliśmy Ciebie o powołaniu przez Konferencję SKI przy Studium Nauczycielskim w Zielonej Górze — Rady Kręgu. Zbliża się termin abdykacji tych, którzy przez te 365 dni pełnili funkcję Twoich korespondentów.

W związku z tym, chcielibyśmy podziękować Redakcji za umieszczanie na swoich łamach naszej korespondencji, życząc jednocześnie zadowolenia z pracy i wszystkiego co można podciągnąć pod słowo — „najlepsze". Niech Twój Kociołek kipi od nadmiaru listów! Jesteśmy też przekonani, że na naszej Konferencji nie zabraknie i Redakcji Kociołka.

Korzystając zaś z okazji składamy tą drogą serdeczne podziękowania za zainteresowanie pracą Kręgu Komendzie Chorągwi i Hufca w Zielonej Górze oraz Dyrekcji naszego Studium.

Łącznik HSI — „Selga"

OD Red. Dziękujemy za piękne życzenia i harmonijną współpracę. Z życzeniami na przyszłość dla łączników SKI łączymy nadzieję, że jeszcze nieraz będziemy drukowali listy „Selgi" i jej kolegów „po piórze".

NA RZECZ SZKOŁY I ŚRODOWISKA

Drogi Kociołku! 31 DH przy Szkole Podstawowej w Międzylesiu melduje o rozpoczęciu prac wiosennych. Dzięki inicjatywie dha Ryszarda Tyrakowskiego i dhny Elżbiety Woźnej drużyna nasza podjęła szereg zadań społecznych na rzecz swojej szkoły i miejscowości. Prace te wiążemy ze zdobywaniem Odznaki Ziemi Lubuskiej. Ostatnio odbyła się u nas nawet na ten temat specjalna narada. Zapewniono nas na niej, że poczynania nasze wspierane będą finansowo przez Komitet Rodzicielski oraz Radę Zakładową i Warsztaty Terapii Zajęciowej w Ciborzu. Popiera nas także kierownictwo szkoły i miejscowe społeczeństwo. Z góry im dziękujemy a Tobie Kociołku ślemy serdeczne pozdrowienia.

Drużynowy — Ryszard Czepukowicz

OD RED. Dziękujemy i nawzajem, ale napiszcie jeszcze, na czym te zadania i inicjatywy polegają i jakich spraw dotyczą.

Z REMANENTÓW KOCIOŁKA

Kociołkowi też się zdarza, że jakiś list odkładany na później z braku miejsca, trochę się przeleży. Takiego pecha miał właśnie list Elżbiety Rychwalskiej ze szczepu im. Mariusza Zaruskiego przy Szk. Podst. nr 8 w Gorzowie. Przepraszamy i zamieszczamy:

„Drogi Kociołku! Obchodziliśmy niedawno dni naszego szczepu. W tym roku były szczególnie uroczyste i atrakcyjne.

Pierwszego dnia odbył się przemarsz przez miasto. Harcerskie piosenki brzmiały zgodnie i gromko, a niecodzienny nastrój podnosiły pochodnie, które nam ofiarowała Straż Pożarna. Meta była nad Wartą. Po wrzuceniu do rzeki pochodni rozeszliśmy się do domu.

W następnym dniu odbyła się wieczornica, na którą zaprosiliśmy wielu gości. Na naszą uroczystość przybyli m. in. przewodnicząca Rady Przyjaciół Harcerstwa, Maria Leszczyk, zastępca komendanta Hufca, dhna hm Zasadowa, kierowniczka Szkoły — B. Kłopotowska i pani dr Serafiniuk — honorowy członek naszego szczepu. Byli też drużynowi z Ośrodka II. Na spodkaniu tym podsumowaliśmy naszą działalność w ciągu minionego roku. Dla „starych" harcerzy były to miłe wspomnienia a dla świeżo upieczonych — informacja o tym, jak spędzamy czas.

Trzeciego dnia odbył się oczekiwany z dużą niecierpliwością harcerski bal. Sala gimnastyczna udekorowana została dowcipnymi rysunkami z życia ostatniego obozu. Razem z nami bawił się też Kuk ze statku „Zawisza Czarny", który przyjechał do Gorzowa specjalnie na naszą uroczystość. Zabawa była świetna, a więc i na brak humoru nikt nie narzekał".

POSIEDZENIE PREZYDIUM WRPH

19 marca odbędzie się w Zielonej Górze kolejne posiedzenie Prezydium Wojewódzkiej Rady Przyjaciół Harcerstwa. W programie: spotkanie z Prezydium PRPH z Nowej Soli dla zapoznania się z rozwojem ZHP i ruchem przyjaciół harcerstwa w tym powiecie oraz uchwalenie planu pracy Prezydium WRPH na rok 1968.